



1

Wychodzi tygodniowo w Sobotę – –

Tygodnik Medycki

Pr. Prenumeratorowie w stolicy bombardowanej [illegible] się za każdym Transportem u konduktora zgłosz.

pismo poświęcone rozprawom szachowym z Illustracyjami komicznej i belletrystycznej treści

Nro ~~13~~ 14

Sobota dnia 11go Listopada 848

Medyka

Odpowiedzialny Redaktor J. Druciowski

Żołnierz (: Ballada w 4ech pieśniach)
(: Ciąg dalszy :)

Aż mu się smaczny obiad śnić zaczyna
Zrazy z sosem zawiesiste
Kapłun wykwintny i butelka wina
Różne sosy i pieczyste.



Żołnierz waleczny precz to wszystko zmiata,
Jednym haustem wzniósł Tokaja
Syły zamyśla o podbiciu swiata
I już sławnie się upaja. —
Lecz gdy najśmielsze zbiéra swe junaki
By olbrzymie wsparł zamiary
Stają tuż przed nim owe trzy żebraki
Którym oddał swe talary. —



„Stój bohaterze! pierwszy z nich zawołał
„Zostaw innym tę wyprawę
„Wiek twój wojennym trudom nie wydoła
„Nie twej dłoni boje krwawe!
„Słuchaj żeś szczytny ze twej duszy tkliwości
„Wspierał biednych własną szkodą,
„Mów! a natychmiast boska sprawiedliwość
„Wszelką wesprze cię nadgrodą." —
„Bogu najmniejsza miłą jest ofiara
„Jak łza grzesznika droga,
„Powiedz za to, coś mi dał talara
„Czego chcesz od Pana Boga?" — "
„„Chciałbym — lecz takich płynie chęci zgraja —
„„Taka różnych życzeń siła — chciałbym
„„Chciałbym „„ rzecze „„ wreszcie — daj mi taką fajkę
„„Coby wiecznie się paliła" —
„Masz ją," rzekł starzec dał mu wnet do ręki
Lulkę, którą warto chwalić —
Żołnierz wykrzyknął: „Dzięki tobie dzięki!"
I rozkosznie zaczął palić. —



(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szanowny Redaktorze!

Dziękuję ci za łaskawie mi przysłany opis wypadków zeszłych – i żebyś szan: Redaktorze nie poczytał tego co powiem sobie za zarzut lub też jakiś komplemencik, to ci oświadczam iż Twój opis szczególnie nam się podobał – tak jest zwięzły – tak szczegóły dobrze uchwycone i ułości nie nadwerężające – iż nie będą dziennik się podobnym opisem wykaże. Nie jest to ci tylko naszem mniemaniem lecz całej Jntelligencyi medyckiej której za organ nasze pismo w tym razie się podaje. – Ja zaś czuję się najszczęśliwszym gdy ten opis in oryginie posiadam i innego sobie odpisuję. Zostaję z winnym szacunkiem

szanownego Redaktora

Medyka dnia 11go Listopada 848

najniższym sługą

J. Dziewoński Redaktor

Zadania szachowe

1 przez J. Dziewońskiego oryg:

Stanowisko Białe Król F4 wieża D1 giermek C1 chłopi B3, C2

Czarne Król C5 Chłopi B5, C6 C3 – F5

Biały zaczyna i daje Mat w 5ciu posunięciach

2. p. J. Dziewońskiego oryg.

Stanowisko Białe Król D5 Konie B2(*), C5 chłopi C3 F5

Czarne Król A5 koń A4 giermki A6 E5 chłopi B6 C4 F6

Biały zaczyna i daje Mat w 5ciu posunięciach

Te dwa zadania szan: Redakcyi G. Szachowej w znak wdzięczności i szacunku.

poświęca Autor

J. Dziewoński Redaktor

*) B8. —

Tygodnik Medycki.

pismo poświęcone rozprawom szachowym z Illustracyjami humorystycznej i belletrystycznej treści.

Wychodzi tygodniowo we Czwartek

N^er 15.

Sz. Prenumeratorowie w obleżonej stolicy raczą za każdym transportem u Condaktora się zgłosić —

Czwartek dnia 16^go listopada 848

Medyka

Odpowiedzialny Redaktor J. Dziewoński

Żołnierz (: Ballada w 4^ech pieśniach :)

(: ciąg dalszy :)

Drugi w tem żebrak w te przemawia słowa:
„Tyś na własną niedbał szkodę,
„Lecz dobre czyny Bóg w pamięci chowa
„Cnocie zawsze da zapłatę. —
„Bogu najmniejsza miła jest ofiara
„I jak łza grzesznika droga
„Powiedz za to żeś mi dał talara
„Czego chcesz od Pana Boga
„„Chciałbym„„ rzekł żołnierz głaszcząc wąs czerkieski
„„Ale taka życzeń siła!„„
Wreszcie zawołał: „„chciałbym takiej kieski
„„Coby zawsze pełną była. —
„Otóż masz kieskę„ — „„Dzięki tobie stary
„„Nic mi już nie trzeba więcej„„
I jak nią zaczął trząść na stół talary
Sypnął kilka set tysięcy



Trzeci wtém żebrak w te przemawia słowa:
„Tyś mi dał pieniądz jedyny
„Ale od krzywdy cnotę Bóg zachowa
„I spamięta dobre czyny
„Bogu najmniejsza miła jest ofiara
„I jak łza grzesznika droga
„Za ostatniego coś mi dał tałata
„Czego chcesz od Pana Boga
„„Chciałbym" rzekł żołnierz wziąwszy się pod boki,
„„Lecz mi już nic nie trzeba,
„„Kiedy mnie hojnie darzą tak wyroki —
„„Mam do śmierci kawał chleba! —
„„Ha! – wreszcie jedno! – kiedy tak każecie —
„„Bym zabawkę miewał miłą
„„Takiej chcę torby, aby wszystko w świecie
„„Co zawołam w nią właziło

„Oto masz torbę!” — chwycił w ~~dłoń~~ ręce obie
I rozkoszną zaczął śpiewkę —
Wtém się obudza — widzi — tuż przy sobie
Fajkę, Torbę, i Sakiewkę. —



(Ciąg dalszy nastąpi.)

1sza Partyja między J. Dz. i M. Pa.

Nie mogę tą razą przystać na wniosek czarnego iżby hetman C5 miał bić chłopa na A7 dla tego będzie nasze posunięcie:

8 pos: Biały
Hetman C5 na C4 + a jeżli się czarny król zasłoni giermkiem lub Króla usunie to nasze 9te posunięcie będzie:
Htmn C4 — E2. —

2ga Partyja między M. Pa. i J. Dz. —

7 pos. Czarny. D7 — D6. —

3cia Partyja między M. Pa. i J. Dz.

Biały. (J. Dz). 3cie pos. Koń G1 — F3. —

2.)

4ta Partyja — między — M. Pa. . T. Dz

Biały (M. Pa) C1 — F4 — Czarny (T. Dz) F7 — F6

Rozwiązanie zadań Gazety Szachowej No 14 —

1.

1 wieża G3 — F3 + król F5 — E4 (albo — E5)
2 giermek F7 — D5 + (albo koń gdy król na E5 pośred A5 — C6) E4 — E5 (albo E5 — E4)
3 koń A5 — C6 + mat. (lub też giermkiem na D5 gdy król na E4 stoi)

2.

1 koń E6 — C7 + — król A6 — A5 ⎫ Łatwe lecz piękne! —
2 koń D8 — C6 + — — A5 — A4 ⎭
3 chłop B2 — B3 + A4 — A3 ⎫
4 koń C7 — B5 + — A3 — A2 ⎭
5 koń C6 — B4 + mat

3).

1. giermek F3 bije D5 — (myśl zdaje mi się odgadłem to i zadanie chłop F5 stanie się hetmanem i da na polu H8 mat — Dosyć piękne —

4.

1. giermek F5 — G4 — chłop H5 bije G4 +
2 król F3 — E4 — — G4 bije H3
3. wieża G3 — G2 — H3 bije G2
4. koń B7 — D6 — G2 bije F1 (najlepiej bo inaczej w 11 posunięciach będzie mat)
5. chłop B6 — B7 + — A8 bije A7
6 koń D6 — C8 + — A7 bije B8
7 chłop A6 — A7 + — B8 — C7
8 chłop B7 — B8 (hetman) + C7 bije C5 (najlepiej)
9 hetman B8 — B6 + — C6 — D7
10 hetman B6 — B7 + — D7 — D8 (najlepiej)
11 hetman B7 — E7 + — D8 bije C8
12 ~~chłop~~ A7 — A8 (wieża) + mat

O Pacie kiedy indziej — jakoteż wiecznym szachu
2gie Zadanie z Tyg. Med. No 12go źle ozn: Redakcyja rozwiązała dla lepszego zrozumienia oznaczamy iż chłop A2 matuje.
O rysowanym Zadaniu z No 10 T. M. później — Rebus dobrze rozwiązany

Członki J. Dziewoński — Redakcyja Tyg. Med.

Wychodzi tygodniowo we Czwartek

Tygodnik Medycki

pismo poświęcone rozprawom szachowym z Illustracyjami humorystycznej i belletrystycznej treści

Szan. Prenumeratorowie oblężonej stolicy racza się o. to pismo za każdym transportem u konduktora Laskuwi zgłosić

Nr 16. Czwartek dnia 23go listopada 848.

Medyka

Odpowiedzialny Redaktor Józef Dziewoński

Żołnierz (: Ballada w 4ech pieśniach :)

(: Ciąg dalszy :)

III.

Cóż to za junak nadęty? –
Dąży zuchwałym tu krokiem! – –
Z fajką, – a torbą opięty
Młodym wywija podskokiem



Żołnierz to wczoraj ubogi
Co go żebracy spotkali;
Wczoraj bocznemi szedł drogi
Środkiem gościńca dziś wali.
Bo gdy los ostro uciśnie
Człowiek się skurczy jak listek
Niech no w kieszeni zabłyśnie
Wnet wyprostuje się wszystek
Blisko już była dwunasta
Żołnierz wprzód cichy i trwożny
Zpycha dziś wchodzi do miasta
Jakby Pan jaki wielmożny
Idzie wąs kręci czerkieski
A głodny jak wszystkie kały
Szuka gospody — z swej kieski
Sypiąc po drodze dukaty —
Lud się dość hurmem naciska
Zgiełk, hałas, żołnierz w tej chwili
Huknie: „Worbo potrzyska!“
Wszyscy wnet w torbę skoczyli



(ciąg dalszy nastąpi.)

Zadania szachowe

1. przez Józefa Drzewońskiego oryginalne

Stanowisko Białe Król E4 wieża G2 Koń D4 Chłopi A4 B2 B5 D2.

Czarne Król C4 Chłopi A5 B4 B6 E5 F6.

Biały zaczyna i daje mat w 5ciu posunięciach

2. p. J. Dz. oryginalne

Stanowisko Białe Król C4 konie D2 C5 giermki D4 G4 chłop B2.

Czarne Król A5 hetman F4 giermki C7 C8 wieża A6 Chłopi A4 B3 B7.

Biały zaczyna i daje mat w 6ciu posunięciach

Równie oświadczamy iż zadania które się szan. Redakcyi podobają, są Jej od Autora poświęcone, w znak szacunku i przychylności naszej

J. Redakcyja Tyg. Medyckiej

Z teatru wojny szachowej

Szczególnie! — Nieprzyjazne sobie wojska stoją, zapewne jest to polityka czarnych (iż chcą siłę nabrać!) w nieczynności pozornej — ale to nie na długo bo przecież musi jedna strona być przy wygranej — układów teraz jeszcze nie mogę robić, bo nie ma pewności wielkiej i na tej i na drugiej stronie. Wojsko niecierpliwe — ciągle naczelnikowi przedstawia izby je wprowadził w czynność — zobaczemy coto z tego będzie — to pewno, że krwawy bój nastąpi —

Naczelnik Białych

do

Wojska swego —

Żołnierze!.. —

Słyszeliście odezwę naczelnika czarnych do swego wojska — chce on
znać żołnierzy swych słowami pięknie brzmiącemi ująć — coś im tam złotys.
kobek przedstawia — ja zaś Wam jedną błyskotkę przedstawię a tą jest
Sława! — Zrozumieliście mnie?? — (: krzyk radosny i głosy: Niech żyje naczelnik!)
Kto z mych żołnierzy poczuwa się słabym, iż nie umie stawić i mierzi
czoła o! ten niechaj przedwcześnie się z szeregów wynosi zastąpi takich
10ciu jeden mężny. — Pamiętajcie że na ostatnie chociaż mało też dostaliśmy
zwycięztwo! — Ufajcie mi — a możecie bydź pewni iż zwyciężymy
Dał Wam wróg przytyczkę „ ciemna motłochu(?)" przy każdem cięciu
przypominajcie mu ten wyraz aż ducha tracąc powie: Mężni — waleczni
rycerze! — Ja z mojej strony nie spocznę dopóty, dopóki mnie przeciwnik
uznając swój błąd nie odwoła kalumnię iżbym miał bydź kiedyś moralnie
pokonany. — Hasło nasze: Sława!

J. Dzieworski

naczelnik Białych

Białosławo Światołronski

prezydujący Rzeczypospolity białej

Medyka dnia 21go Listopada 815.

O Pacie i wiecznym szachu

O Pacie trudno nam dowieść dla czego ma być przegrana, wygrana
lub rozegrana jest to Scylla i Charybdis niedocieczona — powiedziemy tylko
z doświadczenia czy szach któż przyznaje na przegrana lub wygrana
lub rozegrana ze strony patującego — Co do wiecznego szachu to tu nad-
mienimy iż wieczny szach jest tylko refugium poczuwającego się bydź
słabym — dla tego woli rozegraną jak przegraną —

O rysowanem zadaniu to powiemy iż w tem tylko był błąd iż za-
miast napisać 74, na 746 napisaliśmy na 747 a potem zamiast
46 napisaliśmy 47 —

Uktorzy od Intelligencyi —

Redakcya Tyg. medyck.

Czcionkami Redaktora —

Redaktor J. Dzieworski

Tygodnik Medycki

Wychodzi Tygodniowo we Czwartek

pismo poswięcone rozprawom szachowym z Illustracyjami humorystycznej i belletrystycznej treści

Sz. Prenumeratorowie w stolicy raz za każdym transportem o to pismo u Konduktora się zgłoszą

Nro 17.

Czwartek dnia 30. Listopada 848.

Medyka.

Odpowiedzialny Redaktor J. Szwiołnik

Żołnierz (Ballada w 4ech pieśniach)
(ciąg dalszy)



.... zgoła

Nic się torbie żołnierza oprzeć nie zdoła. Motto. —

Dz—

Z ptaszem przepraszać go poczmie
W torbie jęczać więźnie Ilnszeza
Żołnierz wspaniały niezwłocznie
Wszystkich z swej torby wypuszcza



Król mu dał obiad życzliwie
Naród spogląda nań z dala
Żołnierz podjadłszy uczciwie
Wierną swą fajkę zapala
„Cóż to za gmach pozłacany
„Bez drzwi bez okien tam stoi
Pyszne nadpsute już ściany..."
„.. Szatan".. król rzecze „..w nim broi
Chcąc zaspokoić twe chęci
W nim z żalem wyznać ci muszę,
Ojciec mój świętej pamięci
Diabłu zapisał swą duszę. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zadanie szachowe

1. przez Józefa Dziwońskiego orygin. —

Stanowisko

Białe Król B4 wieża C7 giermek C1 koń H5 —
Chłopi C3 D2 F3 —
Czarne Król E6 wieża F1 giermki D5 G1 koń F5
Chłopi D6 - F6 D3. —

Biały zaczyna i daje Mat w 8ᵐ posunięciach —

Przepraszamy szan: Redakt. iż się ośmielamy krom upomnienia ze strony szan: Redakcyi byśmy nie umieścili żadnego zadania w dzisiejszym Numerze — (bo i daremnie skoro już jest wymyślone musi wyjść zaraz na jaw) przecież jedno, łatwe, bo w 8ᵐ posunięciach — zadanie w naszem piśmie umieścić — Jeżeli szan: Redakcyja nie miałaby czasu do rozwiązania go za tydzień — to niech będzie do woli szan: Redakcyi położone w jakim czasie szan. Redakcyja rozwiązanie nam przysłać raczy. —

Szczególne zgodzenie się myśli — Szan: Redakcyja raczyła nam przysłać „Illustrirte" (: za które bardzo dziękujemy, i przepraszamy gdy przypadkiem kiedy to zrobić zapomnieliśmy.) Jedno zadanie jest tak do zadania naszego szan: Redakcyi w Nrze 14 przesłanego podobne iż gdyby nie tak wczesne posłanie tego zadania łatwo by mógł ktoś na domysł wpaść iżeśmy go naśladowali — Lecz szczęściem nie lękamy się tego obawiać bo dwa tygodnie minęły jak to zadanie wymyślone było, w czasie kiedy Illustrirte może w Lipsku jeszcze ~~było~~ się znajdowało —

Bardzo wdzięczni jesteśmy, iż szan Redakcyja tak nam przyjazną jest zamyślając nowe jakieś pismo nam przysyłać. Bardzo dziękujemy. — i ciekawi my jak będzie wyglądać —

i nie omieszkamy krytykę za przystaniem onegoż
napisać — My także zamyślamy nasze pismo więcej uprzy-
jemnić — i pożyteczniejszym zrobić — chyba żeby sz. Pan.
korrespondenci swich szacownych nam przyrzeczonych prac
odmówili — czego się nie spodziewamy — już to nie z względu
na nas tylko na sz. Publiczność któreby tego nie uczynili
Wychodzić będzie co tydzień we Czwartek cena ta sama
tytuł ten sam objętość większa więcej artykułów słowem
gdybyśmy mogli pisalibyśmy dla szan: Redakcyi całe tomy
Foliały etc. ale brak materyi. —

Redakcyja Tygod. Medyckiego

Z teatru wojny nic a nic nie słychać. — Będzie zapewne
na przyszły tydzień coś nowego, o czem szan: Publiczność
uwiadomimy —
Dowiedzieliśmy się nazwiska Autora zadań szachowych
A..... a jest to mistrz w tym rodzaju umiejętności, pisał
o szachach, podobnie jak Philidor francuz nazywa się
Allgaier. — Mamy jeszcze parę jego zadań, lecz te nie odpo-
wiadają życzeniom tegoczesnym są jak się szan. Redakcyja
wyraziła „mistrzowsko nienaturalne. — Jeżeli życzeniem
szan: Redakcyi jest — byśmy je podali, nie omieszkamy
tego zrobić —
Prosiemy o wymienienie /: jeżeliby to się zgadzało z wolą
szan: Redakcyi :/ imienia Autora M. Z. M. —

Przepraszamy za złe pismo, z chęcią wynagrodzenia
później lepszém. —
Ukłony od całej Intelligencyi Medyckiej
Redakcyja Tyg. Med.

Czcionkami Józefa Dziewuszkiego

AP 267

Wychodzi tygodniowo we Czwartek

Tygodnik Medycki

pismo poświęcone rozprawom szachowym z Illustracyjami komicznej i belletrystycznej treści

Szan. Prenumeratorowie raczą łaskawie się u Conduktora zgłosić

Nr 18.

Czwartek dnia 7go Grudnia 848

Medyka

Odpowiedzialny Redaktor Dziewoński

Żołnierz

(Ballada w 4ech pieśniach)

(: Ciąg dalszy :)

Chcąc zaspokoić twe chęci
  W nim z żalem wyznać ci muszę,
Ojciec mój świętej pamięci
  Diabłu zapisał swą duszę,
Wojsk mu wnet mnóstwo przybyło
  W mnóstwie ich blask swego tronu
Złotem potęgą i siłą
  Strasznym był światu do zgonu
Umarł – natychmiast go czarty
  Wzięli jak swego w moc swoją
Od tąd ten pałac otwarty
  Liczne obsiadły ich roje.
Co noc krzyk, hałas i wrzawa
  Stuk, gdyby piorun grzmiał srogi
Jęki jakby gdyby rzeź krwawa
  Aż całe miasto drży z trwogi.

Noc już nadchodzi powoli
Wkrótce usłyszysz tych gości
Litujże się więc mej niedoli
Jestem twej godzien litości. —
Żołnierz muskając swe wąsy:
„Jam na nich przyszedł" zawoła
„Wnet zakończę ich pląsy
„Nic mi się oprzeć nie zdoła. —

„Dziś na nich wieczór mi proszę
„Wypadnę na nich jak wół na zbiory
„Diabłów precz wszystkich wypłoszę
„Jeszcze cerograf odbiorę.
„Ciebie od trosk i obawy
„Miasto uwolnię od strachu
„Tak wierz mi królu łaskawy
„Jutro zamieszkasz w twym gmachu
„Jeżli mi wrócisz swobodę
„Mojej wdzięczności bądź pewny
„Za czynu twego nagrodę
„Dostaniesz rękę królewny". —

(: Ciąg dalszy nastąpi :)

Łaskawy czytelniku!

Z powodu ważnych zatrudnień zapowiedziane kompletniejsze nasze pismo tą raza chude wychodzić musi — nawet bez Illustracyi — chciej łaskawy czytelniku być trochę cierpliwym a na drugi transport dostaniesz Illustracyje teraźniejsze i resztę artykułów

Redakcyja Tyg Med

Krytyka
na pismo czasowe
Bigos.

Ten bigos jest to bigos nie dobrze zbyt gotowany — a przynajmniej czegoś lepszego spodziewaliśmy się z literatury w księstwie Poznańskim. — Rysunki liche koncept odpowiedni rysunkom, i cóż więcej? Artykut jeden „nieszczęśliwa kochanka” cięzki piętna Allegoryja — Bajka czyli powieść o Porewdzkahu Latyfary i znowu Tatyfary — nie wiemy co dalej będzie zdaje nam się iż nie będzie z tej mąki piękniego chleba

Zagadki wyda. — Jedną odgadliśmy jak nam się zdaje. —

Rebus Nr 1. —

Głupich i w kościele napastuje. —

Nr 2 nie możemy rozwiązać

Jeżeli by się szan. Redaktorowi udało zagadkę historyczną odgadnąć prosię my o przystanie nam rozwiązania. —

Prosiemy także o odpowiedź na naszą krytykę. Ślicznie dziękujemy za przystane nam rzeczy. —

Autory od Inteligencyi;

Redakcya Tyg. Med.

Oratio habita in szanownam Redaktionem Gazetae szachowae.

Szanowna Redaktio!

Quousque tandem abutere szan: Red. patientia gorliwych czytelników! — quamdiu et iste katar szan. Redaktionis nos eludes? — Czyliż groźby naczelnika dotąd nie wymogły posumienia żadnego? — Uważaj szan: Redaktio co czynisz — gubisz nas a siebie samą nie stawą — gdyż w boju nie dotrzymujesz placu! — Szlachetny sądzie przysięgłych! i ty Zoilusie spojrzyjcie na tę sprawę — powołajcie przed swój wysoki trybunał tę co się zowie „odpowiedzialna Redakcia” i niechaj odpowiada za niegrzeczność jej gorliwym czytelnikom wyrządzoną. —

Vos Redaktores et vos omnes correspondentes (: signi eslis:) Gazetae szachowae pol: (dlaczegoż tantam incommoditatem namścieie wyrządzić musieli, dlaczegoż na domiar naszego nieszczęścia rozsyłacie plakaty o mającym wychodzie czasopiśmie, a wydajecie czasem pismo? — Dla czegoż ostrzycie nasz apetyt czytelniczy do tego stopnia, iż omal jak myszy nie pożeramy papieru Waszej Gazety a potem wystawiacie nas na najokropniejszą karę głodu? Rozważcie szan: Redaktores co czynicie nie psujcie nostros stomachos kiedy tak strawne podajcie nam obroku, gdy go samiż aż nadto macie. Et nos in graciam takowej łaskawości, będziemy się starać życzeniu szan: Redaktionis odpowiedzieć w każdym razie. —

Mowa ta była z okropnym applauzem słuchających przyjęta. — Każdy mówił na mówcę Ej! to talent! — a jaka łacina! — to mi gracz! czego to u niego nic nie znaczy. —

Redakcya Tyg: Med:

Generale!

wojsk czarnych!

Wyzwany do walki z Tobą, widzę się przymuszonym być z Tobie do walki na śmierć lub na wyczerpanie wywołać — Nie przyjmiesz walki — przy mnie wygrana! — Qui siles consentire videtur

Medyka ostra 1^{go} Grudnia 845

Dziwoński
naczelnik wojsk białych

Nowiny z teatru wojny

Nic nie mas ważnego okropna polityka zajmuje czarne wojska ociąga się — wzmaga swe siły jak może, lecz to wszystko fraszka — proszę powyższy Manifest naczelnika przeczytać — a dorozumiesz się szan. Czytelniku że i na stronie białych nie zaspano — w tym tydzień we Wtorek pewne będziemy hlk nowin mieć, które szan: Publiczności nieomieszkamy donieść. —

Redakcya Tyg: Med:

Tygodnik Medycki

pismo poświęcone zabawom literackim

i

Szachom

z

Illustracyjami

humorystycznej i belletrystycznej treści

Wychodzi tygodniowo we Czwartek

Uprasza się, by; Sz. Prenumeratorowie za każdym transportem. Konduktora pomato-woru zgłosili się, raczyli

Nr (19) Czwartek dnia 6go Grudnia 858

Medyka. Odpowiedzialna Redakcyja J.

Spis artykułów

Żołnierz
(Ballada w 4ech pieśniach)
(Ciąg dalszy)

1.

Z fajką pod wąsem z torbą na plecach,
Żołnierz w pałacu nie wchacie —
Chcąc na djabelskich noc tę być hecach
Zasiadł w przepysznej komnacie —

Przy nim stolik i trzy świece
Butel wina, dwie szklanice
Łyka dla nabrania męztwa
Chociaż pewny jest zwycięztwa.



Bije dwunasta, żołnierz radośnie
Szablą wywija w tej ciszy
Pragnie już walczyć, męztwo wnim rośnie
Ale nic a nic nie słyszy

Wtóry.

Wtem gdy ciągnie haust wszyrzyna
Pchła w nos kąsa go zażyna
Łaps ją w palce — a zuchwała
Pchła aj! aj! aj! zawrzeszczała.
„Zniknij!„ przepadnij.„ ciska ją z krzykiem
Pchła w jego oczach, o dziwy! —
Już jest pająkiem, pająk puszczykiem
Z puszczyka coś obrzydliwy —
Łaps o luda! jest chartem
Chart o luda! jest lampartem
Lampart o luda! jest fircykiem
W krusej kurcie i z pręcikiem. —



A to Pan Wojak! zdrów go witam
Co za twarz wdzięczna milutka
Niechże cię ścisnę niech cię przywitam
Pai! — i w nos wyciął mu pszczułka.
Ach ty łotrze! wiercipięto!
Żołnierz zminą rzekł zacięta

W torbę marsz bez odpowiedzi
Diabeł szust i w Torbie siedzi —



Siedź Panie Diable! — Diabeł się wije
Lecz Torba mocna i tęga
Że jej nie zedrze ani przebije
Żadna djabelska potęga —
Żołnierz winko ciągnie szczerze
Słyszy — coś mu w wąsie szmerze
Szuka palcem — muszka mała
Cha! Cha! z śmiechem uleciała. —
Duch święty przy mnie — zcała
komnata
Mgłą się okrywa ohydną —
Chmury gęstnieją — muszka
brzmiąc lata
Ale jej w chmurach nie widno

W tem z chmur błysną śliczne oczy
Dalej piersi wdzięk uroczy
Słowem świeca jak malina
Śliczna błyśnie kobiecina.
Leży na chmurze wabi żołnierza
Wabi go oczkiem i słowy
Ten łyka ślinkę ~~połyka~~ lecz nie dowierza
„Nie bądź! ach! nie bądź surowy."
„Chodź tu moje ty kochanie!"
„Precz djablico precz szatanie!
„W torbę masz bez odpowiedzi"
Dama szust — i w torbie siedzi.



Dama się w torbie i kręci i wije
Lecz torba mocna i tęga
Że jej nie zedrze ani przebije
Żadna djabelska potęga.

(ciąg dalszy nastąpi.)

4) —

✡ List autentyczny, pisany w odpowiedzi z Grefenbergu w Krakowskie A. D. 1843. —

Litera Waszecina, w przyjaznym afekcie,
Jest arcy-wyborna rzecz o konterfekcie
W którym Waść siła złego non probas, a w czasie
Raczyłeś także wspomnieć favens o Kalchasie,
Doszła nas na Gromnicę, ut vides w dzień święty,
Secunda Februarii et anno currenti. —

Azali Waść odziaźnął i dosiadł Pegaza,
I zajmuje zagony, jako ów Szwed Waza,
Na Parnas, polemiczne rozłożywszy szyki,
Gdyż pełno w słowie Waści czytam poetyki? —
A ma ruszy Waść skrzydlatego zapędy sobaki,
By in cursu veloci nie zsadził z kulbaki! —

Piszesz Waść, iż tam jacyś, których już nie zliczę,
Że tam gdzieś komponują w Krakowie panicze
I gonisz mię na ostre w parnasowych szrankach.
Nie szlachecka, mosanie, dudać na multankach!
Ręka moja nawykła korda i berdyszek
Fugit pennas jak diabła, a sięga do kiszek. —
Byśmy nie na Pegazów, ale, (: przyznaj Wasze:)
Jak żaki na patyki, wsiedli na pałasze
To byśmy, jakem szlachcic, tak na karabeli
Zamiast na Parnas może na czyj kark wlecieli! —

Niesłychane ja Waści modo rzeczy piszę. —

Owo dzisiaj świat w wodzie jaże po krztoń dysze.
Bachus winną macicę, hoc fructum Cerery
Zdartszy z bioder niemieckie przywdział hajdawery.
Poszło vinum. a za nim ojców naszych cnota
Wesołość antenatów, serdeczna ochota.—

A gdzie to Aść wędrujesz po za swojskie progi
Instar słomki?— byś tylko nie utknął na nogi,
By przy tej peregrynie, podczas gdy śnieg mieci,
Atymen gdzie nie zaświecił pochodni Waszeci.—

O owym konterfekcie już się nadmieniło;
Hic autem, iż nam było barz wdzięcznie i miło
Hoc loco accipere, tak splenum splendoru
Signum pamięci Waści atque i favoru,
Co responsem niniejszym submisse oświecia
I Mościwemu bratu służby swe zaleca

N. N.

Postscriptum bym się Waści punctis nie zadłużył,
Powiem iż Mć nie trafniej vocabuły użył.
Nie święci się tu sofa, lecz z prosta, od kotka
Permodum na kształt ławy lub permodum stołka.
I pozwól Aść bym na tej zarazem rubryce,
Przed luxusem odsłonił walnej prawdy lice,
Że póki były stoły a ławy dębowe,
Były brzuchy opasłe, były uda zdrowe;
Dziś się wszystko ugina . . . .
Dlategoć i fortuna ugięta . . . .

Kulczycki. — (z niemieckiego.)

(szkic z oblężenia Wiednia r 1683.)

Od połowy prawie czerwca aż do połowy Sierpnia r. 1683 próbował nieprzyjaciel dziennie mniej więcej mocne napady na miasto. — Miny i ciężkie działa zrobiły miastu nie mało szkody, ale wątłownej rzeczy Niewierni nie mogli dotąd ani kroku postąpić — jeszcze nie powiewała chorągiew Mahometa na murach miasta — Lecz obawa oblężonych wzmagała się coraz więcej, w razie nie nadejścia posiłków — i Wiedeń w skutek mocnych strzałów, głodu i chorób musiałby nareszcie uledz. — Wtem się rozeszła pocieszająca wieść że Xiąże Lotaryński w pomoc przychodzi. — Nie omieszkano posłańca za posłańcem mu przesyłać błagając o spieszność. — W tej to okoliczności Polak Grzegorz Kulczycki najbardziej się Wiedniowi przysłużył. —



Był on w ten czas mieszczaninem na Leopoldsztadzie a służył za ochotnika. — Najważniejsze ale było; że w tureckiej mowie wiele biegłości posiadał. — Gdy ledy od Magistratu instrukcyję swoję był dostał, wziął się w nocy dnia 13ᵗᵉ Sierpnia ze służącym w drogę przez szkocką bramę. — Niezadługo — widzi się pomiędzy namiotami Turków, nieprzyjacielskie patrole włóczą się naokoło, tak że widział się zmuszonym ~~być~~ w dzisiejszej Whäringer ulicy do dnia się zatrzymać. —

Najśmielsze odważniej swoję podróż przez obóz turecki przedsięwziął. — Żeby zaś podejrzenia żadnego z siebie nie dał, nucił sobie pieśni tureckie. — Tak przechodzi koło namiotu jednego Agi, a ten słysząc śpiew żwawego swego krajowca prosi go by u niego zabawił, — stawia przed nim kawę i długo się z nim bawi. — Gdy nareszcie zwinnego pousta się pyta — dokąd on właściwie dąży — odpowiada tenże:



że ma wielką chęć do wina i owoców i chce je blisko
Łysogóry (Kalenberg) nazbierać — Oficer kedy turecki
ostrzega go by się nie ważył za daleko od obozu oddalić
gdyż mógłby od Chrześcian przypadkiem być pojma-
nym. —
Jak tylko Kulczycki ten pierwszy napad szczęśliwie od-
parł, spiesznie i odważnie kontinuował swój pochód.
Przyszedł aż do winnych gór koło pod nożą Łysogóry
położonych przez które się z zastanowieniem i ciągłą
ogłędnością aż na górę wgęstwinę dostał. Z początku
myślał koło góry leśną ścieszką aż do Klosterneuburg
się dostać; gdy ale nie wiedział czy tam na przyjaciół
lub nieprzyjaciół natrafi cofnął się nazad do wioski przy
Łysogórze, by się z tąd na drugą stronę Dunaju mógł prze-
prawić. — Parę Chrześcianek, które na przeciwległej
wyspie wrzéce chusty prały, były mu do tego pomocne
chociaż go na pierwszy rzut oka z przyodziewy nie poznały,
mając go za Turka. — Na wyspie sędzia Nussdorfski
uprzejmie go przyjął i naprzeciw niemu wyszedł — gdy mu
się o posłannictwie swoim wykazał — Najchętniej mu
zatem pomagano i do obozu chrześciańskiego odprowadzo-
no — z tąd spieszył jak najprędzej konno do kwatery
xcia Lotaryngii która pomiędzy Stelfried i Anger
się rozpościerała. — W Hammersdorf dał znak Wiedeń-
czykom umówionym ogniem że szczęśliwie przeszedł.
Już dnia 15go Sierpnia wręczył xięciu swoje
depesze. —

(: Koniec nastąpi :)

Krytyk
jego krytyka.



Krytyk /: do biegnącego famulusa :/ „Hej. trutniu. – pójdź no tu! coś ci powiem.”

„Aj kiedy bo ja nie mam czasu proszę Jegomości!..”

„Patrzaj go! – co mi za robotnik! chodź tu!.” – /: do wchodzącego :/

Czy wiesz ty co to gazety?„

/: Famulus wytrzeszczając oczy :/ „Nie wiem”

„A to przecież wiesz co książki?

A – wiem

„Otóż przy książkach jestem ja bardzo potrzebny – bo to widzisz ten lub ów wydawał„... i byłby na pięknie się o krytyce się rozdmuchał, gdyby mu nie przerwał był famulus, który znać bardzo nie czuły na stan oświecenia i literatury odpiera mu: „Jegomość! Ja do szkoły nie chodził – książki dla Panów – mnie nic do tego. – Jegomość miał mi coś powiedzieć – a jeżli to com słyszał to już tego za dużo na moję osobę –”

/Krytyk porywa się z miejsca ze złością:/ O! ty łotrze! – to my

chcemy Wasz byt polepszyć — a ty gamoniu niechcesz na-
wet o krytyce nic wiedzieć? — Niechcesz przez oświecenie!...
„ Ej! co mi tam oświecenie albo jakaś tam krydka — jeszcze
oświecenie jak oświecenie toby się to w chałupie zdało
ale krydkę to lichowie na co to Pan Bóg stworzył, — Żydzi
i tak bogaci — (: chce odchodzić :) ~~Cz~~
„ O zgrozo! to mię może do grobu wpędzić. — Biegaj do kon-
duktora, czy nie ma gazety szachowej ze Lwowa?
(: Famulus żeby umknął takiego niemieckiego kazania
odchodzi po gazetę — :)
„ A! bo też to i ta piękna Gazeta! — istny meteor!
Otóż to tak nasi panowie literaci — Weźmie się par
negligence do pióra i pisze aż mu się nie sprzykrzy albo
jakieś naturalne przeszkody, jak n.p. katar!... „ Wtem
wchodzi famulus :) „... Nie ma gazety Jegomości! —...
„ No! maszże teraz na cały tydzień nudów — a czy mię Pan
Bóg skarał — tak to wszystkie dzienniki i Tygodniki robią
Zapłać im z góry, bo jeźli z dołu zapłacisz to ci i literki nie
pokaże — co tam u licha mogło przeszkodzić? — Wielkie
święto nie było — nie darmo mi się to śniło, chociaż ja snom
nigdy nie wierzę że Ex-Gazeta tłusta, obfita we wszystko
z przyprawianemi, długiemi, aż do zakochania artykułami
przedemną leży — o vanitas! vanitatis! trza było przekręcić
to by się było co do joty ziściło. —
Z bólem w sercu, chciał wyjść na wolne miejsce by się
na świeżym powietrzu „ z duszącej go zmory „ pozbyć
aliści we drzwiach wychodzącego Krytyka chłopiec
niosący gazetę w zapędzie tak mocno w piersi głową
uderza, iż biedny Jegomość, zatoczywszy się — nogami
się przykrywał — Chłopiec obawiając się gniewu kry-

tykarskiego, chociaż nie literat, wiedział co ma w tym razie robić — rzuca mu tedy ~~pomięta~~ Gazetę ~~w oczy~~ a sam fugas w chrustas. —



Powoli — powoli — podnosi się z ziemi — chwyta się za miejsca świeżo postłuczone — stęka — podniósł Gazetę — siada na krzesło, fuknął z gniewem jakieś jasno pałace przekleństwo na chłopca i nuż ~~z~~ z furyą do Gazety — biedna Gazeta! — kto inny piwa nawarzył a biedny Redaktor go wypije. — Przełartszy skroń chwyta za okulary — lecz nie tu koniec nieszczęścia przez upadek zostały stłuczone — nowe rozjuszenie — ale co widzę! wyjmuje drugie zakłada na nos — i jak najspokojniej zaczyna czytać. — Upraszam szanownego Redaktora — by nie zechciał sobie tej spokojności życzyć nadal — była to bowiem spokojność jaką się krytycy pomiędzy sobą szczycą — Najspokojniejszy krytyk posiada pod tą pokrywką największy jad — taki ~~jest~~ miał i nasz krytyk ~~em~~ w czasie wręczenia mu Gazety szachowej, jeżeli się nad najmniejszemi drobnostkami zastanawia, by je pod ostrze swego kindżała wziąść, niechaj to nie uraża szan. Red. tak szacownego pisma — bo to było w złości (Pr. Redak. Tyg.)

„„Nowiny!„„—„hm!—proszę kogo!—Nowiny!—Zapewne myślał że świat taki głupi iżby w nowinach, czyli baśniach, bamalukach coś pożytecznego—O! śliczna mi gazeta! Nowiny!—pięknie dla Redaktora bydź nowiniarzem—
No proszę!—to jeszcze się wahał z tytułem, znać chciał coś lepszego zrobić—pierwej napisane A to jest miało bydź napisane Anekdoty—ale z A N się stało i zostały Nowiny—wszystko jedno, z tą tylko różnicą że to dla kobiet samto dla dzieci zwykle się pisze bo ciekawość dla kobiet fantastyczność dla dzieci—Jakieś fiksum faksy! nad Nowinami—to fantazyja!—i pod Nowinami—no proszę co widzę?! o cudzie sztuki drukarskiej!!!! ta to litery!!!—któby się był spodział—L ~ ~ i to ma znaczyć te hieroglify mają znaczyć Lwów?—Nie to już za wiele!—„Nowiny dla Intelligencyi (: biedna Intelligencio! kiedy Ci nowiny nie czas historyja do czytania podano!:) Rozmaitości dla Redaktora„ ten nie źle ozdaje się wyszedł—ale z kąd takie Przywileje—to bardzo pociężne—Redaktor sam jeden a Intelligencyi znaczna większość—ha może Intelligencia nie ma potrzeby wiedzieć arcana ważne—albo nie będzie w stanie zrozumieć—albo niepotrzebuje wiedzieć jak tam gra stoi którą z ciekawością rozpoczęta widziała—.—
„Lwów„ co mi tam do niemieckich gazet—i do całego Lwowa
„Wieden—o Abdykacyi .... Franciszka, wszystko do niczego „Peszt niby prawda„ Krym. Papież w Massylii„ co mi tam Papież czy w Krymie czy w Marsylii wódka nie będzie tańsza.—
no proszę i o Indiach nam pisze wiadomości kiedy z Węgier nie mamy pewnych wiadomości—„Anekdota„ powiedziałem jedno przy drugiem musi bydź—
„Przepraszamy za złe pismo i żyda„—hm! pismo jak pismo będzie na drugi Raz lepsze a żydzi i tak już na stopie Emancypacyi—za to nie koniecznie

potrzeba przepraszać. – Dosyć już tego i ołóż mamy całą potrawę dla Intelligencyi – Szkoda czasu.
Tu kończy swoje wywody – nasz zreszta nie od rzeczy krytyk słowem że ta krytyka byłaby inaczej wypadła gdyby nie te nieszczęsne okoliczności – posłałem mu Rozmajtości na jego własną prośbę – i oto wraz przysełała mi krytykę którą tu umieszczam.
„ Rozmajtości jak się spodziewałem są znacznie lepsze i jest cóśniemko naukę w sobie mające – Historyja naturalna – zreszta polityka też nie psuje harmonii. – Szachy umiejętna zabawa – jest to pismo któregom się spodziewał en tête, które niestety zwielka szkodą Intelligencyi jest w tyle położone, tak iż dużo wartości traci mnsł. – Artykuł o morskim wężu – bardzo dobry i bardzo by się cieszyć należało gdyby takich artykułów raczyła Redakcyja tejże gazety i Intelligencyi udzielać. Rysoneko, czyli plan węża mistrzowski nie jest, ale zrozumiały – czego nie jedna gazeta przy swoim usposobieniu nie potrafi. – Trzecia partyji szachów nie wiem jakim sposobem mógł Redaktor rzeczonej gazety przepomnieć – zrobił dwa posunięcia i zapomniał je – niewiem co pocznie w tenczas jak ich więcej będzie – zapewne złoży na kogo innego urząd pamiętania, a sam będzie tylko ruszał figury – winszujemy naprzód przegranej – co daj Boże. Amen.

Fraszki.

VI. Nowinki

Już po wolności! bo ostatnie jej rycerze schowały się do Budy, a trudno by z budy wolność ogarnęła ludy. –

Pomimo tak burzliwych czasów, Austrya okropnie się powiększa; co chwila pomnażają się gubernia.

Kurier lwowski wpadł gdzieś na bezdroża i od 1go Listopada nie wraca; rada narodowa rozbiegła się takowego odszukać. —

Historia narodowości ruskiej w Galicyi jest tak zawikłana jak kozackie pleśnie, trudno też o dobrą edycyję. —

Od czasu ogłoszenia wolnej tłoczni — tłoczy nas bieda nieustannie. —

Kara śmierci ma być z pewnością zniesioną — przeto i wszelka praktyka lekarzom wzbronioną być musi. —

Podobieństwa

Jakie podobieństwo jest między konstytucyją i szynkownią? — obie muszą mieć dwie a najmniej jednę izbę, w których gwar nieustaje. — ~~[illegible]~~

Do czego jesteśmy teraz podobni w naszym politycznym życiu? — do szpitalu, w którym niemiec rządzi, polak leży w nerwowej gorączką trawiony, rusin z letargu ocknie tybzacryną tazić, żołnierz metalem leczy a żydzi drogo posiłki sprzedają. —

Trudne zadania:

Przy zupełnej wolności assocyacyj zawiązać towarzystwo redaktorów? —

Wskazać akademika który byłby niechciał do Gwardyi należeć. —

Osobliwości

Osobliwosci.

Gazeta narodowa ma na przyszłość zupełnie w nowym formacie wychodzić — bo w kamaszach —
Pod czas bombardowania Wiednia ani jeden z legionu Akademickiego nie uszedł bez rany — byli bowiem wszyscy w tył postrzeleni —

Anekdoty

W sali towarzystwa muzycznego zapytał przy próbie kapelmistrz pewnego Jegomości: „a masz Pan flet?" — „jestem prawy rusin" odrzekł tenże z oburzeniem „i nie noszę podobnych instrumentów polityczne bredni —

Towarzystwo oficialistów prywatnych ogłosiło statutem, iż bez obowiązku będącym kolegom udzieli zatrudnienia a gdy w dobrej wierze kilku nader umieszczenia potrzebnych do komitetu się udało, oświadczono tymże iż czasopismo po prowincyi roznosić mogą —

Stoj! kto idzie? zawołał na straży w Brodach stojący gwardzista na dwoch Jehmościów późno do domu wracających a gdy jeden z nich odrzekł „swój" — gwardzista na to: hörst? a ten drugi czyj? — skromnie zapytał. —

Kalembury

Przykry ty kumie — czy sława złe dla nas nowiny?

Rozwiązanie: Przy krytyku Mieczysława złe dla nas nowiny. —

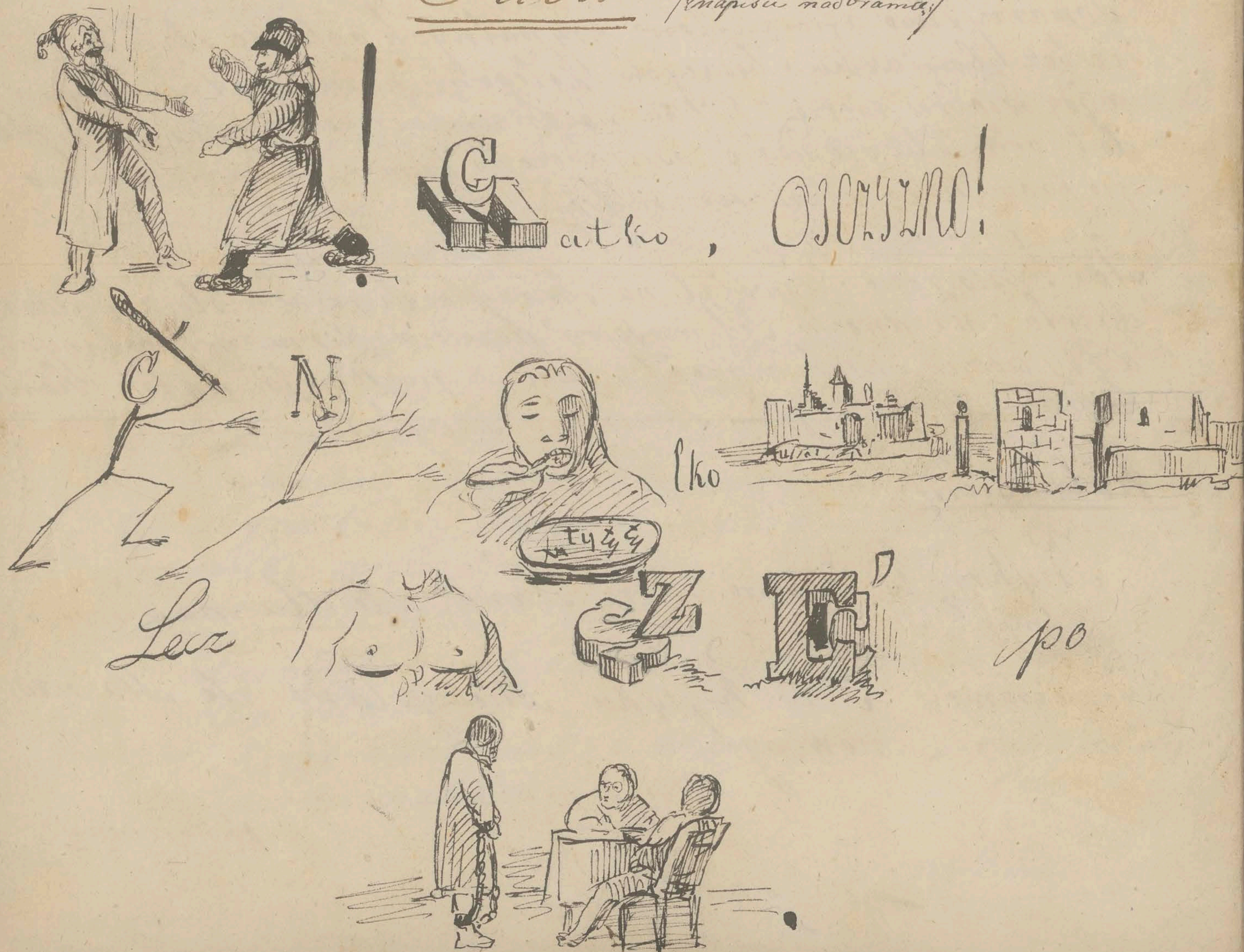
Obwieszczenie

Obwieszczenie

Maciej Mazurkiewicz obywatel z Medyki, ćwiczo-koń z professyi, współ=pracownik Tygodnika Medyckiego, którego życiu literackiemu w stołecznym mieście wielce dopomaga, czym niniejszym wiadomo iż żadnej odpowiedzialności za artykuły w tymże piśmie umieszczone, wszystkim lub zabrukanym stanie będące, na siebie nie przyjmuje i od wszelkiej krytyki w tej mierze się wyprasza. —

(-) Maciej Mazurkiewicz

Rebus. (z napisu nad bramą)



Rozwiązanie Zadań
z
„Illustrirte Zeitung"

Ner 226. —

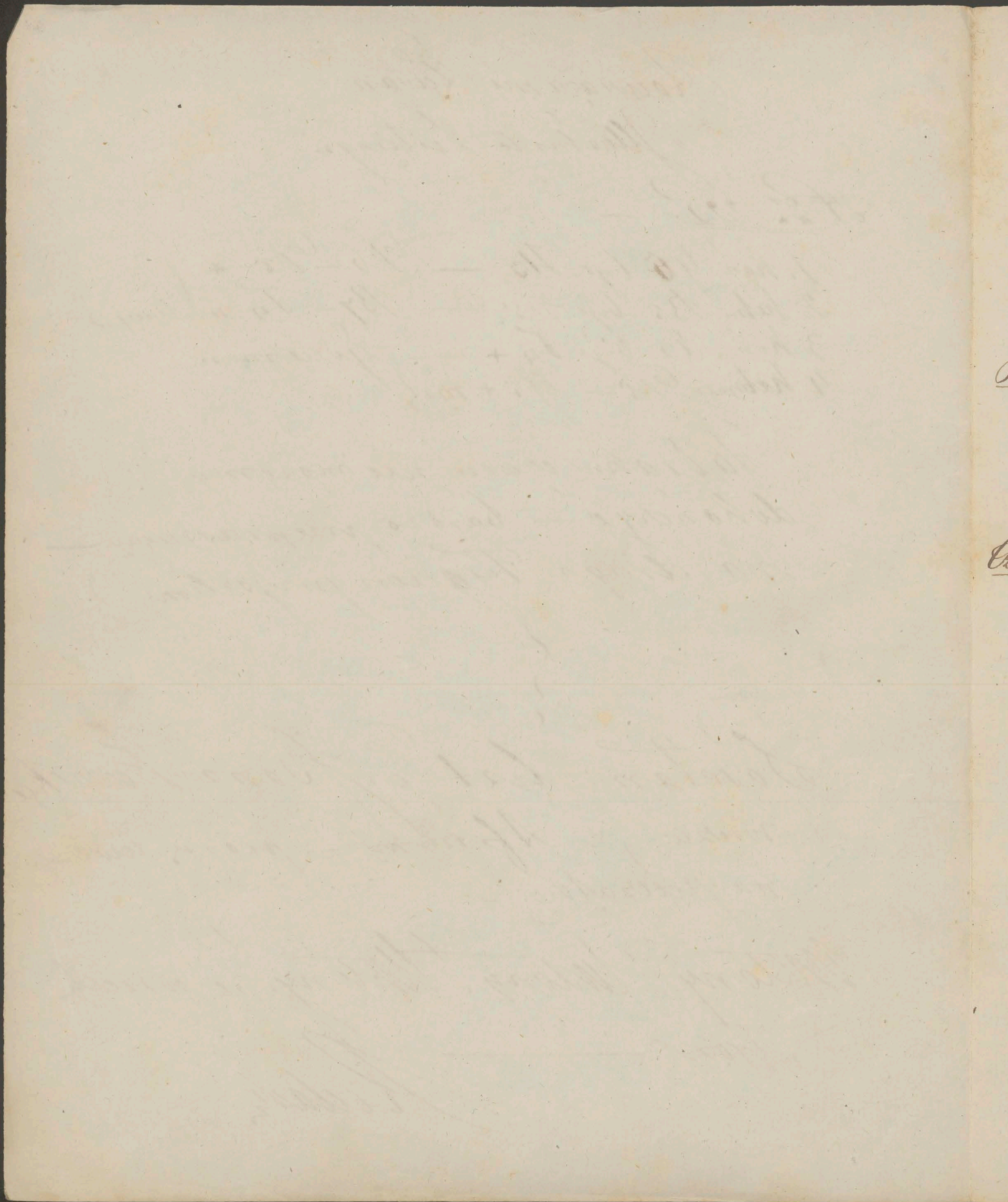
1. koń G5 bije H3 — D6 – D5 *
2 hetm. B5 bije D5 — B7 – F4 najlepiej
3 koń E2 bije F4 + — gdzie musi
4 ~~hetman~~ D5 – G5 + mat

Dla braku czasu nie możemy dokończyć — bardzo przepraszamy — na drugi Tydzień przyszlemy

Posełam list od Wgo Pana Zawadzkiego, wicza, z Afiszem — proszę uważać na pieczątkę —

Ukłony! Ukłony! Ukłony! ze wszech stron ——————

Redakt.



Szachy.

Partyje szachowe pomiędzy Ml.ⁱ i Dz.

1ª Partyja.

10ᵒ posunięcie —

Biały Koń B1 bije Chłopa na C3. —

2ª Partyja

9ᵒ Posunięcie

Czarny Koń B8 — D7. —

3ᵒ Partyja.

Biały (D) Czarny (Ml.)

1)ᵏⁱᵉ E2 – E4 — E7 – E5
2) F2 – F4 — D7 – D6
3) G1 — F3 — proszę robić poruszenie!

4ᵗᵒ Partyja.

Biały Ml.: Czarny D.
3) E1 — E2 — C7 – C5.

---

* Bardzobyśmy sobie życzyli gdyby prędzej jak dotąd ta Partyje szły

Redak

Rozwiązanie Zadań
z „Nowin"

1szy

1. Koń G1 — F3 —— król F4 bije F3
2. Król C1 — D2 —— — F3 — F4
3. hetman E1 — E3 + mat. —

2gi

1 Giermek F6 — G7 —— Wieża H7 bije G7 najlepiej
2 Chłop H6 bije Wieża —— F5 — F4
3. Chłop G7 — G8 (hetman) — F4 — F3
4 hetman G8 — F8 + mat. —

3.)

To zadanie mieliśmy dawno już w Illustrirte
tak go rozwiązujemy

1. giermek C1 — F4 —— król D8 — E8
2 Koń E4 — D6+ —— E8 — D8
3 giermek F4 — H2 —— D8 — C7
4 Koń (od stan. gier) D6 — F7 + mat

Tygodnik Medycki

pismo poświęcone zabawom literackim

Szachom

Illustracyjami

humorystycznej i belletrystycznej treści

Wychodzi tu
codziennie we Czwartek.

Uprasza się by
Pan. Prenumeratorowie wielotcy
za każdym przybyciem pomalowali
u gwiazdkonia Mar. zgłosić się
raczyli

N.er 20

Czwartek dnia 21 Grudnia 848.

Medyka —

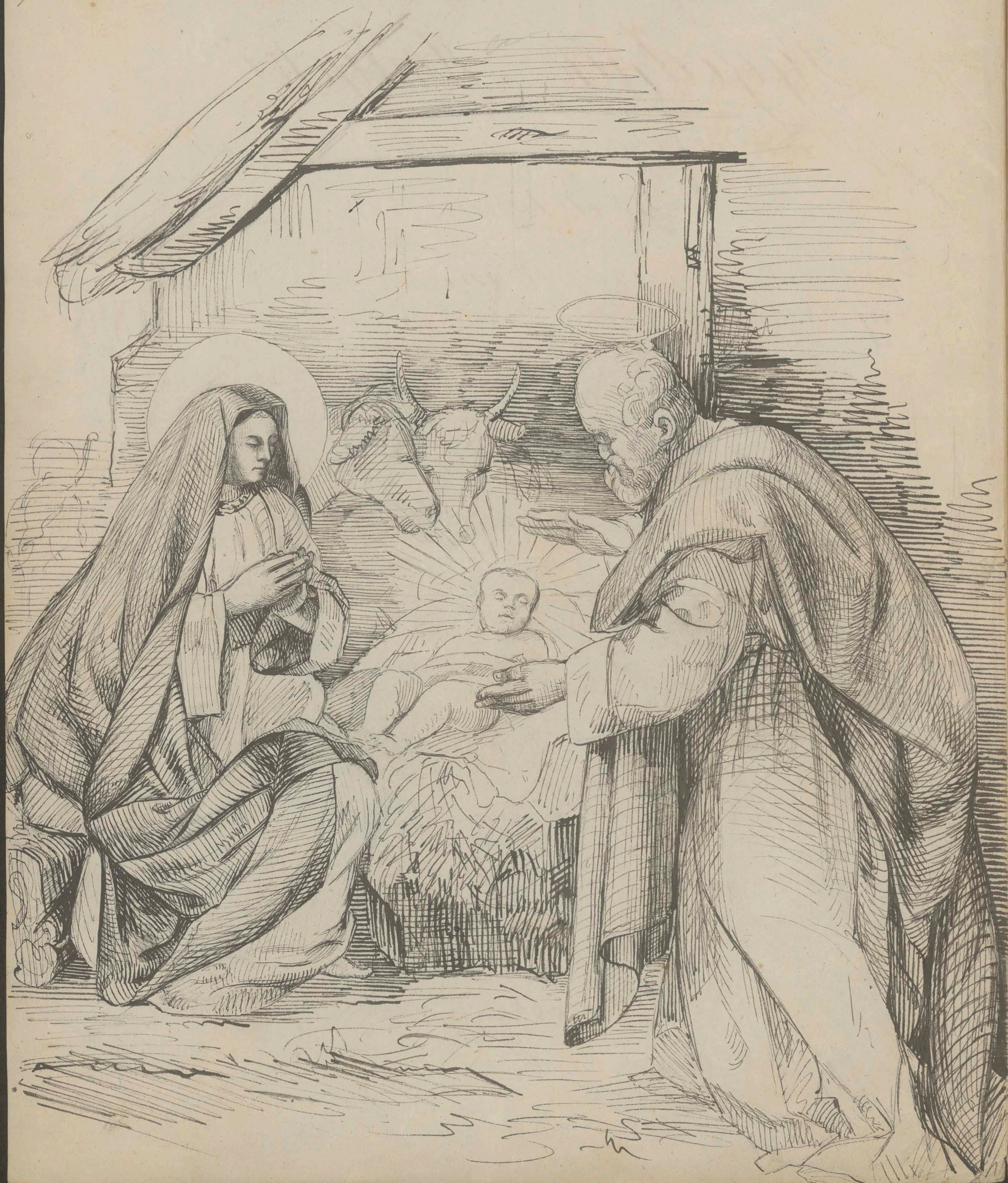
Odpowiedzialny Redaktor [illegible]

Przegląd artykułów. Kolęda — Żołnierz — Kuleczycki — Oblężenie Warszawy — Fraszki — Rebusy — Szachy — Listowanie.

Kolęda.

W żłobie leży, któż pobieży
    Kolędować małemu?
Jezusowi Chrystusowi
    Dziś do nas zesłanemu. —
Pastuszkowie przybywajcie!
Jemu wdzięcznie przygrywajcie
    Jako Panu naszemu! —

Et cetera



Żołnierz

(: Ballada w 4ech pieśniach :)
(: Ciąg dalszy :)

W tem się kuczne drzwi otwarły
Wchodzi z tłumem król umarły
Żołnierz w strachu coś przebąknął
Wąs podkręcił i odkrząknął.
Król pośród dworzan wzięty jak w kluby
Dwóch ich przy boku mu stucha
Jeden jak kłębek ptaski a gruby
Drugi na kształt cybucha.
Wszyscy ładnie postrojeni
Ten się bieli ten czerwieni
W nosach w uszach mają dzwonki
Zgrabne różki i ogonki



Co za wtoczęga... wrzasną ci oba
To co w królewskiej komnacie
Skąd co tu czynisz. co z za osoba?
Juz się nie wymkniesz z tąd bracie!
Jedni chcą go wplątać w koło
Drudzy poić wrzącą smołą.
Słowem cała zgraja wściekła
Chce go porwać wprost do piekła.
Juz go chwytają ten niesie koły
Tamten obcęgi i sznury
Inny przynosi kadz wrzącej smoły
Drugi urządza tortury.
Lecz się żołnierz z tego śmieje
A hultaje i złodzieje!
W torbę marsz, bez odpowiedzi
Zgraja szust i w torbie siedzi. —
Zgraja się w torbie i tłucze i wije
Lecz torba mocna i tęga
Że jej nie zedrze ani przebije
Żadna djabelska potęga. —

(Dokończenie nastąpi)

Kulczycki (z niemieckiego)

Powszechne zadziwienie sprawił ten dobrze i szczęśliwie uskuteczniony zamiar, — lecz jesze najtrudniejsze zostało mu do spełnienia, to jest: z odpowiedzią Lotaryńskiego do magistratu wiedenskiego nazad powrócić. — Ponieważ mu dobrze wiadomém było, iż na szybkim i zupełnem uskutecznieniu rzeczy wszystko zawistem było — odważył się na to, i tego samego dnia jeszcze, udał się na powrót do Wiednia. — Z Nußdorfu ale, tą razą, szedł prosto koło rzeki do miasta — Im bliżej do

mió

miasta dochodził, tem niebezpieczniejsza była jego podróż,
Ciągle patrole na około widząc — zmuszonym był jeszcze
jedną noc w polu przebyć. — Gdy na drugi dzień przez Roßau
na Alser ulicę dochodził, zmiarkował iż go prześladowano. —
Natychmiast się schował do piwnicy pełnego z spalonych
domów. Za parę minut słyszy otwierające się drzwi do piwni-
cy, ale odważnie i pełen przytomności ducha woła do wcho-
dzącego ostro: „Kto tu? — chodź tu!" i na ten głos zniknął nie-
znajomy. Lecz prędko się sam wyniosł z piwnicy i przemk-
nął się pomiędzy palisady — do szkockiej bramy, — którą
dnia 17 Sierpnia zrana ~~przychodzcowi~~ przybyszowi radośnie
otworzono. — Zadanie swoje mężnie i doskonale rozwiązał
i wiedeński magistrat został mu przeto dłużnikiem. —

Pismo X^cia Lotaryńskiego donosiło że liczne wojsko bawar-
skie, frankońskie i saskie w pomoc nadchodzi — i że tylko
na Polaków pod dowództwem osobistym Jana III czekają. —

Uciecha z tąd do nieopisania — bo tylko taka odsiecz mo-
gła Wiedeń ratować! — Głód, choroby, dzienne ubywanie
obrańców tak mieszkańców z męstwa ozuło, iż nakoniec
musiano by uledz siłom niedowiarków! — Teraz ale wszystko
z nowem zapałem się do obrony wzięto — i jeszcze 3 tygodnie
trzymała się garstka ożywionych obrońców ~~na~~ przeciw napa-
dom Turków! — Wieczór dnia 11 Września zobaczono przed-
nią straż zjednoczonego wojska posiłkowego — którzy
natychmiast sutym ogniem zdumionego nieprzyjaciela
powitali. —
Wnet był los miasta i nieprzyjaciela roztrzygnięty. Tak-
tyka chrześciańskich szermierzy i talentowi dowództwa
polskiego króla, jako też Lotaryńskiego, nie mogli Turcy
nic innego procz bezsilnej wściekłości i nienawistnego
Wezyra stawić. — Z Dörnbachu koło rzędu pagórków
do Dunaju, przez Grinzing, Nußdorf, Heiligenstadt

uciekali pamięrnym strachem z dzieci do Węgier —
i już nadchodzący ranek zajaśniał nad „wolnym Wiedniu
Jednak ci Barbarzy zostawili pamiątkę swojego okrucień-
stwa. — Przed zaczęciem bowiem bitwy zarżnęli wszystkich
chrześciańskich niewolników blisko do 30,000 męża,
kobiet i dzieci. —
Zdobycz była niezmierna; szczególnie z namiotu Wezyra
który pałacowi się równał. Szacowano go przeszło za
Milion. W innych namiotach znaleziono różne potrzebne
i zbytkowe rzeczy w wielkim mnóstwie. — Znaleziono
w piecach świeżo na przyszły dzień przygotowany chleb; — dowód
jak mało Turcy się spodziewali, tak prędko miejsce zmienić —
Jedno, co Wiedeńczyków bardzo zajęło była kawa znaleziona
w obozie która na ich socjalne życie wielki wpływ wywarła, ~~by~~
była zarazem nagrodą dla Kulczyckiego — otrzymał bowiem
pozwolenie pierwszą kawiarnię w Wiedniu ~~otworzyć~~ — i tak
się Magistrat z długu za męztwo jego sowicie uiścił. —
Dano mu do tego w środku miasta dom, pod godłem „czerwony
krzyż„ Nie daleko ~~od~~ tego, zaraz bowiem sklepu Introliga-
tora Grund na Stefana placu, rozpoczął z swego Privilegium
korzystać! — Później znajdujemy go na tak zwanej „Schlosser
gässchen„ pod godłem „blaue Flasche„. — Napływ był naturalnie
u niego wielki — ciekawość, smak cudzego napoju, chęć do
słodkich marzeń przy filiżance czarnej — mogło ~~na~~ Wiedeńczy-
ków na równi z ich poprzednikami i nauczycielami stawić. —
Kulczycki został też zaraz popularnym. Nazywano go tylko po
niemiecku „Bruderherz„, ponieważ sam zaczął tak swych gości
nazywać. —
Podajemy nakoniec łaskawemu czytelnikowi wierny wizeru-
nek pierwszej od Kulczyckiego na Stefana placu postano-
wionej kawiarni, która błędnie za ową ~~na~~ ulicy „Himmel
pfortsgasse„ brana bywa, może dlatego iż jest pod godłem
naszego dzielnego wywiadowcy.

Koniec



Oblężenie Warszawy

przez Rossyjan w. 831.

[:z wojskowych źródeł:]

z Planem miejsca walki pod Warszawą. –

Rozdział I.

Przegląd Operacyj od 25 Lipca do 16tego Sierpnia 831.

Po zejściu Dybicza pod Kleczowem niedaleko Pułtuska zajął tegoż miejsce Feldmarszałek hrabia Paszkiewicz = Erywański dnia 25go Czerwca w głównej kwaterze pod Pułtuskiem na rzece Narwi. –
Celem, by uśmierzyć powstanie, było zajęcie Warszawy. –
Przedsięwziął tedy Paszkiewicz następujące operacyje:

Potrze.

Potrzeba było jak największą siłę rossyjską przed Warszawę postawić nie osłabiając się bynajmniej przez poprzednicze bitwy. – Odwrot Polaków koniecznie przez manewra miał bydź wyrzuconym. – Stolica miała bydź od całego królestwa odcięta i każden środek do powstania albo związku z zagranicą odjęty. – Gdy polskie wojsko pod stolicę się ściśnie bez żadnej pomocy z kraju lub też zagranicy – możnaby łatwo przewidzieć iż w coraz większej potrzebie, Polacy jakiś odważny krok przedsięweżmą, który ich w niebezpieczne położenie wprawi. – Potem zamyślał Feldm: predko do stanowczego napadu na Warszawę się wziąść". –

Przedewszystkiem zamyślił Feldm: pod Pułtuskiem zgromadzoną główną siłę rossyjską na lewy brzeg Wisły przeprawić. Stan siły zbrojnej pod Pułtuskiem dnia 20go Lipca 831 był następny:

	Bataliony	Szkadrony	Pułki Kozaków	Ilość Piechoty	Jazdy	Artyleryi	Działa
Korpus Pahlena Jen: Kawal.	23¼	26.	3.	10,988	3,539	2,090	108
Oddział Jen. L. Murawiefda	10	—	1.	4.018	158	278	16
Zasłona bagaży pod J. Bar. Prittwicem	3	—	2.	1,417	768	74	4
Artylerya reserwon pod J. Glinka	1.	—	—	661	—	1,700	56
Korpus Gwardyi pod W. Xciem Michałem.	17	26.	—	13,758	4,136	1,601	70
Korpus Grenadierów pod J. Xciem Szachowskim	10	—	2/5	3,926	118	766	44
Awergarda pod Jen. Kaw: Willem. –	9½	36	3	5,293	5,115	376	20.
Razem	73¾	88	9⅖	40,061	13,834	6885	318.

Wogóle 60,780 l. z 318 działami.

Za punkt przejścia obrał Paszkiewicz Osiek nagranicy pruskiej położoną wioskę. – Aby się tam dostać musiał by przez bagniste, lasami zarosłe, i rzękami Wkra i Skrwa poprzerzynane okolice się przeprawiać. – Najsamprzód miało się wojsko rossyjskie pod Płockiem na prawym brzegu wisły zgromadzić – i gdy tu się niby do przeprawy będzie gotował, chciał tym Skrzyneckiego zwieść i potem

/.

tem bez przerwy pod Osiękiem na drugą stronę się prze-
prawić — Ale pochód do Płocka był z niebezpieczeństwem
złączony. Rossyjanie bowiem musieli na prawo koło Modli-
na w oddaleniu jednego dnia marszu przechodzić. — Przy tej
twierdzy stało wojsko polskie i mogło na Rossyjan ciągnących
z lewej strony uderzyć. — Żeby to niebespieczeństwo niejako zmniej-
szyć umyślił Paszkie swój pochód w wielu kolumnach, i jak naj-
dalej ~~do~~ od Modlina, do skutku doprowadzić. —
4go Lipca ruszyła rossyjska armija od Narwi — naprzeciw
rzece Wkra. Mocny Oddział polski pokazał się 6go z Modlina
zagroził lewemu skrzydłu i tylnym strażom, spodziewając się
Rossyjan od przejścia Wisły wstrzymać — Paszkie dalej ciąg-
nął dalej przez Raciąż i 8go dosięgnął niższej Wisły pod
Płockiem. Tutaj jako też pod Dobrzynem potrzał naokoło
mby mosty stawiać — nakoniec postawił most pod Osiękiem
i przeprawił główną siłę rossyjską od dnia 17 do 21go Lipca —
Jen: Rönne został z 3 battalionami i 2ma pułkami Koza-
ków, albo 1575 piechoty 780 Jazdy 211 Artyl: z 18stu działami
dla zasłony mostu pod Osiękiem.
Tak tedy Paszkiewicz jednę z najważniejszych części swego
zadania rozwiązał. — Nie stracił przy tem ni ludzi
ni czasu. Dlatego to nie dał żadnej bitwy na jego lewe skrzy-
dło z Modlina nadciągającym Polakom, boby i wygrana
żadnej mu korzyści nie była przyniosła — Polacy bowiem
po przegranej mogliby się do Modlina nazad schronić, i
nie mogliby przeważnie być prześladowanemi Rossyja-
nie ale, nie tylko by na czasie stracili lecz byliby się
polskiemi i swojemi rannemi obciążyli. —
Pod Ostrołęką stojący korpus Gerstenzweiga z 5 Batalionami
i 25 szkadronami, z 22 działami przebił się po wygranej
pod Raciążem na dniu 13go Lipca na drogę pod Osiękiem, gdzie
dnia 28go Lipca także na drugą stronę rzeki przeszedł.

Za. —

Za ten czas powstanie w Litwie całkiem uśmierzo-
ne zostało. Giełgud został pod Wilnem dnia 19go Czerwca
pobity. — 8go Lipca pod Szawlem. Jego korpus powściągnął
się do Kurzan i rozdzielił swe siły na trzy kolumny, które
każda w innym kierunku starały się do Warszawy dostać. —
Lecz wszędzie przez Rossyjan parci; ratował się Jen. Chłapowski
z 4,000 i 9u działami 12go Lipca pod Gutowem, Jen. Rohland
z 4,000 i 15u działami pod Koadjuthen na pruską stronę,
gdzie broń złożyli. Tylko Dębiński i Różycki przeszli Bug
i weszli do Warszawy dnia 3go Sierpnia. Dębiński zo-
stał Gubernatorem miasta, Różycki wyniesiony był na Jenerała
i postany w Województwa Sandomirskie i Krakowskie, by tam
powstanie wywołał. —
Paszkiewicz dociągnął dnia 31go Lipca pod Gombyn. — Główna
część armii polskiej była w ostatnich dniach za Bzurą pod
Sochaczewem i Łowiczem, Rezerwa pod Błoniem. —
Stanowisko Polaków z natury było mocne — Lecz Paszkie-
wicz mając tylko Warszawę na celu nie zaczepiał ich fron-
tem; tylko manewrował w prawo pod Łowicz, by ich lewe
skrzydło mógł osaczyć. — Miał na myśli przez wzięcie
tego miasta, stanowisko Polaków pod Sochaczewem osła-
bić, i w Łowiczu dla siebie mocny punkt na magazyny
i szpitale wojska rossyjskiego uzyskać. — Jak tylko Po-
lacy cel Rossyjanów poznali, musieli swe mocne stano-
wisko opuścić. — Lewe ich skrzydło wzięło odwrót dnia
1go Sierpnia z nadwyższej Bzury. Już dnia 2go przyszła
główna kwatera Paszkiewicza do Łowicza. Rossyjskie
wojsko stanęło po obu brzegach Bzury, przednia straż
na Skierniewce pod Nieborowem i Arkadyją. — 5go Sier-
pnia opuścili Polacy Bzurę całkiem, robiąc napad
na Rossyjan pod Nieborowem dla pokrycia swego odwro-
tu, i ściągnęli swe siły na Rawkę pod Bolimowem —

Stan siły zbrojnej Rossyjskiej ~~polskiej pod Bolimowem~~ na dnia 11go Sierpnia 831 był następny: —

	Bataliony	Szkadrony	Pułki Kozaków	Ilość Piechoty	Ilość Jazdy	Ilość Artyleryi	Działa
W głownej kwaterze w Łowiczu do dyspo: Szefa Szt.	2 3/4	—	1	5,778	5,997	558	28
W stanowisku pod Nieborowem pod Jen. Witem	11	36	4				
Korpus Grenadierów pod Szachofskim pomię Myslakowem i Sz.	20⅓	—	—	10,961	—	594	36
Korpus Gwardyi pod W. Xię Michałem pod Arkadią	17	30	—	12,456	4715	1454	68
Rezerwa Artyleryi pod J. Glinką	—	—	—	—	—	2297	122
I Korpus piechoty pod J. Pahlen koło Łowicza	18¼	32	2	9,743	3,930	1,050	60
Oddział Nostiza	—	9	—	—	1337	82	4
Oddział Anrepa	—	8	1	[illegible]	1,031	34	2
Oddział Leszowskiego	1	2	—	528	216	34	2.
Zasłona Transportu pod Jen. Brackerem	2	—	—	983	—	60	4
Oddział Jen: Rönne pod Ossiekem	3	—	2	1,575	780	211	18
Do zasłony Furgonów pod Ossiekem	—	6	—	—	689	—	—
Przy Raciążku do robienia sucharów	4	—	—	4,127	—	—	—
Razem	79½	123	10	43,151	18,715	6374	344

Wogóle 68,240 l: z 344ma działami.

Stan siły zbrojnej polskiej pod Bolimowem na dniu 11go Sierpnia 831 był następny: —

Naczelnik Skrzynecki
Szef sztabu Lubieński
Kwatermistrz jen: Kołaczkowski
Szef Artyleryi: Bem
Szef Inżynieryi: Prądzyński.

Korpus

	Bataliony	Szwadrony	Pułki kozaków	Ilość: Piechoty	Ilość: Jazdy	Ilość: Artyleryi	Działa
Korpus Rybińskiego w Sochaczewie	12	11		7,084	1,206	564	22
„ „ Chrzanowskiego w Ziąbkach	13	—		7,577	—	558	22
„ „ ~~Romarino~~ „ brygada kaw. Dulskiego.	—	30		—	4,251	289	12.
„ „ Romarino w Bolimowie	14	—		8,232	—	554	24.
„ „ „ „ „ 3.ci Divisiom Kawaleryi	—	26		—	3,620	294	12
Korpus Rezerwowy między Ziąbkami i Bolimówką	11	—		7.322	—	563	24
Oddział między Huminem i Bolimówką —	14	—		8,514	—	242	12
„ pod Wolą i Szydłowiecką wsią	—	14.		—	1,915	249	12.
„ „ między Huminem i Bolimówką wsi. Rez. Art.	—	—	—	—	—	1.407	52
Razem	64	81	—	38,729	10,992	4,720	192

Wogóle 54,441 l. z 192 działami

Paszkiewicz odniósł tu znaczną korzyść przez Manewra odciął znaczną część kraju od armii polskiej, która część mogła dla prowiantowania mu służyć. — Rossyjanie płacili wszystko pieniądzmi, dlatego przywożono do nich coraz więcej żywności — Odwrotnie działo się z Polakami. — Jak tylko działalność rządu polskiego się zmniejszyła, prowianty dla wojska z coraz mniejszego okręgu & tylko przez rekwizycyje zbierane bydź mogły, zmniejszała się żywność przy wojsku i w Warszawie, i wnet nastąpiło uczucie nędzy. —

Dnia 8.go Sierpnia przeszedł pod Józefowem Rüdiger z 16.000 na lewy brzeg Wisły. Różycki poniósł kilka klęsk: dnia 12.go pod Iłżą 18.go pod Zagrzewską Wolą. — Rüdiger ciągnął dalej przez Końskie ponad rzekę Pilicę. —

Tymczasem Polacy opuścili 14.go na 15.y Sierpnia swe stanowisko nad Rawką i sciągnęli się przez Błonie do Warszawy. —

Dnia 15.go Sierpnia ruszyło rossyjskie wojsko z pod Łowicza przeszło Rawkę i Pissę i osięgło stanowisko pod Szymano-

wem, które miejsce polskiej Ariergardzie po krwawej bitwie odebranem zostało. —
Mieszkańcy Warszawy widząc taką sieć przed sobą, widzieli coraz więcej się zbliżające niebezpieczeństwo, — a to było przyczyną do nieukontentowania przeciw osobom najwyższą władzę piastującym. — Kontrarewolucyja w nocy z 15go na 16go Sierpnia w Warszawie wykonana, wyniosła Krukowieckiego na szczyt rządu, który jako Prezydent zdał naczelne dowództwo armii polskiej Jen. Kazimierzowi Małachowskiemu, zatrzymując sobie jednak kierowanie przyszłemi operacyjami wojennemi.

Dalszy ciąg nastąpi

Fraszki

I.

Nowinki.

Pomimo że Rusini rząd ciągle o swych dobrych chęciach i uległości zapewniają — to przecież od przedwczoraj powstał lód na całej Rusi i to tak silnie — że się nawet pod nogami żołnierzy nie ugnie. —

Wojsko austryackie widocznie niesprzyja wstrzemięźliwości, bo się hurmem zebrało w zapusty na Węgrzyna.

Sejm frankfurtski nabywa coraz większej doskonałości, przyszedł bowiem do poznania. —

Anekdoty.

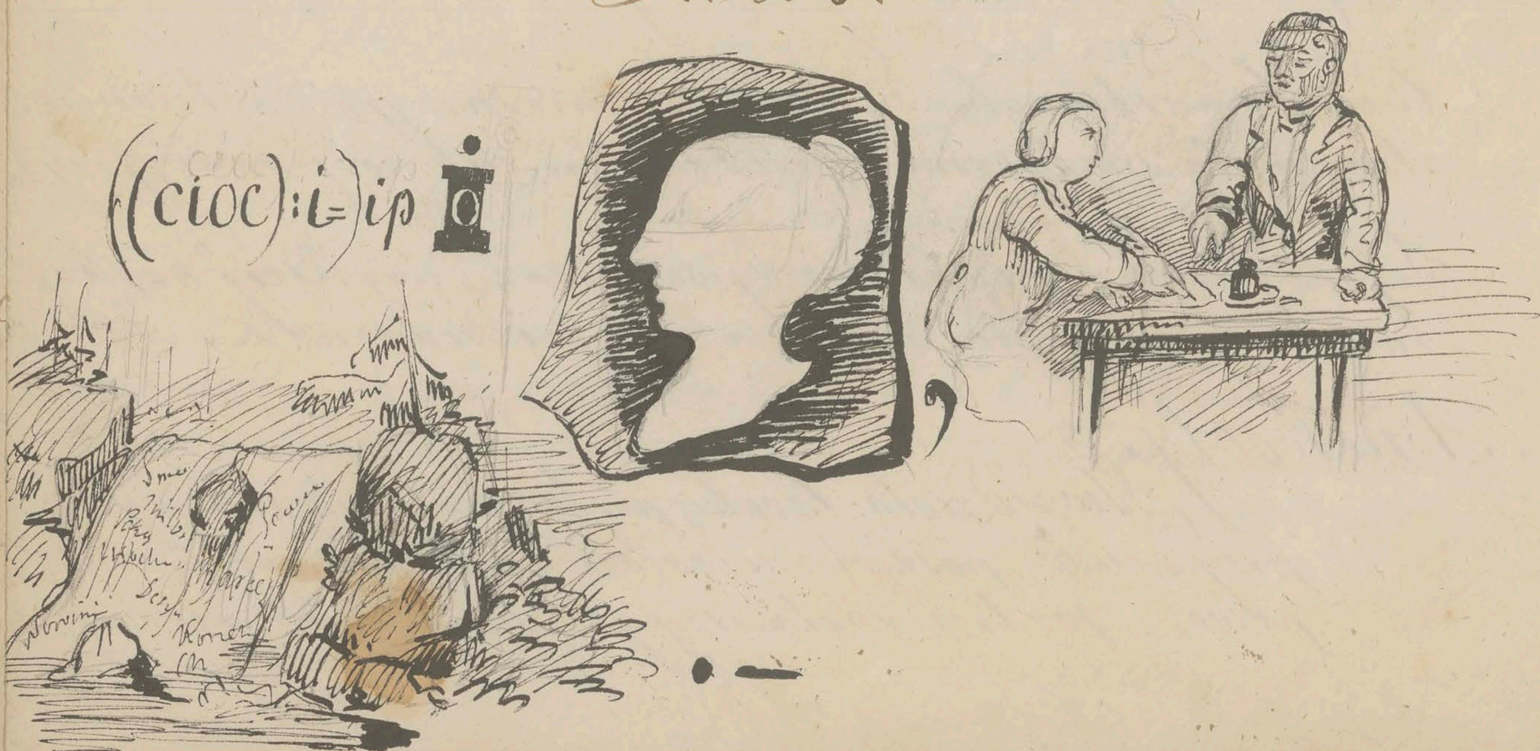
Gwardzista Czech, postawiony na straży przy działe, poszedł z wrodzonego pragnienia na piwo, — patrol zastawszy stanowisko próżne

przyaresztował go wszynkowni, i stawił przed Komendantom, — skatczony bza samowładne opuszczenie warty z pogrożeniem: iż w powtórnym przypadku rozstrzelanym będzie, odrzekł: pomżenie prosym, ja probirował jeden harmaty ani muszy, a gdyby ich więcej przyszło to by mnie i tak odpędziło. —

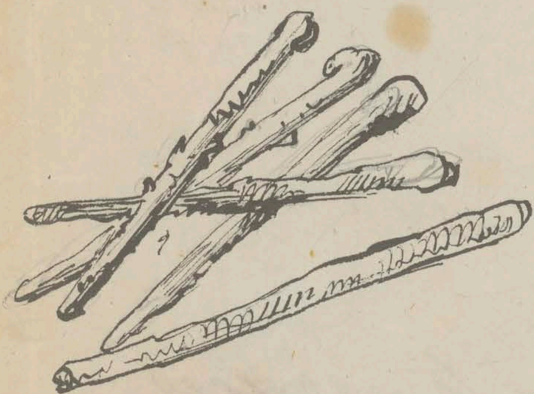
Straż bezpieczeństwa stawiła temi dniami przed kapitanowem miasta pewnego dla braku paszportu, zapytany do protokułu jak się zowie, odrzekł: „Pan Kracy Wilnicz„ E was. ofuknie badający, Pan hin Pan her! schreiben Sie Kracy Willnichts. —

Praktykant pewien upraszał naczelnika biúra o parodniowy urlop do krewnych w okolicy niedaleko mieszkających, a to jak się wyraził w nader pilnych interessach familijnych — a gdy naczelnik zapytał jakieby to były tak naglące interessa odrzekł: „Pan daruyesz u nas w domu własne będą bili wieprza„. —

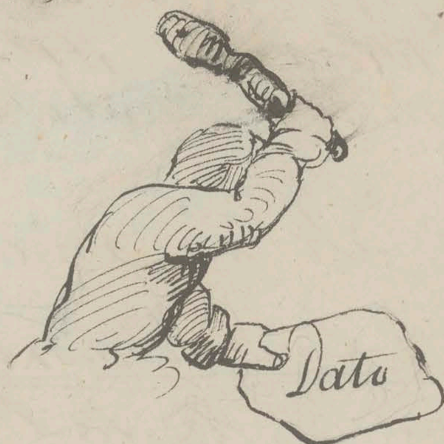
Rebus. —



Rebus 2gi —



dy



d

o a

Szachy. —

Żadań łaskawie nam przysłanych niemogliśmy z braku czasu rozwiązać — Upraszamy tylko o napisanie stanowiska 2go zadania, gdyż za pierwszym posunięciem można dać mat. —
Pierwsze zadanie trudne nam się zdaje. —

Rozwiązanie Zadań z Illustrirte Zeitung

Nro 227. Giermek A7 – E3 —— H6 – H5
Wieża A1 – A8 —— H5 – H4
Giermek E3 – A7 —— B4 – A5
Giermek A7 – C4 odkryty + mat

To zadanie bardzo do naszego w przedostatnim Nrze wspomnionego jest podobne —

Nro 228.

167.

N^ro^ 228

Giermik	B5 – E8	Król H5 – G5 najlepiej
Wieża	F1 – A1	D woli
Wieża	A1 – A5 + mat	

N^ro^ 229. To zadanie nie pamiętamy. —

Listowanie.

do Red. Nrow. Jeżeli numera nie są te same — to prosiemy tylko na bieg figur uważać — . —

tamże Krytyka szan: Red: za Bigos i łacińsko-polską mową arcy wyborna bardzo treściwa —

List do naczelnika Czarnych. —

Generale!

Nie wiadoma mi przyczyna ociągania Twego — czy Twe wojsko tak dalece zniewieściało iż za lada mrozem niechce się bić? — Moje wojsko bez nóg bez głów, na łaku pozlepiane, przecież do bitwy ochodze! — Tobie Generale niemogę bojaźni przypisać — upraszam Cię tedy wynagrodź tę przerwę — bo jeżeli nie zaczniesz, to ja zacz-kam. —

Przyjm Generale wyraz szacunku od

Twego nieprzyjaciela —
Medyka dnia 20^go^ Grudnia 848. Przewodniczer
Ukłony od Intelligencyi ....!!!!!!! naczelnika białych

Prosiemy aby się żadnego pisma (na Święta) od szan: Redakcyi nie mo-żemy spodziewać, o Illustrirte albo jaką szachową książkę byśmy ten czas sobie mogli przerwać. R. Redakcyi —

Tygodnik Medyki

pismo poświęcone zabawom literackim i Szachom z Illustracyjami humorystycznej i belletrystycznej treści

Wychodzi tygodniowo we Czwartek

Prenumeratę zaś w stolicy [illegible] się ze każdym transportem [illegible] zgłosić.

Nr 21. Czwartek dnia 28go Grudnia 1848

Medyka — Odpowiedzialny Redaktor Dziewoński

Przegląd artykułów. — Żołnierz (Dokończenie.) — Cóż jest ojczyzna? (Poezyja) Zdobycie Warszawy (Magdalski) Fraszki Rebus — Doniesienia — Szachy — Listowania

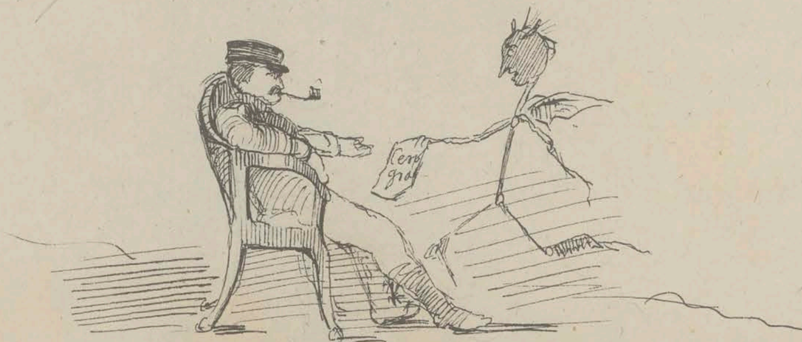
Żołnierz (Ballada w 4ech pieśniach)
(Dokończenie.)

Król pozostał — żołnierz rzecze:
„Wolnyś królu!“ — „Ach! człowiecze
„Oby Bóg cię błogosławił
„Żeś mię z rąk czartów wybawił.“
Rzekł i znikł. — W torbie szatany —
„Puść nas puść, proszą go lękliwie
„My cię zrobiemy Panem nad Pany
„Będziesz żył w świecie szczęśliwie.
„Nie hultaje! — nic zgoła!
„Jutro idę do kościoła
„Tam za waszych psot nagrodę
„Rzucę was w święconą wodę. —

„„ Aj! Aj! szmer głośny — torba się zgraja,
Jakby glob ziemski nadęta. —
„„ Czego chcesz? — powiedz„ — djabli pytają. —
„„ Nasze ci znane są dzieła.„
„ Chcę abyście w tym gmachu
„ Nie czynili więcej strachu
„ Byście precz ztąd precz odeszli
„ I cerograf mi przynieśli.„
„„ Wyjdziem z tąd wiecznie pełniąc twe chęci
„„ Króla uwolnim od męki
„„ Lecz któż ci teraz, gdyśmy zamknięci,
„„ Odda cerograf do ręki. —
Żołnierz znając ich naturkę
Szpilką w Torbie zrobił dziurkę



Jeden djablik ma się rzucić
I za chwilkę z pismem wrócić



Ma już cirograf, wąs podkręcając
Torbę rozwiązá zdaleka



Wielki szum djabłów, każden jak zając
Żywo gdzie może ucieka.—

Król żołnierza dziéło cenił
Wnet z siostrą swą ożenił
Tak więc szczęście żołnierz stary
kupił za swe trzy talary.—



Żołnierz



Król.—

Koniec.—



Cóż jest Ojczyzna?

Widząc kraj pełen okrasy,
Z wierzchołka góry rodzinnej,
Mówiłem: góry i lasy!
Czy wy jesteście Ojczyzną?

A byli ludzie, Polacy,
Mówiący z sobą opodal
Wołałem ku nim: rodacy!
Czy wy jesteście Ojczyzną?

Niepewność ciągła mię truła
Porwałem z ziemi garść prochu,
I rzekłem: bryło mieczuła!
Czyś ty jest moją Ojczyzną?

Nareszcie z sercem zbolałem
Przypadłem do nóg mej matki
I patrząc w twarz jej, wołałem:
Czyś ty jest moją Ojczyzną?

W lat kilka — jestem wygnańcem
Porywam koły i śledzie,
Przyświecam sobie kagańcem
Na barkach kudły niedźwiedzie.

W lat kilka znowu — jam zbiegiem,
Kruszę ohydne kajdany,
Żegnam się z nocą i śniegiem
I spieszę w kraj mój kochany. —

Mijani.

Mijam Kaukaz odziany w chmury,
Lecz skorom przybiegł nad Niemen,
Widząc rodzinne lasy i góry,
Ach! rzekłem, witaj Ojczyzno!

Wtem mię tłum ludzi spotyka,
Nakłaniam ucha, a słyszę
Polskiego wyraz języka,
Ach! rzekłem: witaj Ojczyzno!

Nie mogłem pojąć roskoszy,
Klatłem na ziemi, i z siły
Lisnąwszy usta do bryły,
Wyrzekłem: witaj Ojczyzno!

Nareszcie z duszą stęskniona,
Wbiegłszy do progów mej matki,
Rzuciłem się jej na łono
Wołając: witaj Ojczyzno!

Zdobycie Warszawy r. 1831

(Ciąg dalszy)

Rozdział IIgi

Przegląd Operacyj od 16 Sierpnia do 22go Sierpnia 831.

Dnia 16go zajął Paszkiewicz Błonie. Rano 17go zbliżył się Jen: Witt z mocnym oddziałem jazdy pod stolicę i zaczął rekognoskować. Awantgarda rossyjska prowadzona przez Jen: Berga zbiła polską brygadę pod Broniszczem pod Putkowenkiem Jalois który z 2ma batalionami 6 szkadron: i 2ma działami do niewoli,

6)

wziętym został. Tego samego wieczora zajęło polskie woj-
sko ostatnie stanowisko pod Warszawą. —
18go Sierpnia stanęła główna kwatera ross: w Nadarzynie. —
Wojsko roztożyło się między tym miejscem i Błonem. Przed-
nia straż stanęła pod Raszynem, 3 godzin od Warszawy. —
Armija tedy przez to poruszenie w prawo opuściła gościniec kaliski
a zajęła Krakowski. — Pierwszą jednakże zakrytą pozostała
brygada hussarska Jen: Lanskoj w Błoniu, z 10 szwadron i 400
kozaków i z 4ech dział. — Dla podparcia tegoż postawił Paszkiewicz
Jen. Chilkow z 20 szwadr. 6 działami w Sochaczewie — Ten Jenerał miał
przeznaczenie kaliski gościniec i całą tam zaległą okolicę od napa-
dów partyzanckich bronić, żyzne te okolice całkiem od Warszawy
odciąć i każdy napad Polaków, w tyle rossyjskiej armii lub kommuni-
kacyi jej z Osiekiem odeprzeć. — Chilkow został do końca Sierpnia
w tym stanowisku, i miał na oku poruszenia Polaków wzdłuż
Wisły od Modlina do Kamienia, i był w pogotowiu, operacyjom
Polaków, które by ich główna siła na traktacie z Warszawy do So-
chaczewa przedsięwziąść mogła — naprzeciw działać. —

Na prawo wzdłuż wyższej Wisły do Radomia i Sandomierza
prowadzącą drogę zakrytą brygada Jen. Gerstenzweiga w Pia-
secznem z 8miu szwadron 100 kozaków i 4ech dział. Ten utrzymy-
wał kommunikacyję przy Karczewie przez Wisłę z korpusami
na Podlesiu operującemi Jen. Rozena i Gołowina — przez Tar-
czyn i Pilicę z Jen Rudigerem — Ostatni dostał rozkaz
przez Białobrzegi także do armii się przyłączyć —

Jen: Baron Kreutz, który z Podlesia przez Bug pod Nurem
przez Narew pod Ostrołęką był przeszedł przybył z swoim 11gim
korpusem piechoty (wogóle 24ch batal. 44 szwad. i 100 dział) 18go
Sierpnia na most pod Osiek — 21go przeszedł rzekę i dostał
się przez Kowal i Sochaczew do Armii dnia 27go. W tym pocho-

wystał Jenerała Pinoringa z 12 szwadronami i 8mo działa-
mi do Kalisza, które miasto dnia 24 tenże zajął. Gdy
dużo jazdy pod Warszawą zbywało, mógł się Paszkiewicz
łatwo bez niej obejść — zajęcie zaś Kalisza było ważne,
ponieważ Kalisz był siedliskiem powstania. Dnia 27
28 i 29 Sierpnia dosięgły 3 oddziały na które Korpus
Jen. Kreutza był podzielony Warszawy. —

Jen: Doktorów postawiony był z 17mą szwadronami i 24mo
działami na prawym brzegu Wisły, główną kommunikacyję
z Rossyją zapewnić — Zostawione mu było, swoje stano-
wiska stosownie do przyszłych operacyj, najkorzystniej zajmo-
wać — Doktorów ledy zajmował do końca Sierpnia lewy brzeg
Narwi. Dopiero 1go Września przeszedł na prawy brzeg tej rze-
ki i postawił się z głównym oddziałem swoim pod Mako-
wem.
Jenerałowie Rozen i Gołowin, na teraz złączeni, po tamtej stro-
nie Wisły, byli przez Polesie na Mińsk pod Warszawę przyszli —
Dnia 19go Sierpnia postawili się z 12 do 14.000 pod Wawrem i
chcieli Pragę sztuimować — w przypadku gdyby im się w przy-
szłą noc spustoszenie mostu na Wiśle udało —
Gdy ale im się to nie powiodło wrócili dnia 20 do Mińska:
Żeby Polaków odwieść by te korpusy z mocą wielką nie
ścigali rekognoskował Paszkiewicz tego dnia naprzeciw
Krakowa. Polska armija stanęła pod Warszawą w po-
rządku bojowym. —

Jen. Rüdiger był bardzo w pochodzie swym ponad Pilicą
przez Korpus Różyckiego molestowanym. Raz go był pobił
pod Końskiem, lecz znowu pokazał się Różycki dnia 21 Sierp.
na lewym boku Rüdigera pod Skaryszewem — lecz dnia
22go został Korpus partyzancki Jedroica zniesiony a potem
Różycki sam przez Geismara w lasy Iłżyckie ścigany. —

8)

Stan polskiéj armii dnia 22 Sierpnia 1831

Korpusy		Batalionu	Szwadrony	Ilość piechoty	Ilość jazdy	Ilość Artyleryi	Działa
Umiński	Pierwsza Dywizyja piechoty	12	—	6,784	—	494	22
	Czwarta " "	12	—	6,905	—	544	24
	Brygada piechoty Ozyżewskiego	5	—	3,511	—	—	—
	Pierwsza dywizyja jazdy	—	13.	—	1,604	—	—
Dębiński	3cia dywizyja piechoty	14	—	7.218	—	218	12
	Brygada piechoty Szymanowskiego	5.	—	2,771	—	—	—
	Brygada kawaleryi Dłuskiego	—	9	—	1,567	—	—
	Rezerwa Artylleryi i Garnizon z Pragi	2½	—	987	—	1,405	60
Ramorino	5 dywizyja piechoty	15	—	7.373	—	465	20
	6 " "	13	—	7.003	—	306	14
	3 " Kawaleryi	—	26	—	3.508	170	8
	Brygada Jazdy Sznajdego.	—	6	—	680	—	—
Lubieński	Druga Dywizyja Jazdy	—	19	—	2044	162	8
	Razem	78½	73	42,552	9,403	3,764	168

Wogóle 55,719 ludzi z 168 działami

Mieszkańcy Warszawy cierpieli już z niedostatku żywności — Rząd nie dbał o zapasy, dopóki czas i miejsce po temu było. Władzcy nie myśleli bynajmniej żeby Paszkiewicz podołał na lewy brzeg Wisły się przeprawić i bez dania bitwy pod Warszawę podstąpić." — Lecz gdyby i to byli wiedzieli, nie byliby się odważyli Izbom to przedłożyć, i potrzebną ~~dla~~ na przyszłości żywność z kraju zażądać. — Takie przyznanie się, byłoby ich w oczach ludu znacznie w gorszym świetle postawiło. —
Teraz ale stała na lewym brzegu Wisły cała siła rosyjska.

Tam tedy nie było żadnego okręgu wolnego z któregoby żywność mogli Warszawianie byli pobierać. — Wojsko polskie mogło by wprawdzie się na nieprzyjaciela rzucić i jemu bitwę wydać — Lecz władzcy nie mogli do tak odważnego przedsięwzięcia przyjść, do tego stanowisko Rossyan pod Raszynem od Warszawy nie łatwe do zdobycia —

Na prawym brzegu byli od przejścia głównej rossyjskiej armii i korpusa Kreutza, tylko ~~dwa~~ korpusy wprawdzie Jenerałów Rozena i Gołowina, lecz chociaż się jak wiadomo do Mińska byli zwrócili, to się przecież w takiej bliskości miasta znajdowali, iż i z tamtej strony żadnego dowozu spodziewać się nie było można. Tymczasem musiano(:) na tej stronie przemocą przynajmniej, dla uzyskania prowiantów dla stolicy — probować. —

Te naglące okoliczności zmusiły ~~były~~ (:) ~~zostali~~ władzców dnia 19 Sierpnia wielką wojenną radę trzymać. W tej wykazano iż stojąca w stolicy armija z 57.660 ludzi, z 136ma zaprzężonemi działami tylko na 20 dni żywności a na 12 dni furażu posiada. Zadecydowano tedy wielkie furażowanie w prowincyjach na prawym brzegu Wisły. Żeby ~~ten~~ odchód pokryć wojska do tego przeznaczonego wyruszyło wojsko ~~?~~ do Służewa i Willanowy. — Obydwa miejsca mocno zajęte zostały, i przytem niektóre żywności z okolicy zebrane. Pod wieczór ściągnęły się wojska te nazad do miasta. —

Dnia 22 Sierpnia wyszedł Jenerał Romarino z 22.000 i 42 działami (a) przez Wisłę na Mazowsze i Podlesie. —

(a) w korpusie przez Romarinego komenderowanym (zobacz stan armii z 22. Sierpnia) była liczba nieregularnego wojska nad 2325 ludzi

(: ciąg dalszy nast.:)

N

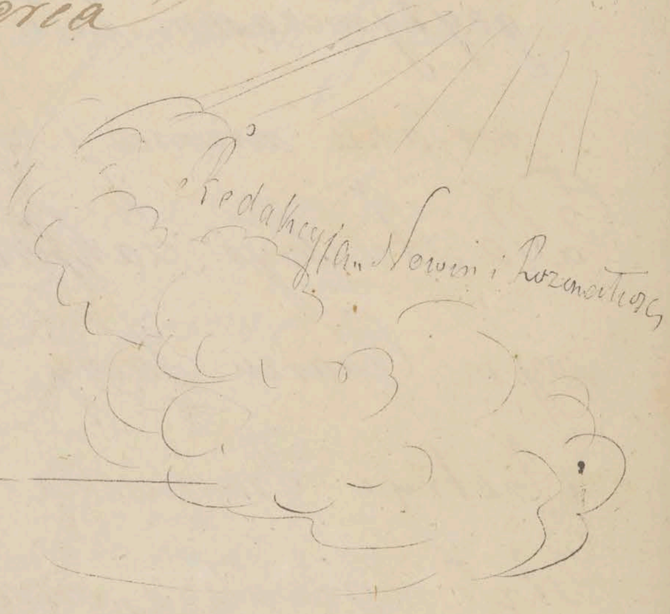
Fraszki. —

Do szanownych Redaktorów „Nowin i Rozmaitości”!
(nadesłane.)

Nie jesteśmy skrzydłopiórem płako-dzioba, ażebyśmy wzbiwszy się w górogmachy fantaziobajnej imaginacyi podołali uwić bukiecisto kwiecisty mnogobarwny kwiato-snop, — na podobne wonnopachy niech się siłą skrzy-dło-konni doskładniki — wierszorymce; — my zaś z kry-jokąta wiejskiego ciszokątu, przesyłając okazyjnym pocztogonem nasze służby, wznosiemy jednomyślnym chęciomiarem z powodu nadchodzącego Rokorodu to życzenie; byś szanowny Redaktorze każden z osobna snując setnoletni wątek szczęściopłytnego żywobytu, miał zaszczyt szycić się, szczytem na szczycie zaszczyt-nych Polaków — którego zaszczytu wśród poświęcenia się

się dla drogiej nam Tatuszczyzny, oraz dobrego a długiego bytu, byli nieba hojni udzielali z głębi duszy błagając, polecamy się dobrochęciom Łaskopełnego serca





Nowinki

Rok ten tak obfity w zjawiska przyrody, okazał na widnokręgu lwowskim nowy fenomen, zgasła bowiem raptownie „Zorza halicka„, a Sobór Sto Jurski tem przerażony rozbiegł się szukać światła, na którym mu dotąd i bardzo zbywało. —

Sejm frankfurtski przyszedłszy do poznania odgadł
dopiero swe zadanie, był bowiem dotąd w dobrej myśli
iż utworzy: Einiges Deutschland /: zjednoczone Niemcy :/
gdy tymczasem zaledwie zdoła einiges Deutschland
/niejakie niemcy/ zkonfederować. —
Dla Austryi zakwitną dotąd błogie chwile; gdyż w no-
wym Cesarzu łączy dwóch wiekopomnych monarchów
Austryi Franciszka I. dobrego w tylu nieszczęściach
stale wytrwałego, oraz Józefa II. prawodawcy i reformatora.

Zarzut jakoby Metternich pomimo swych nadzwy-
czajnych zdolności niebył muzykalnym, jest czystem
zmyśleniem, wydał on bowiem najwięcej Steierow
jakoto: Grundsteuer, Personalsteuer, Erwerbsteuer,
Haussteuer, Klassensteuer, Erbsteuer, Lehenssteuer,
Verzehrungssteuer, Tranksteuer, Domesticalsteuer =
Urbar.

☞ przez niedarowaną lekkomyślność Zecera została następująca
kolumna na 15 stronie przedrukowaną — zaco przepraszam Red.

P

Ucinek szan: Redaktora w nawiasie, z powodu: iżbyśmy Go mieli przykrym humem nazwać, nie jest zasadny; gdyż jak zwykle w Kalemburach nie szuka się sensu loicznego lecz grammatykalnego.

Szan: Korrespondentom naszego pisma zasełamy podziękowanie – i prosiemy o dalszą pomoc.

Adress Kondolacyjny.

Niżej podpisani ubolewają nad słabością szan: Redaktora.

N. N

N. N

Rzecz domowa.

Intelligencyja

Nie potrzebuję się zbytnio opisywać nad zaciszą panującą w naszym siele, a osobliwie w zimie, lecz z tej ciszy wyrwał nas huk bębna wielkiego.!! Banda i to jeszcze okropna zaczęła grać w południe dnia 29^go. Myśleliśmy z początku iż to sen – wychodziemy z domu – prawda! grają! bębnią! gołębie przestraszałe się podobniez jak my i myślać że jakiś nowy jastrząb ulecieli – lecz to był jastrząb na nasze kieszenie były to bowiem komedyjanci. Zapowiedzieli o 7^ej swoje sztuki – lecz my z powodu zbytnego przepełnienia przez państwa Stocimkowskich i Kozichowskich nie mieli my szczęścia oglądania tego Meteora na cichym niebie naszym.

Medyka dnia 29^go Grudnia 848 –

Szachy

Zadania szachowe.

Stanowisko. Białe. Król C4 hetman C6 giermek G5
Czarne Król A5 hetman B8 giermki C8 E3 chło-
pi – A6, A7, D7, E2.

Biały zaczyna i daje Mat w 5ciu posunięciach

20

Stanowisko Białe. Król C6 hetman B7 giermek C1
chłop D2
Czarne Król D4 koń F4 chłopi D6 D3 F5 *)

Biały zaczyna i daje Mat w 6ciu posunięciach

3.

Listowanie

Z Teatru wojny szachowej nie słychać żadnego huku dział. —

*) F5

Urbarialsteuer, Kriegssteuer i.t.p. Steiery — i sam Straus tyle nawet niewykoncepował. —

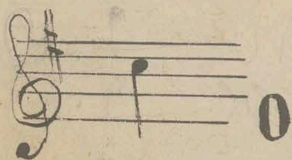
Anekdoty.

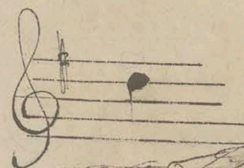
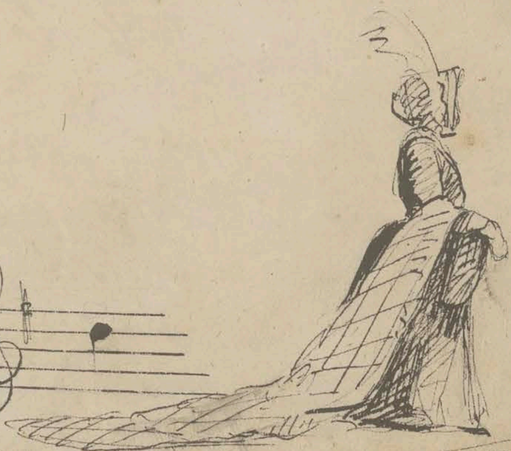
Pewien szlachcic niemogąc z powodu starości czytać bez okularów, przybywszy na Kontrakty do Lwowa, udał się do Restauratorii na obiad — Wziąwszy jadłospis do ręki spostrzegł iż okularów nie ma przy sobie, wskazał więc usługaczowi na pierwszy wiersz jadłospisu, ten przyniósł mu rosół. — Spożywszy takowy — wskazał na drugi wiersz. — Usługacz dostarczył porcyję barszczu, — ha! pomyślał szlachcic, były dwie zupy, przeto chcąc niechcąc posilił się i barszczem — poczem wskazał na trzeci wiersz jadłospisu naco otrzymał zupę szczawiową. — O! co tego to już nadto! pomruknął gość zawiedziony, lecz niewypadało żądaną zupę odsyłać, jadł ją więc choć z niesmakiem, poczem wpadł na myśl że ostatnie musi być niezawodnie pieczeń, wskazał zatem na ostatni wiersz Jadłospisu — i otrzymał filiżankę czarnej Kawy. —

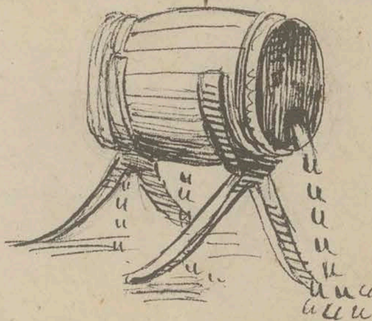
Pan M........w D.....ki znany powszechnie Patryota, niestarał się nigdy o gruntowne posiadanie języka niemieckiego, przeto też gdy przed paru laty mieszkając jeszcze w Sanockim

żądał od Starosty obwodowego paszportu do Lwowa, którego Starosta udzielić mu niechciał, odrzekł więc na poparcie swego żądania: „Wenn Sie mir keinen Pass geben, so fahre ich unpaesslich – (to ma(?) znaczyć bez paszportu!)

Rebus.





Doniesienie

Uwiadamiamy Sz. Publiczność niniejszym iż tego roku ostatni Nr. z dzisiejszym się kończy – Rozpoczniemy drugi Rok z tą samą obiętością pisma i artykułów, zmienimy jednak formę onego. Cena Prenumeraty ta sama co i tego roku –

Medyka dnia 28go Grudnia 848

Redakcyja Tyg: Med.

Zapowiedź

Od dnia 7go b. m. — wychodzić będzie Tygodnik Medycki pismo poświęcone rozprawom szachowym z Illustracyjami komicznej i belletrystycznej treści tygodniowo we Czwartek — Cena Prenumeraty znacznie zniżona. Sz: Prenumeratorowie Tygodnika aż do dnia rzeczonego to pismo krom wszystkich przeciwności jako to: Upadku Konstytucyi, Bombardowania itd. stale utrzymujący, a osobliwie za szlachetność iż to pismo dotąd nie oddali płomieniom — otrzymają z wielką wdzięcznością — Redaktora powyższe pismo bezpłatnie. — Objętość pisma tego będzie większa niż dotąd — zgoła nie będziemy żadnych

trudów żałować aby pismo nasze było przyjemniejsze i uży-
teczniejsze — cenią wielce pobłażanie sz. Publiczności. —
Szan: korrespondenci raczą łaskawie swoje działanie rozpo-
cząć i artykuły spiesznie przysełać żeby szan: publiczność
żadnego zawodu nie doznała. —

Medyka dnia 29go Grudnia 1848

Redakcyja Tygodnika Medyc.

Odpowiedzialny Redaktor
Józef Dziwoński

NB. Czcionki stare jak n.p. niniejsze
będą przerobione na nowe.. —



Rok 1849.

Witaj nowy Feniksie! – obyś nad popiołem
Tylu mordów nam wzleciał pokoju aniołem!

z wdzięczności poświęca szan: Prenumeratorom
Redakcyja Tyg: Med.

Rok 2gi. — Nr 1.

Wychodzi to pismo tygodniowo we Czwartek

Szan. Prenumer. w stolicy raczą za każdym transportem o to pismo u wyrysowanego Kuriera się zgłosić —



Tygodnik Medyki z Illustracyjami

Czwartek dnia 4go Stycznia 849.

Medyka — Odpowiedzialny Redaktor J. Dziewoński

Zdobycie Warszawy r. 1831.

(ciąg dalszy.)

Rozdział IIIci.

Przegląd Operacyj od dnia 22go Sierpnia do dnia 5go Września 831.

Dnia 22go Sierpnia przeszedł Romarino z 22,000 i 42ma działami przez Wisłę na Mazowsze i Polesie. Miał zlecenie do Siedlec się udać, i tyle żywności, ile w tym okręgu znajdzie, do Warszawy przesłać. Było naprzód umówionem, że w żadnym razie nie będzie się mógł dalej, jak do tegoż miejsca posunąć, będąc w pogotowiu w razie potrzeby prędko do Warszawy się udać. Na tym dniu wy

/.

ma-

maszerował Jen: Lubieński z 27.000 jazdy i 6 dział: z Warszawy, i udał się po prawym brzegu do Modlina; gdzie dnia 23° Sierpnia przybył.– Miał zlecenie dalej w Województwo Płockie zdążać, i także żywności w tamtych okolicach zebrać. –

Potrzebném jest naprzód oświadczyć: że w nocy 18°. to jest dniem przed bitwą pod Warszawą jeszcze 3°. korpus Jenerała Langermana z 3.500 z Warszawy wydalonym został żeby w tem czas powracającemu Romarinowi do Siedlec naprzeciw pojść. *)

Stan polskiego wojska na dniu 19tym był:

57.600 z 136mi polowemi działami

z tego odciągnąwszy korpusy

Romarina	22.000	z 42	działami	28.200 z 48mi działami
Lubieńskiego	2.700	" 6	"	
Langermana	3.500			

zostało dnia 5 Września 29.400 z 88 działami w Warszawie.– Lecz od 19°. Sierpnia załoga była innemi nadeszłemi wojskami tak zapełniona, iż stan postawionego wojska do boju dnia 6°. Września wynosił 35.000. Oprócz Artylleryi polowej było 150 dział wałowych w Warszawie?–

---

*) Jakiś boleśny śmiech nas zbiera na te wysełania korpusów, bo niedosyć że Romarino przez odjęcie 22.000, znacznie stolicę osłabił, potrzeba było jeszcze Lubieńskiego z drugim korpusem wysłać.– Ale co najdobitniejsze to była wysełka Langermana naprzeciw Romarina.– Nie wiemy jak kto sądzi, lecz my widziemy oczewistą zdradę– bo wiedząc na co się zanosi, wiedząc że Paszkiewicz lada dzień ze wszystkiemi siłami uderzy, potrzeba było im jeszcze Langermana li tylko na przechadzkę naprzeciw Romarina wysłać.– O była to na nasze nieszczęście dobrze wymyślona zdrada!!!!–

Przypisek Redakcyi Tyg.

Operacyje wysłanych korpusów od dni na których z Warszawy wyszli, aż do dnia na którym stolica upadła, krótko nadmienione bydź muszą. —

Skoro Romarino z Pragi wyruszył, cofnęli się Rozen i Gołowin przed przemagającą jego siłą z Mińska na obydwa do Brześcia przez Siedlce i Łuków prowadzące gościńce. — Romarino obawiał się z początku ich dalej nadzłecenie swoje ścigać, i zajmował się tylko zaprowiantowaniem stolicy. — Lecz dnia 27 Sierpnia przybył kwatermistrz sztabowy Jen. Dywizyi Prądzyński do korpusu, i poczęli zaczepnie działać, przez co korpus w dalekie strony porwanym został odciągnięty od swego pierwotnego przeznaczenia. Strategiczne pochybienia tu popełnione były dosyć powszechnie błędnym zmiemaniom Prądzyńskiego i złym radom które Romarinowi przedstawiał, przypisywane.

Romarino ruszył tedy na prześladowanie. — Dnia 28 odniosła jego Avantgarda wiele korzyści pod Krynką nad Gołowinem. Dnia 29 zostało połączone wojsko Rozena i Gołowina pod Międzyrzeczem pobite. Ci Jen: cofnęli się dnia 31 do Brześcia Litewskiego. Dnia 1go Września stanęła przednia straż Polaków, dnia 2 Romarino sam nad Bugiem, uderzyła na Brześć i obsadziła z tej strony położone miasto Therespol. — Tak tedy zamiast ~~dobi~~ jemu przeznaczonych 12" mil, albo dwóch dni pochodu, oddalił się na dziesięć stacyj, albo 24 mil od stolicy, i musiałby przynajmniej 5 mocnych marszów zrobić, żeby się do niej mógł dostać —

Tymczasem Prądzyński pospieszył już na dniu 1go Września do Warszawy, aby jako szef sztabu prowadzenie sprawy w nadchodzącym momencie rozstrzygnięcia objął. — Wieczorem dnia 2 Września otrzymał Romarino z Warszawy z dnia 28go datowany list od Krukowieckiego z rozkazem powrotu. — i ruszył tedy z wojskiem do Stolicy. — Przybył tegoż dnia jeszcze do Zalesi (4 mil), dnia 3go Września do Białły (2½ mil). 4go odpoczął, 5go ciągnął dalej na Międzyrzec (3 mil) odpoczął znowu dnia 6go

dla otrzymania dalszych rozkazów, i dla zebrania żywności. — Nakoniec odebrał rano dnia 7go urzędowną wiadomość że dnia 6go była bitwa pod Warszawą i jej niebezpieczeństwo zagraża. — Wezwano go do przyspieszenia pochodu (niestety zapóźno). Jednakże nakazano mu: „by wojsko swe między Siedlcami i Kałuszynem w Echellony ustawił„. Romarino szedł więc dalej, i zdążył dnia 8 Września rano do Zbuszyna (2 marsze), — na południe do Siedlec (1½ marszu). Tutaj doszła go wiadomość: „Warszawa się poddała„ — Wieczorem ruszył dalej, i rano dnia dosięgnął główny korpus Apola, przednia straż Kałuszyna (4m; ale jeszcze 7 mil od Warszawy). —

Jen: Lubieński ruszył z swemi 2,700 jazdy i 6ma działami z Modlina na Pułtusk i Maków, i 1,400 partyzantów przyłączyło się do niego. Ponieważ Jen: Doktorow w ten czas jeszcze na lewym brzegu Narwi stał, to mógł Lubieński bez przeszkody miasto Płock obsadzić. — Rozciągnął potem swe wojsko w małe oddziały na całą okolicę aż do pruskiej granicy i przesłał wiele żywności i furażu do Modlina i Warszawy. — Dnia 29 Sierpnia zbliżył się polski pułkownik Szulc z 500 do mostu pod Ostrołęką(?). Jen: ross: Könne sprzątnął szoło mostu, ściągnął się na w rzece położoną wyspę wsteczi kazał tam prowadzący kawałek mostu znieść. — W czasie kiedy Warszawa ostatni bój prowadziła, porozsiewane na całą okolicę wojsko Lubieńskiego zajmowało się ciągle zbieraniem żywności. — Na ten czas jak wiadomo przeszedł był Jen: Doktorow na prawy brzeg Narwi, i postawił się pod Makowem. Ponieważ ale Lubieński jednocześnie z główną częścią korpusu swego na lewy brzeg Bugu, na wschodnio-północną stroną od Modlina, do góry był się cofnął, nie spotkał się tedy z Doktorowem. —

Langerman, który w nocy z 4go na 5 Września Warszawę z 3,500 licząca brygadą opuścił, oddalał się co dzień o jeden marsz od stolicy, złączył się 8go w Siedlcach z Romarinem, i dzielił jego dalszy los. —

Rossyjski naczelnik zdaje się wiedział bardzo prędko o oddaleniu się Romarina i Lubieńskiego. Dnia 24 Sierpnia od Mata-

chowa

nach Nerem 47 opisane jest, — w prawo od Woli jeszcze 5.000 kroków z okopami Nrm 58 — 65 aż poza wieś Paryż. —

Srednia albo druga Linia zaczynała się od belwederskiej rogatki ciągnąc się z szańcami N 73 — 81 pod Czyste. — Ta przed wolską rogatką położona wieś, przeznaczona była, za punkt przejścia w dwóch głównych okopach I. i II. Linii postawionej załogi (to jest w Woli i Rakowcu) — była na zachodniej stronie okopami Nr 21. 22. 23. i 24 otoczoną. — Okop Ner 21 na 3 działa wystawiony, miał fossę głęboką, i był przez kurtyny na lewo z zabudowaniami wsi Czyste, i na prawo z Numerem 22 złączony, który to okop z tyłu palisadami był zamknięty, wewnątrz strzelnicą (Blockhaus) zaopatrzony, — Okop 23 składał się z dwóch przez kurtynę złączonych okopów; — każda z tych ostatnich była palisadami zamknięta. — Szeroka fossa otaczała cały okop, i w ktej był w stronie lewą okop opasujący, palisady powbijane. Siedm łożysk dla dział przyrządzono. — Nr 24 był na 3 do 4ch dział wystawiony — a z tyłu palisadami zamknięty. — Ta Linia ciągła się dalej w prawo przez Cegielnię, Buraków Marymont, i Polók z okopami Nrm 66 — 70 ku Wisle. —

I wnętrze miasta było do obrony zgotowane. Główne ulice były zabarykadowane, i wiele w stósownych miejscach położone wielkie budynki / . W rossyjskich planach jest niedaleko za powązkowską rogatką, czworoboczny okop Nrm 71 oznaczony; inny, Numerem 72 oznaczony mógł także w środku miasta gdzie się znajdywać; lecz nie był w żadnym planie wpisany. —

Na prawym brzegu Wisły była także Praga, przez nowe dobudowania mocniej ufortyfikowana. — Wszystkie okopy tamtej strony składały się wtenczas: z fortyfikacyj na wchodzie mostu, których okopy Numera 82 do 86 oznaczone były; — z wału opasującego całe przedmieście; — nastatku z rozciągniętych okopów, które przed Golędzinowską rogatką Numerami 87 do 91 — potem przed Bródnieńską rogatką i wsią Smolowszczyzna Numerami 92 — 96, — na końcu przed Grochowską rogatką Numerami 97 do 100 oznaczone. —

Stan

Stan polskiej armii był w pierwszych dniach Września na 80.900 l. z 149 działami polnemi policzony. —

Armia w Warszawie	35,000	ludzi	94	dział	
Korpus Romarina jeszcze	20,000	"	40	"	
Brigada Langermana	3,500	"	—		
Korpus Łubieńskiego z Partyzantką	4,000	"	6	"	
Korpus Różyckiego	8,000	"	9	"	
Garnizon Zamościa	4,200	"	—		
Garnizon Modlina	6,200	"			
Razem	80,900	ludzi	149	dział	

Armia w Warszawie była na dniu 6go Września dla obrony oszancowanych linij w następującym porządku ustawiona:

Naczelny wódz: Jenerał piechoty Krukowiecki
Komenderujący Jenerał: Jenerał porucznik Kazimierz Małachowski
Szef sztabu: Jenerał Dywizyi Prądzyński
Komendant prawego skrzydła i środka: Jenerał Dywizyi Dembiński
Komendant lewego skrzydła: Jenerał dywizyi Umiński. —

	Batalíony	szkadrony	działa
Prawe skrzydło			
Brygada piechoty Jenerała Ruttié	} 6	8	8
Brygada jazdy			
Środek			
Dywizyja piechoty Bogusławskiego	} 14	8	18
Brygada jazdy Dłuskiego			
Lewe skrzydło			
Dywizyja piechoty Rybinskiego	} 29	24	38
" " Millberga			
Brygada " Czyżewskiego			
Dywizyja jazdy Jagmina			
Rezerwa Artylleryi, pod Jen: Bemem	—	—	30
Wogóle	49	40	94

Piechota wynosiła, batalion po 900 ludzi, = 29,400 ludzi
jazda " " szkadrona " 80 " = 3,200 "
Artylleryja " " 2,400 "

Liczba obrońców 35,000.

Podług podań polskich mieliby 35.000 ~~ludzi~~ regularnego wojska, w razie potrzeby, przez 6 do 8000 uzbrojonej Gwardyi narodowej, i przez 8 do 10,000 straży opiekuńczej, która pikami i kosami uzbrojona była, jakiś zasiłek. — Było zatem w możności, po usunięciu więcej niż 28,000 regularnego wojska, obrońców Warszawy natychmiast do 50,000 pomnożyć. — *)

Oprócz 94 dział polnych było w Warszawie 150 dział wałowych. Najwięcej z tych było rozdzielonych w okopach pierwszej linii, jako też głównym punkcie, czyste, w 2giej linii, wraz czyste otaczających okopach. — Inne okopy drugiej linii, jako też wał koło miasta, z jego wystającemi okopami, były słabo, i to najczęściej niedaleko rogatek, albo całkiem nieobsadzone działami. — Gdzie

*) Umiński podaje w swojej relacyi stan wojska do boju zdolnego na 24,300. — lecz w tej nie nadmienia o Brygadzie Rulliego i Brygadzie Ozyrowskiego. chociaż te w jego przy tej relacyi dołączonym planie bitwy przy wsi Sielca są oznaczone, i ich imionami pokreślone. —

Gdzie tego potrzeba wymagała, miała być część nieuży-
tecznych dział, jako też jakowa część Rezerwy Jen. Bema
użyta. —

Gawęda myśliwska
(: dokończenie :)

Słuchajcież to nic jeszcze — tak też szaro było
Tylko że świt nie wieczór — w tém — czy mi się śniło,
Czy też doprawdy ktoś tam zagadał o wilku —
Tedy we świtanie
Wybieramy się na polowanie!
Już to ja! pan ten — dosyć było nas tam kilku
Ledwie dojdziem do kniei, — grzmi las obces wpadał,
Ja na przesmyk — w tém słucham, na miejscu ujada;



Čo to ma znaczyć!? — podstępuję blisko,
Aż tu mospanie bartnik niedźwiedzisko
Wlazł na drzewo, i smacznie hyżnelum zajada
To mi gratka pomyślę, a nie myśląc wiele!
Nuż do strzelby — odwodzę — zmierzam się — wycelę
I paf! z jednej, paf! z drugiéj, prosto w górę strzelę. —



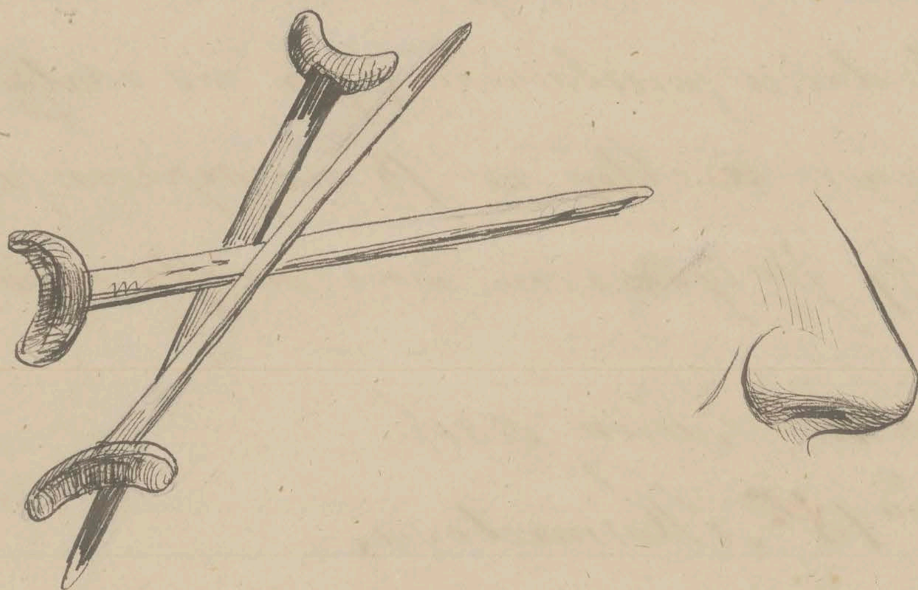
Łomot wielki po drzewie — w tym wiatr dymem dmuchnie,
Zaćmi oczy — ja czekam, rychło niedźwiedź buchnie,
Nie słychać, — tu i dym się do koła rozrzedził,
Spojrzę w górę — na ziemię — nigdziem nie dośledził.
Gdzież się mi niedźwiedź podział? — może się gdzie stoczył?
Szukam — nie ma! — na inne może drzewo skoczył?
Szukam — nie ma! — Tymczasem jak porządek każe
Dmuchnę w lufę — nie idzie! — gdy panewkę zważę,
Aż tu — niechże to Waszmość uszu nie obrazi —
Czarne niedźwiedzia łapsko zapałem wyłazi!
W lufę wpadł i nic więcej! — jeżli nie wierzycie,
Z przeproszeniem Waszmościów jak tu łaj siedzicie
Oto go pod tym szarym kubrakiem widzicie. —

Koniec —



Rebus 5ty





i ———— .

Rozwiązanie Rebusu 1go

Witaj! cna matko, Ojczyzno!
Ciebie nie tylko twierdza i mury
Lecz piersi nasze
Zastaniać powinny. —

Szachy.

Zadania szachowe z 17go Numeru Nowin i Rozmaitości złe szan: Redakcyja nam podała:

1sze przez jakieś przekształcanie białych figur na czarne

2gie przez błąd drukarski — całe pomylone jak nam się zdaje.

3cie przez błąd drukarski — wypuszczona wieża biała

W pierwszym tak dalece przestawienie figur nas zbałamuciło, iż myśleliśmy zawsze że chłop na G6 ma pójść za pierwszym posunięciem na G7 gdy tymczasem może na G5 pójść —

Rozwiązanie Zadań szach.

z Numeru 18go Rozmaitości —

1. —

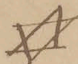
Giermek A5 — C7 — Król G1 — H2 najlepiej
Wieża D6 bije D7 + (odkryty) Król do woli
Wieża D7 — H7 albo D1 + mat. (Bardzo piękne).

2

(Zadanie drugie z No 17 Rozmaitości w którym to złe że zamiast hetmana na D4 wydrukowało się na H4)

Hetman D4 — D8 + — Wieża G7 — G8
" " D8 — F6 + — Wieża G8 — G7
Wieża D1 — D8 + mat.

Smaj dzieta, u faj w siłę,
Wzlec nad zysk lub straty
Jedną ręką syp mogiłę
Drugą zasiej kwiaty.



Nowinki

Konstytucyję zowią się prawem zasadniczym, bo też prawdziwie dotąd tylko na zasadzce wszelkim narodowościom była. —

Niemcy w Frankfurcie chcą rozwinąć siłę morską, lecz to nie tak prędko nastąpi, bo do tego potrzebaby pewnego morza.

W Kromieryżu szczególniej przestrzegają zasad Ewangelii, tam bowiem lewa nie wie, co dla niej prawa czyni. —

Wolność, równość i braterstwo stało się godłem tegoczesnym lecz nasze niemcy tylko ostatnie dobrze pojęli i tak nas po bratersku pokochali, że trudno będzie się z niemi kiedy rozbratać! —

Prusy mają już konstytucyę, sam król ją wypracował dla tego też prusacy zowią ją ~~Ko~~ Rum=voll.

Węgrzy muszą mieć łeb bardzo twardy, gdyż według wszystkich ogólnie biuletynów ciągle ich na głowę biją. —

Noszą uwiadomienia że „Polska„ potrzebuje dwóch współpracowników którym tysiące obiecują, — czyli też ta biedna Polska już w żadnym względzie sama sobie rady nie da?

Anekdota: Gdy z małej wyprawy wojennej pułk na dawne leże wrócił, spytał wieśniak żołnierza na kwaterze u tegoż będącego: jakieby w tej wyprawie straty ponieśli? — Nasz kapitan zginął od pierwszej kuli odrzekł żołnierz, — widzisz mężu, przerwie wieśniaczka, ja zawsze mówiłam że ten Pan Kapitan długo żyć nie będzie, bo mi za blado wyglądał.

VL.

Szachy. —

Rozwiązanie Zadań szachowych z 11ego 17go Nowin

1 przez P. M.P.

To Zadanie nie możemy inaczej jak w 4ech posunięciach odgadnąć — prosiemy zatem o łaskawą odpowiedź. —

2. przez F.S.

O tym zadaniu pisaliśmy iż jest fałszywe

3. przez Capret.

Mieliśmy źle podane gdyż wieży na C8 nie było napisane dopiero z ~~Illustrirte~~ my się dorozumieli — rozwiązanie ~~które dla braku czasu~~ — nie umieszczamy zgodne jest z Notatką szan: Red: na dole w Ill: Zeitung ołówkiem nakreśloną. —

Bardzo ciekawi jesteśmy na partyją między P. Mieczys: Pan i Maur: Dzied: jaki koniec weźmie mniemalibyśmy iż na stronie P. Redaktora jest więcej korzyści — lecz gra Pana M.D. bardzo piękna i regularna. — Pan Redaktor

po staremu tnie od ucha i basta — i szczęśliwie; bo przy-
najmniej ja bym się był nieodważył w 3cim posunięciu het-
mana na niebezpieczne miejsce na F3 przed chłopów samy-
ch ~~m~~ ich pochód a co więcej w 5tym posunięciu na F5 postawić
wielki ażard.—

Rozwiązanie Zadań z 18 i 19go N-ru na drugi transpor

1sza Partyja

11 posunięcie. Hetman E2-D3.

2ga Partyja.

9te posunięcie C7 — C6.—

3cia Partyja.—

4te posunięcie. D2 — D4.—

4ta Partyja

3cie posunięcie C7 — C5.—

Listowanie.

Korrespondens N to jest: Pan Neuman nieżyczy sobie by jego nazwisko na żądanie szan: Redakcyi „Nowin" było wyjawione.— My też jego skromności zadosyć czyniąc, oświadczamy niniejszym iż chyba innym razem z wymienieniem jego.

16)

jego nazwiska szan: Redakcyi służyć nie omieszkamy. –

Red. Tyg: Med.

Do Redakcyi Tygodnika Medycznego.

Szanowny Redaktorze!

Wyczytawszy w Nowinach Lwowskich, w ustępie „Krytyka„ wyrzeczenie, jakoby umieszczony w Twem Czasopiśmie wiersz pod tytułem, „Coż jest Ojczyzna?„ - był naśladowanym lub przetłumaczonym z niemieckiego wiersza „Was ist das deutschen Vaterland?„ – poczytuję sobie za obowiązek to tylko oznajmić iż rzeczony wiersz polski był ułożony jeszcze w r. 837, które to zamienne zeznanie raczysz Szanowny Redaktorze w kolumnach swego Czasopisma umieścić. –

F. L. –

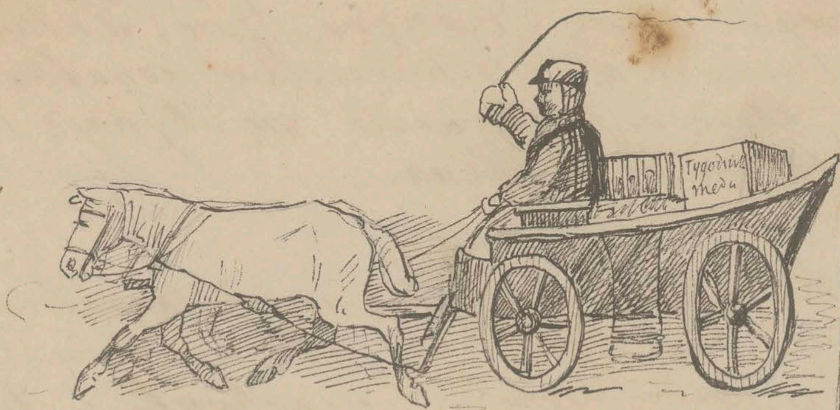
Nadyka dnia 31go Stycznia 849.

My zostajemy przy naszem Et caetera. – nie nam narzucanym Et caetera. –

Do dzisiejszego Ncru dołączony jest „Nowy Rok„ z wdzięczności za łaskawe pobłażanie sza. Prenum. Od Redakcyi Tyg. Med. poświęcony.

Rok II. N:er 2gi

Wychodzi tygodnio-
wo we Czwartek.



Pr. Prenumer: racza za
każdym transportem o ni-
mejsze pismo u konduktora
ra się zgłosić —

Tygodnik Medycki z Illustracyjami

Cena ta sama co i
przeszłego roku —

Czwartek dnia 11.go
Stycznia 849

Medyka — Odpowiedzialny Red: J. Dziewoński

Przegląd artykułów: — Oblężenie Warszawy (ciąg dalszy.): Gawęda myśliwska (dokończenie) Rebus — Rozwiązanie Rebusu Szachy — Fraszki — Zgłoszenia

Zdobycie Warszawy 1831.

Warszawa była 15.000 kroków długim wałem otoczona, który pierwej li dla przeszkodzenia szwercunku był wysypany, a zatem słaby, i do wytrzymania attaku dział niezdolny. — (Obacz Plan) Przez rzeczony wał prowadzi siedm barier czyli rogatek: na północ przez marymontską rogatkę droga do Modlina, i przez powązkowską droga do Torunia, na zachód z Wolskiej rogatki droga przez Błonie i Sochaczew do Kalisza — a z Jerozolimskiej rogatki droga przez Raszyn, Nadarzyn, Rawę — jakoteż inna droga przez Tarczyn, Mogielnicę, Nowemiasto — do Krakowa. — Na południe z Mokotow-

skiej

skiej rogatki drogą przez Piaseczno, Górę, Puławy — do Lublina — Nakoniec prowadzą z Belwederskiej rogatki i z Czerniakowskiej drogi, które w Wilanowie się stykają i potem z drogą do Lublina wychodzą się łączą — do Lublina. —

Gdy wał koło miasta w żadne bastyjony niebył zaopatrzony, założono od wybuchu Rewolucyi na tegoż linii, albo wpobliżu, wiele okopów aby go przez ukośny ogień bronić. — Tenże wał i te okopy stanowiły 3cią linię obronną. — Po obu stronach czerniakowskiej rogatki przed wioską Szulec były okopy Nro 1 i 2, wśrodku belwederskiej rogatki Nro 3 — pomiędzy tą i Mokotowską rogatką ~~poza wałem~~ wewnątrz wału Nro 46. — poza Mokotowską rogatką Nro 4. — od tej aż do Jerozolimskiej rogatki 11 okopów Nro 5 do 15, — do wolskiej rogatki ~~N~~ 5 okopów Nro 16 do 20, — pomiędzy tą i Powązkoską rogatką 4 Numera od 25 do 28, — do marymontskiej rogatki 5 Numera 29 do 33, — nakoniec aż do brzegu Wisły 4 Numera 34 do 37, i na wschodniej stronie miasta 8 okopów od Nro 38 do 45. —

Przed tą linią były dwa rzędy okopów polowych różnego kształtu i wielkości. — Ostatnia albo pierwsza linia obronna była w nierównym oddaleniu ~~a~~ jednakże wprzeciągu między 3 do 4,000 kroków od wału albo 3 et 4 linii oddalona. — Między obwodem miasta i ostatnią czyli pierwszą linią była środkowa czyli druga linia obronna. —

Liczba wszystkich okopów w 3ech liniach założonych przechodziła 80. — Korona tych okopów z małym wyjątkiem nie była nadto gruba, ale zato wysoka, a rowy zas poczęści głębokie i szerokie bez niższej obrony — niektóre tylko z nich jako to Numera 23, 54, 56, 57, były palisadami umocnione. —
Główny posterunek przy Woli, potem otaczające go okopy Nro 54, 55, i 57 były zaopatrzone w tak zwane wilcze Jamy — Wszyi okopów były poczęści miejsca otwarte, po części przez wspy z ziemi albo palisady zamknięte. Wewnętrzne obrony miały tylko dwa jedynie okopy: Główny okop Wola mianowicie miał wewnętrzny ~~a~~ rozdział, który założe za punkt

odwrotu, czyli Cytadelę służył, i okop N: 22 środkowej linii miał strzelnicę (Blockhaus). — Ze względu objętości wewnętrznej, różniły się bardzo okopy,— większe obejmowały tylko 100 do 200 ludzi; natomiast N 56 Wola 5 batalionów albo 2500 ludzi; 58 i 59 każdy po 1 batalionie; 54 do 400, 57 do 300 ludzi. Liczba łożysk działowych oznaczona była także podług wielkości okopu, i tak tedy miały mniejsze, dwa do siedem dział w N^{ze} 60 było 8 w N^{rze} 56 aż 12 dział. —

Wogóle zdawały się te zewnętrzne okopy nie podług dobrze wymyślonego, zaraz z początku ustanowionego Planu założone być. Ich mnogość i skupianie naprowadza raczej na domysł że wielu rządców, i to w różnym czasie, w wyborze punktów i zakładzie ~~o~~ okopów wpływ mieli. I wykończenie było różnego sposobu. — Zdaje się że najsamprzód zaczęto od ~~lewego~~ prawego skrzydła potrochu przechodząc na lewe, ponieważ szańce na prawej stronie jak n:p: pod Paryżem z wielką starannością były uporządzone, przeciwnie zas na lewym skrzydle widocznie w pospiechu zaczęto, a poczęści niedokończono. Przynajmniej okazują polskie oznajmienia okopy koło Rakowca jako niedokończone. —

Przystąpiemy tedy do bliższego rozpoznania tych dwóch zewnętrznych linii; gdyż obydwie będąc widowiskiem tylu krwawych potyczek, ~~decydowały~~ rozstrzygnęły los zwycięztwa. —

Ostatnia czyli 1^a linia liczyła 20 okopów — Główne posterunki tejże były dwie wsi; Wola na Kaliskim i Rakowiec na Krakowskim gościńcu. —

Wola zdawała się, od wschodu i od południa patrząc, za najwyższy punkt w okolicy. — Lecz na zachód i na południe było równo. — Tylko okop N 57 przed Wolą był nieco wyższy. — Punkt Wola, oznaczony był Numerem 56. Okop tegoż tworzył czworokąt, którego boki 300 kroków długości wynosiły. Korona była wysoka i gruba — rów koło całego okopu był głęboki; —

kawał fossy zewnętrznej koło Cytadeli, jako też kawał od wschodu i północy jej wewnętrznej fossy, był palisadami obsadzony, i złom albo raczej kraj kontreszkarpy był na wystającym południowo zachodnim kącie potrójnemi wilczemi jamami zaopatrzony, w którym jednakże żadnych palisad nie było. Cztery kąty czworoboku były wystające. W południowo zachodnim kącie stał kościół tuż przy gościńcu: mocna, kamienna, dachówką pokryta budowla. Był ten przez osobny okop i głęboką opalisadowaną fossę od wnętrza szańca oddzielony, i jako punkt odwrotu dla załogi przyrządzony. Niedaleko około kościoła był pierwej stary mur, 7. do 8 stóp wysoki; lecz później został na stronie południowej i zachodniej zniesiony, a na stronie północnej i wschodniej, tworzył wewnętrzny rozdział — wchód do kościoła był palisadami zamknięty — z 12 dział stało 5 w tej niby Cytadelli.
Wzdłuż gościńca były pierwej domy które ogniem spalone zostały. Północno-wschodnią przestrzeń szańcu zajmowały gęste drzewa i krzewy które tu z regularnemi chodnikami swemi francuzki ogród tworzyły, rozszerzając się po za szańce ku miastu. —

Ośmset kroków w prawo przed Wolą, na północnej stronie drogi kaliskiej był okop №er 57; — tysiąc kroków w lewo Woli ku stronie na Rakowiec, okop №er 55, — jeszcze sześćset kroków dalej w lewo, i od Rakowca blisko jeszcze szesnaścieset kroków, była Reduta №er 54.
Pierwsza (№er 57) miała 5 łożysk pod działa, była z tyłu palisadami zamknięta i fossa niemi obsadzona, i cały okop potrójnym rzędem wilczych jam obwiedziony. — №er 55 nie był tak znaczny, z tyłu otwarty, i dla pary dział urządzony. — Szyja okopu № 54 na 6 dział zbudowanego, była przez okop zamknięta i tylko wązki wchód zostawiono, — głęboka fossa zasadzona była palisadami, i potrójnym rzędem wilczych jam otoczona. —

Rakowiec był sześcioma szańcami №erami 48 do 53 otoczony. 1sza Linia ciągła się jeszcze od Rakowca 4.000 krok. dalej, poczęści z niedokończonych szańców, które w rossyjskich planach nie były numerami oznaczone, na polskich zaś pod №er 47 — 49 stały aż do wsi Królikarni, której oszańcowanie w rossyjskich pla-

nach

chowskiego z 4000 na prawe skrzydło rossyjskiej przedniej straży uskuteczniony zamach miał może owe wydalenie, owe zmniejszenie obrońców pokryć. – Lecz wycieczka została odpartą i wszelkie urządzenia przedsięwzięto, by każden zamach, któryby na prawy brzeg Wisły rozesłane korpusy powyżej stanowiska Rossyjan mogli próbować, odeprzeć. – Rossyjskie wojsko wzmocniło się przez złączenie się całego 2^{go} korpusu piechoty pod Jen. Kreutzem. Dnia 1^{go} Września przybył także Geismar z szpicą korpusu Rüdigera, która z brygady 11^{ej} dywizyi piechoty, albo z 4^{ech} batalionów półków Jeleczk i Sewsk (1600) złożona była, do głównej armii. – Rüdiger sam cofnął się z resztą wojska, z powodu poruszeń Romarina, powyżej Wisły. – Także Gl. Chitków złączył się z jego teraz 22 szkadron do 2240 jeźdźców liczącym oddziałem do Armii. – Ale Jen: Gerstenzweig był z 3ma batalionami 9 szkadronami i 8 działami na wyższą Wisłę wysłany, by pod Górą Kalwaryi komunikacyję przez Wisłę otworzył, i Romarina śledził. – Rossyjska główna siła rozłożyła się pod Falenty i Raszynem, – korpus Grenadierów pod Wolicą, Garda pod Nadarzynem. –

Chociaż Paszkiewicz pod Pułtuskiem przez zajęcie Warszawy za najpierwszy punkt Operacyj swych był obrał, jednakże nie było oznaczonem na jaki sposób miała bydź wzięta. – Gdy Paszkiewicz z wojskiem pod Warszawę przyszedł, pokazało się za pierwszym rekognoskowaniem że o rzeczywistym obleżeniu ani mowy nie mogło bydź. – Gdyż szeroko zabudowane ~~miasto~~, i tylko okopami ufortyfikowane miasto formalnie obtoczyć, byłaby tylko bezkorzystna strata czasu, i taki regularny attak z wielkiemi trudnościami połączony. – Przed 22 Sierpniem bowiem mogło 57.000 polskiego żołnierza, z 300 omal działami w Warszawie z po-za potrójnej linii szańców, naprzeciw w ten czas, przez wiele rozsyłek, o parę tysięcy słabszym Rossyjanom z wielką korzyścią się bronić; gdy ci dopiero przez korpus 2^{go} piechoty Jen: Kreutza się wzmocnili. Lecz i wtenczas wynosiło do attaku przeznaczone wojsko, po odjęciu Artylerzystów i pionierów tylko 78.604, które wojsku polskiemu ~~na~~ dnia 22^{go} w Warszawie połączonemu o 20.000 przeważało. Gdy jednak przy 7.000 Gwardyi

narodowej i 9000 Żandarmeryi, razem 16,000 do boju stawione być mogli, toby cała polska armija na załodze w Warszawie wyniosła do 73.000 żołnierza, o 5000 tedy mniej, jak naprzeciw miastu stojąca armija rossyjska. Polacy mieli znowu tę korzyść; że ostatnia i średnia linia składała się z osobnych niezłączonych z sobą szańców z ziemi. W czasie gdy Rossyjanie najodleglejsze punkta 3ᵉʲ linii by byli atakowali, mogliby Polacy ze środka pomiędzy szance, w wielkich massach wypadać i punkt jakowy na linii rossyjskiej przez przemoc zdobyć, linię bojową ~~prz~~ złamać i odcięte jej skrzydła zwinąć.—

Atak mógł także tylko na lewym brzegu Wisły, na fortyfikacyje, które Warszawę w półkolu opasują, być wymierzonym. Strona miasta do Wisły przypierająca nie była zagrożona, od kąd zamach Rozena na most dnia 20ᵍᵒ Sierpnia się nie udał.— Kommunikacyja z ufortyfikowaną Pragą była otwarta i pewna. Na przeciwnej stronie były okolice przez Gołowina i Rozena opuszczone za zbliżeniem się Romarina,— Płock zaś przez Jen: Łubieńskiego obsadzony, tak że przywóz żywności, pochod posiłków na prawym brzegu zapewniony.— Dochod furażu nie był wielki. Tylko w okolicy Modlina i Płocka znalazło się niektóre żywności.— Podlesie było przez kampanią zimową tak ogołocone, iż tylko mało co prowiantu zdołało dostawić.—

To dla Warszawy korzystne położenie zmieniło się nagle przez własne rozporządzenia polskiego rządu. Przez rzeczone wydalenia zmniejszyła się liczba obrońców Warszawy o połowę.— Te rozporządzenia nie byłyby wprawdzie tak szkodliwe, gdyby owe korpusy się dalej nie były posunęły, jak żeby, gdyby Warszawie coś groziło, prędko do niej mogły wrócić. Jak tylko ale dnia 3 Września szef sztabu Jen: Prądzyński do Warszawy przybył było powszechnie wiadomo (: ma się rozumieć tak prędko i w rossyjskim obozie:) że Romarino już pod Brzesciem, to jest 5 wielkich marszów od Warszawy, się znajduje!— Tak też wiadomo było że Jen: Łubieński swoję jazdę na całą okolicę wschodnio-północną rozciągnął. Paszkiewicz który już pierwej wszystko do gwałtownego

a taku był przygotował, widział się przez tak jemu pożądane i niespodziane zmniejszenie obrońców, w położeniu atak z wielką mocą na Warszawę do skutku doprowadzić. —

Lecz przed tymże próbował Paszkiewicz bez rozlewu krwi wszystko do skutku przyprowadzić. — Dnia 3go Września, otrzymał Krukowiecki pismo od Jen: Willa, w którym o obopólnych umówieniu się, przedłożone było. — Dnia 4go zeszli się Jen: kwatermistrz Prądzyński i rossyjski Jen: Danenberg przy forpocztach. — Paszkiewicz offiarował Polakom zupełnej amnestyję — w razie bezwarunkowego poddania się. Byli także ostrzeżeni przed skutkami jakie dalszy upór za sobą by mógł pociągnąć. — Polski rząd jednakże został przy swych dawniejszych manifestach wyrzeczonych kondycyjach i odmówił stanowczo wszelkiej uległości. — Odpowiedź tę przyniósł dnia 5go Września Tyszkiewicz do rossyjskich forpoczt. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Gawęda myśliwska

Z przeproszeniem Waszmościów, jak tutaj siedzicie,
Może wy tam nie łatwo temu uwierzycie,
Ale powiadam niech się tu z miejsca nieruszę,
Że, wychodząc raz z lasu — tak też szaro było —
Kiedy? — to już to później przypomnieć się muszę —
Mróz djabli! oj jak dzisiaj, tylko się iskrzyło. —
Do pulwersaku — nie ma!! — a to pięknie ładnie!,
A do milion djabłów! — nuż tu co wypadnie?
W tém — ajajaj! — ciach! ciach! — hoho! ciachu! ciachu!
„ Chodźmy w lasy, chodźmy w góry,
„ Bo tam bieży szarobury,
„ Będzie nasz! nasz! nasz!
„ Psom skoki
„ Panom boki
„ A strzelcowi teb! teb! teb!

Pęc —

Pęc! „na tu! tu! tu! tu! – pilnuj tam!“ wołał – ja wstrachu,
A tu moje psy znowu rachu! rachu! rachu!
Ja tu – ledwie mi z złości nieupadną ręce,
Dalej do strzelby – gdzie tam! – darmo torbą kręcę.
Coś twarde jest gwóźdź! – ledy pakuję do rury,
Patrzę, lis bestyja kitę postawił do góry,
Pędzi – ja tu – wnet – ja tu – składam.... tup! – i cicho –
A do bisa,
Nie ma lisa!



Czy licho!
Szukam tędy, owędy, sak, wspak, miejsca skryte
Obchodzę wszystkie wkoło, już odchodzę z żalem,

Aż. –

Aż tu fortunae casu za czerwoną kitę,
Mój pan lis do buczaka przybity bretnalem!



Słuchajcież, to nie jeszcze, ale co tu robić?
Jak tu teraz mospanie tego lisa dobić?
Zresztą co mi po lisie? lecz tu o skórę chodzi —
W tém mi koncept przedziwny do głowy przychodzi.
Dobywam z torby noża, nuż do mego lisa,
Tnę mu skórę na nosie, wnet malenka kresa,
A obróciwszy strzelbę mą do góry,
Jak palnę lisa przez łeb — a lis — chyc! ze skóry,
Chyc! przez nos swój wyskoczył, i drze na bosaka,

A ja

A ja skórę tymczasem zdejmuję z buczaka
I wiem że się przed Waszmość pewnie nią poszczycę,
Oto właśnie z niej czapka, i te rękawice.

Ciąg dalszy nastąpi.

✡ Do Młodzieży.

Hej, ochoczy skroń młodzieńcze
Z pyłu ksiąg i baśni,
Wznieś oblicze twe rumieńce,
Niech się wzrok wyjaśni.

Spojrzyj na świat okiem całem,
Pogardź marną pleśnią,
Pogardź martwem nauk ciałem,
Które ducha cieśnią.

Spojrzyj na świat okiem całem
Uczuj go w swej duszy
Ukochaj go lubym szałem,
Miłość pęta skruszy!

Ty otwierasz młode usta
Sławić wiek Augusta,
Złotym wiekiem pamięć dręczą,
Gdy dziś ludy jęczą. —

By tyraństwa poznać dziwy,
Twój umysł się biedzi;
A tu Nero, gorszy, żywy
W Petersburgu siedzi. —

Kiedy myślą po manowcach
Ludów nieboszczyków
Błądzisz, stąpasz po grobowcach
Braci spółczesników!

Słuszna wiedzieć ludzkie dzieje
W nich, z przymiotów mnóstwem
Całym sobą człek jaśnieje,
Obłędem i bóstwem. —

Ale księga zapełniona
Obrazem Nerona,
Ma cię uczyć, aby z tronów
Postrącać Neronów!

Po co księgą krapić ziemię
Czem nauk pochodnią,
Jeżli wiecznie ludzkie plemię
Ma owładnąć zbrodnia?

Lecz młodości! nie rozpaczaj!
Ty uważuj cnotę,
Ty złość serca przeistaczaj
W niebiańską prostotę.

Ty bądź ową gwiazdą nową,
Co z wieku do wieka
Zwiedza przestrzeń lazurową,
Tolśni człowieka!

Imaj

3.

Czarne
Chłop E2 – E4 + Król biały bije Giermka na E5
Koń C8 – D7 + —— E5 – E6
Giermek A6 – C4 + mat.

Fraszki.

VI Nowinki

Rzymianie jedynie dlatego Papieża do Gaëta wyprawili, ażeby się od Króla Neapolitańskiego nauczył jak przyrzeczenia ludowi dotrzymać należy. —

Różne krażą wieści o swobodach które Mikołaj Polsce nadać zamyśla; my zaś wiemy z pewnych źródeł, iż cesarz dla Polski takiemi swobodami zajęty jest, jakich polska dotąd niemiała, niema i mieć nie będzie. —

Madziary jak wiadomo pochodzą z plemióna Cyganów z Egyptu zaszłych — dlatego też cała ich wojna po cygańsku się prowadzi. —

Bóg stworzył ziemię wolną, — wolną ~~dla~~ od wszelkich ciężarów — lecz jeżeli długi krajowe ciągle w tej samej proporcyi pomnażać się będą — to na żadnym dniu ani grodki ziemi niezadłużonej niebędzie —

Na Bukowinie wszystko musi być pijane i dla tego im się okropnie w oczach dwoi — głoszono bowiem iż Bem w 20.000 wkroczył — a ten oddział rzeczywiście zaledwie 700 ludzi liczył. —
Kossut cofnął się do Munkacza a przeto ku Karpatom — pewnie dla tego ażeby ujść kar i batom

Anekdoty.

Dama pewna siedząc przy toalecie rzekła w uniesieniu: „Ach! naturo jak piękne są twoje dzieła! —
„Marysiu podaj mi moje zęby. —

Częstokroć z przypadkowego zaambarasowania dziwacznie się myśl w wyrazie przeistoczy, i tak

pułkownikowa pewna zdybawszy w przechodzie kapitanową znajomą prosiła ją: ach droga kapitanowa! nie uwierzysz wszak dziś smiłaś mi się. — na co Kapitanowa: pani darujesz to było moim obowiązkiem! — w pewnym zaś miejscu gospodyni domu chcąc gości do jadła zachęcić rzekła: Panowie niegrzeczni, nie mają co jeść — a nadobny Dandy chcąc to naprawić pospieszył z odpowiedzią: grzeczność gospodyni jest naszym obowiązkiem

Listowanie

Szanownych Czytelników dzisiejszego Numeru bardzo przepraszamy iż plan przez zaszłe okoliczności nie został skończony na drugi tydzień przyszłemy z pewnością — przepraszamy także za złe pismo. —

W. Pan Zawadzkiewicz znajduje się in medio statu

Xiądz Proboszcz Łoziński opuszcza nas — oddalając się na parafię do Jaworowa — bardzo żałujemy. —

Redakcyja Tyg. M.

Rok 2gi

Wychodzi tygodniowo we Czwartek

Nr 3.

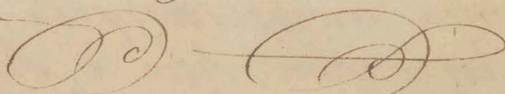
Sz. Prenumeratorowie w stolicy razem za każdym transportem u konduktora o to pismo się zgłosić! —



Tygodnik z Illustracyjami Medycki

Czwartek dnia 18go Stycznia 849.

Do tego Numeru przyłączony Plan. — Medyka — Odpowiedzialna Redakcyja pod uwzgl. J. Dziedzińskiego —



Zdobycie Warszawy 1831 roku.

(ciąg dalszy:)

Wojsko polskie było w następującym porządku do obrony linij ustawione. Prawe skrzydło pod Jen. Ruttie; trzymał on około 2500 kroków wynoszącą przestrzeń od Wisły przez Marymont i Buraków, oprócz tameczznych okopów, obsadzoną. —

Jen. Bogusławski stał z swoją dywizyją w Centrum, między Burakowem i na południe od wsi Czyste położonym okopie Nr 21 na krzywej, przez szance Paryża i Woli ciągnącej się linii około 7,000 kroków wynoszącej. Z tej jeden batalion obsadził szance około Paryża i okopy Nro 59, i 54 ostatni z 200 ludźmi i 4 działami

W głównej stanicy Woli było wten czas 4 batalliony albo 2,000 ludzi pod Jen: Sowińskim, który także okop N=ro 57 obsadził. — Wreszcie szańcach linii 1ej i 2giej w przestrzeni między marymontską rogatką i N=rem 21 położonych, rozdzielono 1 batalion. Reszta dywizyi była jako straż odwodnia w Czysten i około Czystego — na poprzek drogi poza okopy N=ro 22–23 i na Wolskiej rogatce rozstawiona. — Jen: Dłuski był najprzód swoją konną bryggadą strzelców w tyle Parysza, przed Buratkowem i cegielniami, — później w części miasta w tyle centrum pozległej, postawionym.

Na lewym, w pierwszej linii przeszło 9000 kroków długim skrzydle obsadziła dywizyja Rybińskiego, która na Jeruzalemskiej rogatce stała tuż przed nią położone okopy N=ro 13, 15, 16 i 18, jako też dalej w pole sięgające okopy N=ro 78, 79, 80 i 81. — Między tą i mokotowską rogatką na przestrzeni 3.000 kroków stała dywizyja Millberga, oddziały zas jej były w N=rach 74, 75, 76 i 77. — We wsi Królikarni i okopie N=ro 47 był 1 batalion, a dla wsparcia tegoż postawiono we wsi Wierzbie także 1 batalion. — Bryggada Czyżewskiego na końcu lewego skrzydła, dosięgała aż do Wisły, i obsadziła wieś Czerniaków, Selce i Szulec z tameczną rogatką. Dywizyja *) Jardy Umińskiego stała na przedmieściach w pogotowiu. —

Polacy ledy zgromadzili swoje główną siłę, to jest 3 piąte części piechoty (29 batalionów) i 3 piąte części (24 szwadron) z więcej jak połową armat polnych, na ich lewym skrzydle. — Z tąd zdaje się łatwo poznać, iż się z tej strony głównej siły rossyjskiej spodziewali. — W tej stronie położone okopy były, jakeśmy już nadmienili, w prędkości zbudowane i słabe, niektóre po części niedokończone; tak, że nie bardzo wzmacniały linie. Dlatego mogła ta część tylko przez zajęcie większej części istniejącego polskiego wojska bydź obroniona. — *

*) Sami Polacy o ustawieniu wojska niezgadzają się pomiędzy sobą. Neufeld polski kapitan w dziele: Polens Revolution und Kampf im J. 1831 powiada iż trzecią część wojska została w Rezerwie do dyspozycyi naczelnika; z Umińskiego relacyi wynika iż 3.900 ludzi rezerwę stanowiło; ale Sołtyk Jenerał Artyleryi, Brzozowski i Mierosławski piszą, iż żadnej rezerwy niebyło. —

Przyp. Redakcyi —

Stan armii rossyjskiej dnia 5go Września 831 przed Warszawą:

Naczelnik: Feldmarszałek Paszkiewicz
Szef sztabu: Jen: Inf. hrabia Toll
Jeneralny Kwatermistrz: Jen: por: Neidhard
Szef Artylleryi: Jen: por: Książę Gorczakow
Szef Inżynieryi: Jen: maj: Dehn.

Główna siła

		batalióny	szwadrony	Pułki Kozaków	Ilość Piechoty	Ilość Jazdy	Ilość Artylleryi	dział
Lewe skrzydło								
Jen: Maj: Anrepp		—	—	2½	—	847	—	—
Jen: Porucz: Chiłkow		—	26	—	—	2,759	202	10
Środek								
Jen: Jazdy Pahlen:	Iszy Korpus piechoty	22	4	—	11.372	424	1237	70
Jen: Jazdy Kreutz:	II Korpus piechoty	21	12	—	11.244	4,146	1.166	72
Prawe skrzydło.								
Jen: Por: Murawiew		7	—	—	3,167	—	329	16
Jen: Por: Nostiz		—	16	—	—	2,116	247	16
Jen: Maj: Strandtman		3	4	3½	1.405	1.357	151	6
Rezerwa								
Jen: Por: Szachowski:	Korpus Grenadierów	21½	—	—	11.063	—	642	40
Jen: Maj: Glinka:	Rezerwa Artylleryi	—	—	—	—	—	1.290	64
Wielki Książę Michał:	Korpus Gwardyi	22	—	—	15,764	—	1,218	56
Jen: Jazdy - Witt:	Jazda rezerwowa	—	70	—	—	8,597	861	40
	Razem	96½	132	6	54.015	17.246	7.343	390

78,604 ludzi

Po odciągnięciu zaś wszystkich do boju nienależących było 48.000 piechoty i 14.000 Jazdy – razem 62.000 ludzi. Z 390 dział należało:

138 do konnej
98 do lekkiej } pieszej } Artylleryi.
154 do ciężkiej

Między ciężkiemi było 8 moździerzów. –

41)

Wieczór dnia 4go Września miał Paszkiewicz wielką wojenną radę, na którym się znajdowali: Wielki książe Michał, Toll, Pahlen Kreutz, Szachowski, Witt, cs: Jeneralni adjut: Szerbatow i Bistrom, Neidhart, Gorczakow i Dehn. — Uradzono jednogłośnie iż właśnie teraźniejszy moment najlepszy jest do zdobycia Warszawy. — Znaczna ilość głosów zgodziła się na to: iż przestrzeń między Wolską i Jeruzalemską rogatką najdogodniejszą była. Feldmarszałek obrał tedy Wolę za główny punkt do attaku, i do tego naznaczył dzień 8go Września. — Z nadeszłych zaraz potem wiadomości dowiedzieli się iż Ramarino z korpusem aż do Therespola się oddalił, — potem że Łubieński jazdę swą na całe Województwo płockie rozciągnął, — że na koniec oddalenie się Langermana z Warszawy sprawiło zmniejszenie załogi — Feldmarszałek korzystał tedy z tej okoliczności i oznaczył dzień 6go Września do attaku. Wszystkie przygotowania były już skończone, gdy Paszkiewicz dnia 5go Września główną swą kwaterę do Raszyna przełożył. —

Paszkiewicz taki plan ułożył attaku: Po obu skrzydłach mieli kozacy Anreppa w lewo i Strandtmana w prawo brzeg lewy Wisły unosić — Tam miały się fałszywe attaki poczynać, i tak długo jak można było przeciągać, by Polaków od punktu głównego odwieść, ich na te końce półokręgu zwabić i tam utrzymywać. — Do tego przedsięwzięcia mieli pojść: z lewego skrzydła Schilkow z swym korpusem z Chrzanowa przez Gorce na Paryż, — z prawego skrzydła Murawiew z litewską brygadą Grenadierów na drogę przez Raszyn do Krakowa prowadzącą, z Rakowa naprzeciw okopom Rakowca i Jeruzalemskiej rogatki, — jeszcze dalej w prawo tej drogi, Strandtman z swym oddziałem naprzeciw Królikarni i Mokotowa, — pomiędzy temi dwoma kolumnami Nostitz z lekką dywizyją jazdy gwardyjackiej przez Zbarz. —

W środku, na kaliskiej drodze, miał się główny attak od tego rozpocząć; iż z wielką ilością najwięcej ciężkich dział główny okop Woli Nro 56 i przyległe szańce Nro 54, 55, 57 przez dwie godzin jak najżywiej ostrzelano. Potem miały przez czas przerwy tych ciężkich bateryj, kolumny do szturmu podchodzić. — Jeneratowi

Pahlen z 1^{ym} korpusem piechoty, był atak w lewo od Kaliszkiej drogi na okop N^{ro} 57, potem na Wolę nakoniec na Czyste, — Kreutz zaś z II^{gim} korpusem atak w prawo tej drogi przez wieś Szczęśliwice na okopy N^{ro} 54 i 55 — potem także na Czyste. przepisany

Jen: Szachowski miał z swym Korpusem Grenadierów po korpusie Pahlena — W. Xc Michał z Gwardyjami po Korpusie Kreutza; — a pośrzód obu we środku Jen: Witt z Jazdą rezerwową a Glinka z Artyleryją rezerwową następować. Grenadiery i Gwardyja miały zlecenie, główne kolumny, po których następywali, w razie gdyby zaciętość obrońców wymagała, jak najsilniej wspierać. Także Rezerwa Artyleryi miała bydź w pogotowiu, by tam, gdzie działalność batteryj kolumnom przydanych nie prędko skutek pożądany sprawiła, dla wzmocnienia mogła bydź ~~w~~ użyta. Jazda miała ~~to~~ osobne przeznaczenie, wycieczki Polaków odeprzeć. —

Wielu ochotników z Pułków Gwardyi prosili o ten zaszczyt, by pierwsi do ataku prowadzeni byli. Jednakże tylko tysiąc złych, — to jest z każdego ~~pułku~~ z byłych 10^{ciu} pułków Gwardyi przez los wybrano. Ci byli w półbatalony po 200 ludzi złączeni, i mieli za prozbą ich, pomiędzy różne Korpusy rozdzieleni, naprzód kolumny bydź postawieni — W rzeczy samej przydano dnia 6^{go} Września 1^{y} ~~batalion~~ Korpusowi Pahlena 5 półbatalion korpusowi Kreutza. Półbatalony II. III. i IV zostały wprowadzić przy korpusie Gwardyi na tym dniu. Ale 7^{go} Września były wszystkie pięć półbatalonów na czoło kolumn postawione. —

Latemu wojska rozkazano, bez płaszczy i tornister, w pół paradnym ubiorze wystąpić. Na czakach mieli zielone gałązki, przez co się jedynie Rossyjanie w szystkich bitwach od Polaków, ~~dla~~ z powodu podobieństwa ich uniformu, rozróżniać musieli: —

Paszkiewicz przeniosł dnia 5^{go} Września wieczór swą główną kwaterę z Raszyna, do wsi Włochy. — (Ciąg dalszy nastąpi)

Do dzisiejszego N^{ru} dołączony jest Plan —

6)

Szachy.

Zadanie szachowe

Stanowisko – Białe Król G4 giermki G3 H5 Koń I5 Chłopi C4 D5 E3

czarne Król F6 wieża H8 giermki D3 E7 Koń G7
Chłopi D6 E4 F3. —

Biały zaczyna i daje mat w 5ciu posunięciach

Rozwiązanie Zadań szachowych

z Nrem 20 Rozmajtości

nie możemy rozwiązać – chyba na sposób ut infra —
z Nrem 21 nie możemy rozwiązać. — upraszamy o wymienie, dawno iuż przyrzeczone, Autora tego zadania.

Prosiemy tedy o Rozwiązania naszych niero związań

Partyje szachowe

1sza Partyja

12te posun: Chłop F2 — F4 mówię: Chłop F2 posuwa się dwa kroki naprzód. —

Druga Partyja

17 posunięcie ! nie bez 10te !!!!! !!!! ..... etc. ... Król C8 na D8 ... — (mówię E8 – D8.)

3cie Partyja.

5te posunięcie Giermek F1 — D3. —

4to Partyja.

5te posunięcie nie, bez 8te Giermek C8 — D7. —

Co własnoręcznym podpisem potwierdzam J. Dzwonik

Rozwiązani zadania z Nru 20.

Król E6 – F7 — Giermek H7 – G8 + najlepiej
Król F7 – G8 — Giermek B4 – A3 —
Koń A4 – D2 — — Dowoli.
Koń D2 – C4 + mat.

Rebus.

Rozwiązanie Rebusu Nro 2.

Co ci powie białogłowa
Pisz na bystrej wodzie słowa.

Nro 3.

Kiedy bieda to do Żyda

Nro 4.

Co się odwlecze to nie uciecze!

Rebus 6ty.



jop  a —

VI. Nowinki.

O takowe wobec ogłoszenia kraju w stanie wojny jest bardzo trudno, a wieści które nas dochodzą upewniają iż pewni deputowani w Kromieryżu nieprzestają wpadać na extrema: Ksiądz Jachimowicz kazał sobie przysłać insygnia biskupie, by na Jordan tymże deputowanym wodę oświęcił — oby tylko pomogło:—

Zabranie broni doprowadzono już u nas do skutku, lecz jeszcze gorsze rozbrojenie nastąpi, bo każdy zobowiązany będzie swe uczucie w szczelnie zamkniętym naczyniu do depozytu złożyć.—

Dla przecięcia sympatyi z Węgrami niewprowadzają już więcej do kraju win węgierskich, a austryackie sami Wiedeńczycy po kwasili — smutno też przejdzie karnawał.—

Listowanie —

Przepraszamy szan: Czytelników iż z belletrystyki, ani rycin żadnego kawałka w dzisiejszym N^rze nieumieszczamy, albowiem nie niemieliśmy na tyle czasu.—

Ułożony od całej Intelligencyi Redakcyi Tyg. M.

Czcionkami Joi Dziwońskiego —

Do Tygodnika Medycznego. —

Plan okopów i pobojowiska pod



Do Tygodnika Medycznego. —

61

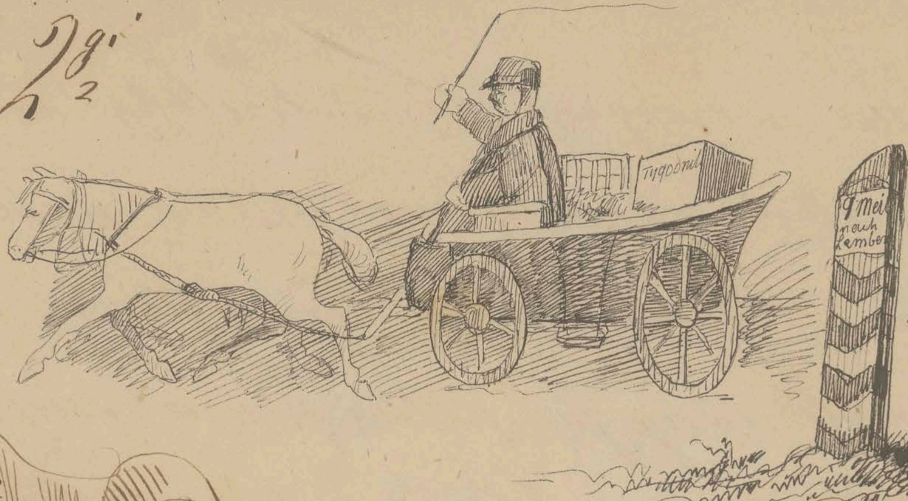
Plan okopów i pobojowiska pod Warszawą w Wrześniu 1831.



Rok 2gi   No. 4.

Wychodzi tygodniowo we Czwartek.

Szan: Prenumeratorowie raczą się za każdym transportem u konduktora pomatorworu o to pismo zgłosić. —



Tygodnik Illustracyjami Naukowy

Czwartek dnia 25go Stycznia 849.

Medyka. —   Odpowiedzialny Redaktor I. Dziewoński

Noc w górach

Powieść z zdarzeń możebnych
oryginalnie skreślił
Efuzi Wiedzoński

Komu się gwiazda nieszczęścia rozświeci,
Napróżno za kolwiek obiera nadzieję
I choćiaż się silną ręką skały uchwyci
Los go potrąca w zatopu koleje

Motto —

Po szkolnych mozołach, mając jakie takie klasiwo, komuż wakacyje niebyłyby przyjemne? Ztąd wolny w ten czas jak ptak chyba we śnie tylko przed examinującym go straszydł

się zlęknie, lecz w rzeczywistości, z strzelbką na ramieniu
buja sobie z szałem wypuszczonego więźnia po tak pięknym
polskim świecie! – Temu książki ani w głowie! – Tak też i
mnie było. – Przepędziwszy już połowę prawie szczęśliwego czasu,
już mi się były zwyczajne ochłodziny z łaźni szkolnej potrochu
sprzykrzyły, gdy oto dnia jednego, spojrzawszy na śliczne szczy-
ty, wznoszące w tym dniu swe śnieżne korony nad czarnemi
głowami gór niższych – zebrała mię chęć zwiedzenia Tatrów,
tych to Alp polskich.

Nic mi nie przeszkadzało – ani odległości miejsca, ani troski
jakie, gdyż człowiek w ten czas jest właściwym Synekurystą. –
Pozwolenie rodziców udało mi się zyskać z tym jedynie warunkiem
iżbym sam nie puszczał się w drogę; tylko sobie jakiego towarzysza
stałecznego, to jest nie takiego wisusa jak ja, wybrał, na którego by
się można spuścić. –
A kiedy tak, zrobiłem wniosek to ja mam dużo znajomych – n. p.:
S.....i, on dobrze strzela – pamiętam jak raz ze szkoły idę –
a on niesie tęgiego zająca – albo Ła....i, on bardzo dobrze
w piłkę gra, – ależ i mocny, on razu jednego całą klassę do bójki

z sobą wywołał, ej tożto my się bili — aż miło! —
Że podobne rekomendacyje nie bardzo po umyśle rodzicom
były, ma się rozumieć. — Dosyć końcu końcem zlecono
mi bym się do wsi Wą.... udał; tam mieszkał mój kolega
N....i, którego rodzice dobrze znali. Miał lat 26, i uczył
się na księdza — bądź jak bądź musiało się zresztą na takiego
towarzysza przystać. —
Do Myślenic odwieziono mię, po danych mi przestrogach, które
jak zazwyczaj młodych ludzi jednym uchem wchodzą, drugim
wychodzą — z Myślenic puściłem się per pedes Apostolorum do mego
szanownego koleżki. Naturalnie, na tą drogę kupiłem sobie
tytoniu, fajkę; bo bez tego nie można się studentowi było obejść,
a napchawszy w kieszenie bułek wychodzę z miasta — aż
tu psisko ogromne z wielką rezygnacyją zastępuje mi
drogę. Ja co się psów okropnie bałem, — stanąłem posągiem,
pies widząc moją powagę — usiadł przedemną i nasrożywszy
swą minę — patrzał na mnie, — jak tylkom się ruszył,
zaraz zawyrczał i podnosił się z miejsca! —

⁄.

4)



Co tu robić? - pomyślę - ludzi nie widać jak na nieszczęście! —
Ej! może on bułki lubi? - Wyjmuję bułkę - i ze strachem, gdyż za poruszeniem mym okropnie zawyrczał, rzucam, czyli raczej upuszczam ją na ziemię. - Pies wziął się do bułki ja się oglądam w którą stronę zmyknąć, a on mi już, oblizując się, swą mordę wystawia!
Już i ostatnią bułkę, koniec mej nadziei, rzucam, - gdy oto wypada pies drugi. - Zadrżałem - szczęściem - leci do bułki, lecz znalazł przeciwnika! - wzięli się na ostro, - a ja tymczasem chyc w rów - i w nogi. - Uszło mi nieszczęście lecz to był fatalny omen dnia dzisiejszego —

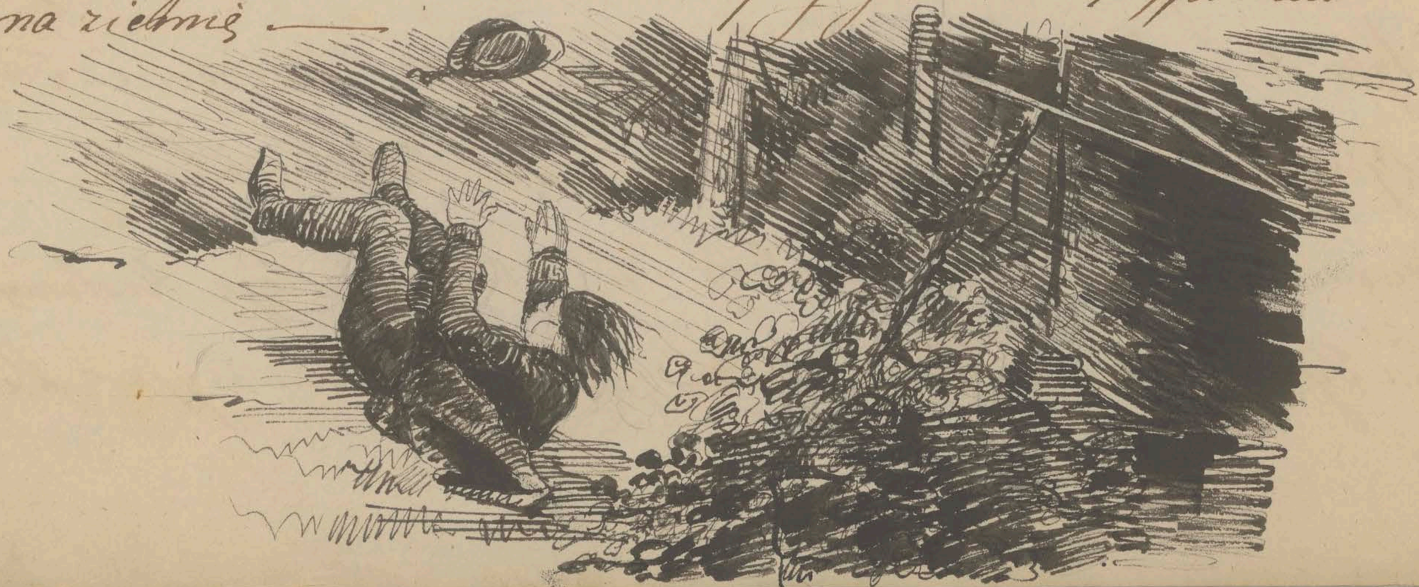
Idę tedy dalej — tu już gościniec coraz węższy — oho! już ścieżki tylko, - prę się do góry. - Lecz to mnie nie straszyło, ja znałem przecież drogę do mego kolegi, - idę sobie tedy pomału — słońce ma się ku zachodowi — do kolegi kawał — ja w nocy nie bohatyr, przyspieszam więc kroku — gdzież tam am za trzy godzin nie zdarzyłbym do Wa... — Wychodzę na wysoki szczyt Ukleiny patrzę na słońce — a tu widok rajski otwiera się przedemną. Mimowolnie stanąłem. Oko zaraz śledzi Krakowa, wszędzie chce kochany przedmiot mieć przed sobą! — Aha. otóż i Wawela mury. — Miasto z wieżycami! - tam tak wesoło żyjącemi ludzmi, a przypomnikach smutno, tęskno — coś brakuje duszy pierw tylko wydaje westchnienia, bo matka nasza wspólna nieszczęśliwa!!! — Obrońco Jej! co tam pod tą smętną mogiłą spoczywasz, - Twój duch unosi się nad tą miłą krainą, nad mogiłami tylu bohaterów! Twój duch błaga Boga o szczęście Twej drogiej Ojczyzny! o! bo Ty niedasz zginąć lubej Polsce! — Smutny zwracam wzrok na Bielany i na białą wstęgę Królowej Wisły — Za Tyńcem gdzieś tam słońce zachodzi — Kalwaryja i Lanckorona

/.

z szczątkiem zamczyska, wznoszą swe wrota do góry, zdają się błagać niebios, o lepszą dolę Polski – a wróżka Babia góra ponuro patrzy – zapewne widzi iż dużo jeszcze krwi polskiej płynąć ma.!!!

Odrywając się wreszcie od tak smutnych rzeczy zchodzę z góry – jestem u podnoża – aż tu mi uszy zachuczy – patrzę w bok chmura okropna wystawszy tyralierów różnokształtnych naprzód posuwa się poprzed mnie, chcąc mi na każden sposób drogę przeciąć – Już ryczą jej działa z daleka – ja trwożny oglądam się, czybym nie mógł gdzie attaku tak mocnego wytrzymać. Już widzę zginające się opodal drzewa – widzę jak nawet kurzy wiercą się nad górami – a zbliżając się coraz więcej – wpada z hukiem, łamiąc konary – rozrzuca, porywając je z sobą, na drogę. – Zkurczony w kłębek, pnę się do góry – ciemność ogarnia mnie a deszcz z wielkim gradem syczący nie dozwala mi rozpoznać drogi. – Dreszcz mię przeniknął na myśl że nigdzie dotąd nie widzę ni chatupy, ni człowieka, ni żadnej naturalnej zasłony, przed takiem wzburzeniem natury – Pod drzewo się schronić nie wypadało, idąc słuchałem mimowoli tego, przeciągłego huku grzmotu, tego łoskotu okropnego gromów, które na okolicznych górach się łamiąc, tysiącznem Echem zapowiadały zniszczenie całego świata. Bo nie ma nic straszniejszego nad burzę górską! –

Zmokły do nitki, zziębły już miałem się schronić pod drzewo, którem był dostrzegł w pobliżu – gdy w tem piorun blisko mnie tak silnie uderza w drzewo, iż nie wiem, czy ten łoskot czyli też wicher mocniejszy jak dotąd, powalił mię na ziemię. —



Niedługom był leżał; bo mię deszcz, wiatr, i mocne chłody tryczne wzruszeniami silnie podźwignęły, macam za czapkę, nie ma! — mniejsza o czapkę — boby moje szukanie przy takiej ciemności i tak nic nie pomogło; — usiedłem parę kroków — wtem mi się coś mignęło, krzyknę co siły — nic — podskoczę ku temu, chwytam się burki Górala — a poślizgnąwszy się, nie dobrze przymocowaną z barków mu zdzieram.



Ledwom zdołał usłyszeć słowo „Jezus!“ i już go nie ma! Podnoszę się — krzyczę — gdzie tam, nic nie pomaga.
(ciąg dalszy nastąpi.)

Janek i Kuba
(powiastka gminna)

✡.

„Tak się zaś niebo hań zamroczyło,
„Kupi się chmura do chmury —
„Wszystkie jak smoła, aż mi nie miło,
„Spojrzyj-no Kuba do góry.“ —

„Boj-że się czego!“ Kuba na Janka
Schylon ku ziemi zawoła,
„Jeszcze i nie masz połowy dzbanka,
„A czemże wrócisz do sioła?“ —

„Porwąnoć licho i z dzbankiem całym,
„Byle nie na mnie lunęło.—
„Widzisz?— a Słowo stało się ciałem—
„Jak się to na krzyż łysnęło!"—

Wybiegli z lasu, dalej krzakami,
Teraz przez błonia,— pasieką,
Potem krzemieńcem i potołkami,
A mieli jeszcze daleko.

A w chmurze huczy jak na organach,
A cała chmura jak w tłunie,
Już i po bliskich kurzy się łanach,
W tem jak z cebra na nich lunie.

Gdzie tu uciekać?! Sam jakieś drzewo,
Ledwie złowili go okiem,
Nuż na wyścigi, i w prawo i lewo,
Pędzą ku niemu podskokiem.

Stanęli oba pod wielkim bukiem,
Bije straszliwa ulewa,
Co łyśnie, piorun uderza z hukiem,
Aż wicher chwieje pniem drzewa.

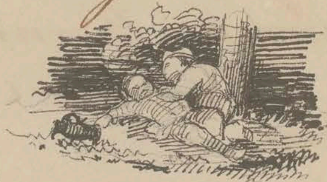
Wrzeszczał coś jeden, drugi nie słucha,
Lecz z cicha szepcze ustami,
Rozśmiał się Kuba, nadstawił ucha,
Usłyszał— „Zmiłuj się nad nami!"—

„O módl się, czekaj, i ja się będę,
„Ale inaczej mospanku,
„Niechno ja moich jagód dobędę,
„Patrzajże teraz, ty, Janku!"

/.

I „ w Imię Ojca i Syna Jego.
Dzbanek do czoła przymierza,
Jeszcze nie skończył „ Ducha świętego
Wtem piorun w niego uderza!

Płakał pobożny brata chłopczyna,
Ojcowie także płakali,
Zaprzęgli woły, powieźli syna,
I dnia trzeciego schowali. —



Zdobycie Warszawy r. 1831.

Rozdział 4ty

Walka dnia 6go Września.

O pierwszej po północy stały korpusy rossyjskie w pogotowiu na wszystkich punktach, z których attak miano rozpoczynać i tak: na pierwszej linii stał na lewym skrzydle Jen: Chitkow, dla pokrycia lewej flanki, między Chrzanowem i Grosami, — we środku Jen: Pahlen w lewo drogi do Kalisza prowadzącej, oparty skrzydłem prawym o wieś Jelonek. Miał zlecenie okop Wolę No 56 przed nim położony okop Nro 57, i inne ku Paryżu położone Reduty zaattakować. Jen Kreutz stał w prawo Kaliskiej drogi i wsi Włoch, i rozciągał się aż do Rakowa. Miał na prawo od Woli, naprzeciw drogi przez Raszyn do Krakowa prowadzącej, położone okopy attakować. Na prawym skrzydle ruszyli Jen Murawiew na drodze raszyńskiej naprzód Rakowa, — i Jen. Strandtmann pod Służewem, przeciw Szopom i Królikarni. Ostatni miał na Służewiec fałszywy attak zeskuteczniać, i lubelski gościeniec mieć na baczności. Jen. Nostitz stał za Zbarzem, i miał zlecenie komunikacyję między Murawiewem i Strandtmanem utrzymywać, — i wycieczkom jakim Polaków w tym otwartym przestrzeni stawić czoło. —

Na drugiej linii był na lewym skrzydle Jen. Szachowski z korpusem grenadierów, za korpusem Pahlena na wzgórzach Szamoł na prawo i trochę wtyle Chrzanowa, w poprzek kaliskiej drogi postawiony, we środku: Witt z Rezerwą jazdy pod Szamotami, wtyle Włoch; rezerwa artyleryi na prawo przy Włochach, przed Solizbami; — na prawym skrzydle wielki książe Michał z piechotną gwardyja, dla wspierania korpusu Kreutza, wtyle Skorosz, wprawo aż do Opacz wielkich. —
Kozacy byli na ostatnie końce skrzydeł rzuceni: Mieli w pojedynczych oddziałach wprawo koło Willanowa, i Czerniakowa, w lewo naprzeciw Marymontu krążyć, by Wisłę wyżej i niżej miasta strzegli i Polaków w tych stronach niepokoili. —

Już po trzeciej godzinie oznajmiono z Obserwatoryjum, na dachu wielkiego teatru założonego, Jen: Krukowieckiego, jako też kommendantów obu skrzydeł Dębińskiego i Umińskiego, że cała rossyjska armja w poruszeniu. Jenerałowie polscy wiedzieli wprawdzie, iż główny attak na centrum wykonanym będzie. Ale w głównej kwaterze, miano jeszcze wtenczas niewierzyć, że ten attak tak prędko miał zagrażać. Jen: Umiński kazał jednakże korpusowi swemu w porządku bojowym wystąpić, i tak: na prawo dywizyja piechoty Rybińskiego w otwartej kolumnie, poza okopami N^{r} 78 i 79 na lewo od raszyńskiej drogi i Jerozolimskiej rogatki położonemi; — dywizyi piechoty Milberga na lewo, poczęści wewnątrz mokotowskiej rogatki, poczęści poza bateriami N^{r} 74 i 75, które przy tej rogatce leżały; we środku między obiema dywizyjami jednej części swojej jazdy pod Jen: Jagminem, — nakoniec brygadzie piechoty Ozyżewskiego na ostatnim końcu lewego skrzydła, przed belwederską rogatką, na drodze do Sielec. Umiński prosił o pozwolenie, wieś Szczęśliwice, która rossyjskim kolumnom attak na okop 54 ułatwić by mogła, spalić, lecz mu z głównej kwatery niepozwolono.

Jak tylko zaświtało, ruszyło 92 ciężkich dział I^{go} i II^{go} korpusu piechoty rossyjskiej naprzód, i postawiły się o 5^{ej} godzinie pod dostateczną zasłoną, po obu stronach kaliskiej drogi: na lewo 52 dział Pahlena, na prawo 40 dział Kreutza. Obydwa linije tej Artyleryi, zbliżyły się ku sobie przy Wolanach, i utworzyły kąt szeroko otwarty,

także ich dośrodkowy ogień na punktach attakowanych się krzyżował.

Skoro Polacy poruszenie i pochód téj massy dział zobaczyli, dała okop Nro 57 wystrzał działowy; potem padł drugi wystrzał z Nro 54, trzeci z 55. Po tych wzniosły się z każdego z tych 3ech okopów trzy Rakiety w górę. Przez to miała cała armija polska o nadejściu wielkiego momentu być zawiadomioną.

Z oddalenia mniéj jak 800 kroków *) rozpoczęły działa rossyjskie naraz swój dośrodkowy ogień na główny okop Woli, poczęści także na najbliższe okopy 1éj Linii Nro 54, 55 i 57. Działa te ruszyły potem w pewnych oddziałach czasu trzy razy naprzód, zatrzymały się tyleż razy, strzelały przez chwilę, ruszyły znowu daléj i podeszły stopniowo pod ostatnie trzy okopy na 400, nakoniec i na 300 kroków z kąd gradem kartaczów je poczęstowały. Granatniki Pahlena rzucały granaty do Woli. — Z atakowanych okopów miała Wola Nro 56 12, Nro 54 cztery, Nro 55 dwa i 57 pięć dział. Nie mogły tedy naprzeciw ogniowi Rossyjan dobrze działać, ani im dużo szkodzić. —

Ogień działowy rossyjski trwał do dwóch godzin. Ostrzelane okopy były znacznie uszkodzone, i kilka w nich postawionych dział zdemontowane. Wtém ruszyły kolumny przez odstępy między bateriami o 7méj godzinie do szturmu. Żołnierze byli koszami, faszynami i drabinami opatrzeni. —

Kolumny korpusu Kreutza rzuciły się na obydwa między kaliską drogą i Raszynem położone okopy Nro 54 i 55. Jen. Geismar prowadził na czele pierwszéj kolumny postępującą, pod dowództwem pułkow: Lipranda, z 2 batalionów Sewskich, 2 batalionów Ileckich złożoną brygadę na lewo ku Woli położoną Reduttę Nro 55, i został raniony. Załoga polska zagwoździła swoje dwa działa, opuściła okop, i cofnęła się do wtyle leżącego okopu Nro 22.

*) Polacy mieli działa większego kalibru — po największéj części 18o i 24o funtowe Rossyjanie mogli tylko 6cio i 12o funtowe naprzeciw nich stawić. Polskie działa były tedy na dalszą odległość rossyjskim daleko przeważniejsze. —

Sulima prowadził drugą kolumnę, i dowodził poruszeniu pierwszej, z 2 batalionów Białozerskich, 2 Ołoneckich złożonej brygady pułkownika Lutkowskiego naprzeciw okopowi No 54. Kreutz towarzyszył sam tej kolumnie, która na głęboką opalisadowaną fossę i potrojnym rzędem wilczych jam otoczony okop No 54. uderzała; gdy tymczasem 2 bataliony kolumny Liprandiego tenże na prawym boku attakowały. – Załoga około 400 ludzi z 4 ma działami, utrzymywała z początku silny ogień. Ale jak Liprandi z chorągwią wręku, pierwszy na okopie stanął, i Sulima na lewy bok wpadł, ratowała się część obrońców przez otwór. Reszta padła pod bagnetem Rossyjan. Okop był już wzięty, wtem porucznik od Artyleryi, który owe 4 działa komenderował i jeden żołnierz cofnęli się ciągle się broniąc do magazynu prochu który poczęści granatami był zapełniony. Kilku Rossyjan goniło ich, a jeden żołnierz strzelił do magazynu. Ten się zajął przez strzał i wyleciał wgórę; przez co dwóch żołnierza częścią zabici częścią ranioni zostali. Liczba przy tej Explozyi nieszczęśliwych była do 30 zabitych Rossyjan, pomiędzy niemi pułkownik Meidener pułku Białozerskiego podana. – Liczba ranionych była znaczniejsza z obu stron ale nie jest zupełnie wiadoma. Także Książę Gorczakow który artyleryję konną był na ten okop prowadził, został przez tę explozyję raniony. – Okopy No 54 i 55 zostały natychmiast na stronie ku miastu do obrony przyrządzone, a ponieważ w tych okopach 6 polskich poczęści zagwożdżone poczęści zdemontowane były, wyprowadzono tam rossyjskie na to miast. –

Pięćdziesiąt dwa dział korpusu Pahlena, musiały dłużej ogień swój przeciągnąć, ponieważ działa Woli, na północ odległe położony z 300 ludź i 5 działami obsadzony okop No 57 dobrze broniły, tak że tylko z wielką stratą ludzi, pierwej niż działa Woli trochę by zagłuszono, o wzięciu tegoż myśleć by można. Jak tylko tedy przez ogień kartaczowy, działa owe jako tako zagłuszonemi bydź mniemano, rzucił się Jen: Lüders z pierwszą kolumną z 5 batalionów (2 z 3go i 4go pułku morskiego, 1 z syna Wilhelma 2 z syna Karola pruskiego) na okop No 57, który jednakże i teraz od dział Wolskich i No 58 mocno broniony był. Ostatnie 3 bataliony zaatakowały okop z boków na przednich wystających kątach. 2 bataliony uderzyły na szyję okopu. –

Gdy te opalisadowaną znaleźli, uderzyły na lewy bok, a tymczasem zaatakowały 2 bataliony Reval, które ku pomocy nadeszły, okop na prawym boku obchodząc go z tyłu. Te bataliony runęły się ze wszystkich stron na okop. — Załoga prócz 4 ciu ludzi została zniesiona. A dział dostało się do rąk Rossyjan —

Jen. Martinów z drugą kolumną z 4 batalionów (1 Astrachański, 1 Suwarowa Grenadierów, 2 z szóstego pułku karabinierów) postępował za pierwszą. — Trzecia, pod Nabokowem, składała się z 6 batalionów (2 sybirskich, 2 z Romanzowa Grenadierów, 2 z 5go pułku karabinierów) i ruszyła po prawej stronie drogi przez Odolany.*) Czwarta kolumna z 4 batalionów (1 New= i Staro Ingermanlandzki, i Kutuzowa 1 z Wielkich Łuk.) zostawiła się po za obydwoma poprzedniemi jako straż odwrotna. Mocny ogień Woli zmusił Jen. Ludersa — by niepotrzebnej straty ludzi zaniechać — do opuszczenia wnętrza okopu Nro 57. Zbierał swe bataliony poza fossą okopu, gdzie przez koronę tejże przed ogniem Woli zasłonięte były.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Potrzebnem jest, nadmienić, że pierwszemu korpusowi piechoty, Trzecia dywizyja Korpusu Grenadierów przydaną była, do której tu wspomnione bataliony Grenadierów i Karabinierów należały. —

Rebus. —

Rozwiązanie Rebusa Nro 5.

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi.

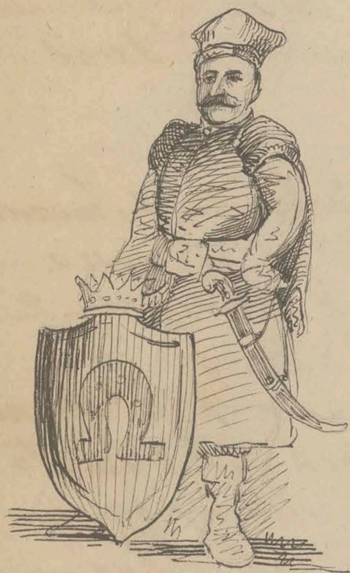
W rebusie tym przez szan: Redakcyję mniemany djabeł jest to Bożek z Mythologii; Pan, różniący się tém od djabła iż ma w ręku kij pasterski, gdyż jest ich bożkiem; — drzewo zaś, jest to buczyna czyli Buk, na miejscu słowa Bóg. —

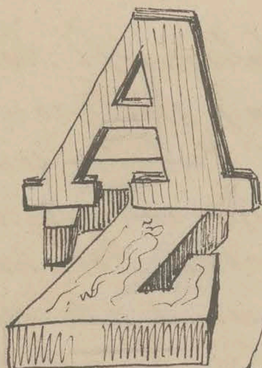
Rebus Nro 6 dobrze szan: Redakcyja rozwiązała.

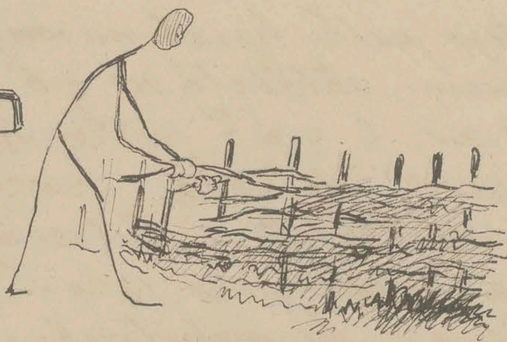
Rozwiązanie Rebuso = Kalembura z Nro 22 „Nowin"

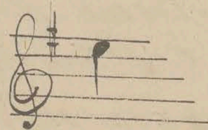
Okonie lubię — O! Konie lubię — Oko nie lubi.

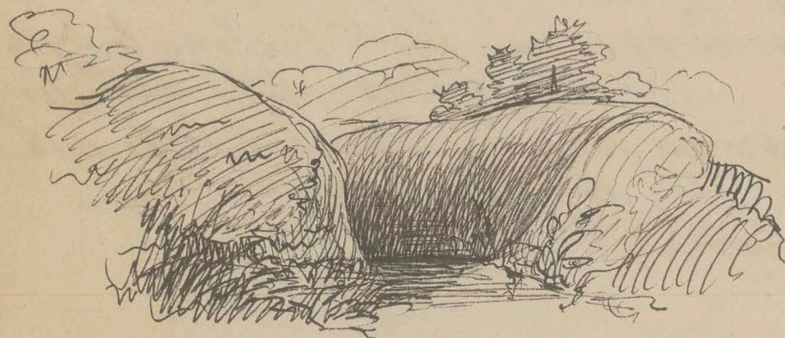
Rebus 7^{my}

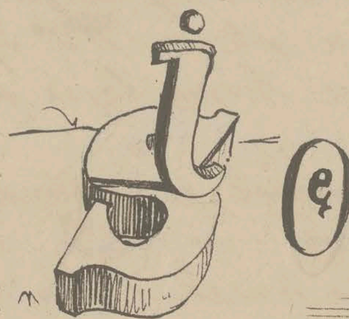


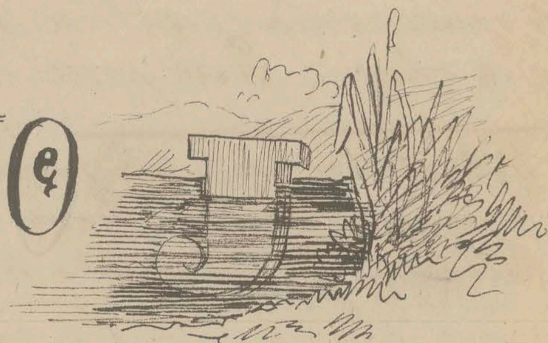












Szachy.

Zadanie szachowe przez J. Deciny oryg.

Stanowisko (niepomylone). Białe. Król E2 – hetman A5 koń A4
giermek A1 chłop B3 — (t.j. chłop B3)
Czarne Król E4 hetman F4 wieża A6 giermek F7
koń F5 chłopi B7 G6.

Biały zaczyna i daje mat w 4ech posunięciach. —

Rozwiązanie zadań szachowych

z Numeru 21. Rozmajtości

przez M. Z. M.

Czarny koń E6 – F4 + — Król H3 – G3 Biały. –
hetman H8 bije H4 + — Król G3 bije hetmana H4
wieża G5 bije wieżę G4 + mat.

To zadanie bardzo złożenia figur jest piękne; – lecz był tak rozwiązać, jak szan: Redakcyi drukarz się był naumyślnie pomylił, to jest iż biały ma dać w 3ech karach mat, tego dotychczasowe siły najlepsze niedokazały. –

z Numeru 22go Rozmajtości –

1. (z Illustrirte)

Skoczek D1 – C3 + — Król E4 – F4
Wieża H2 – F2 + — Chłop E3 bierze F2.
Wieża E1 – E4 + — Skoczek G3 bierze E4
Skoczek C3 – E2 + mat. –

Bardzo piękne zadanie! –

2. –

Nie możemy rozwiązać – jakoś po nowemu ustawione figury – Król biały w szachu!!??? –

Niecoś o partyi PP. R. T. P. i Z. S. S. we Lwowie. Biały znacznie słabszy wprawdzie, osobliwie na prawym skrzydle, ma bardzo dobre niektóre posunięcia tak że przy małem uchybieniu czarnego znacznie się podźwignąć zdoła. – Gra piękna.

Opis Redakcyi Tyg. Medycznej. –

Listowanie.

Oznajmiamy niniejszym szan: Redakcyi iż Xiądz Łozinski aż w Marcu na nową swą posadę się uda. –

Redakcyja.

Za niedotrzymane słowa ze strony szan: Redakcyi iż zadanie naszych rozwiązanie ~~ś~~ za każdym Nrem Jej szachowego pisma ma nastąpić – uznaliśmy za stosowną karę, postać Jej nowe dzisiejsze zadanie.

Redakcyja Tyg. Med. –

Ponieważ atoli szan: Redakcyja „Nowin„ na prozby nasze powściągnęła się zarzyta — my zi gratiam tego także z wymienieniem nazwiska Pana N. zamilczemy. — Redakcyja. Tyg. Med.

Anekdoty Pana. M. P. są zawsze dobre. — Redakcyja. Tyg. Med.

Rebuso = Kalambur dobry, tylko trochę kulawy! Redakcyja Tyg. Med.

VL. Nowinki.

Z nowin teraz prawie nie ma nic, węgrzy niezdziałali nic, sejm pruski zeszedł na nic, kromierzyski niewypracował nic, frankfurtski tylko ciągnie jeszcze wątło nic, — Sycylia z Neapolem w sporze o nic — Turcyja albo Rosyja w Bukareszcie nie będzie znaczyć nic — Papież niepotwierdza nic, Rzym nieosięgnął dotąd nic, — Wiedeń wynicował się na nic, a kogo się spytać to przysięga że także nie ma nic — w kieszeni; Otóż to wolność, która nicość zpersonifikowawszy wszelkie kraje objęła, w tym tylko teraz równość, i w tym stała jedność! —

Rusini tutejsi w Przemyślu obchodzili przy wystrzałach z moździerzy obwieszczenie odłączenia pięciu cyrkułów do Gubernii w Krakowie, i tak są tem uszczęśliwieni że jeżli którému przypadkiem wypadnie słowo „Polak„ wymówić, to zaraz by w grzech nie popadł, dodaje: Duch swiąty znamy.

Zdaje się że w Austryi, tak jak w Prusiech przyjdzie reprezentacyja narodowa w dwóch izbach do skutku — tym sposobem na sejmie tworzyłoby pierwszą izbę tutejsza, krajowej Gubernii ruskiej, ziemiaństwo, z bardzo małym wyjątkiem z samych Polaków złożone. —

Anekdota.

Pewien kupiwszy parę łokci sukna, jako reszki z rozprzedanego postawu, oddał je krawcowi w robotę, — długo czekał i roboty od krawca otrzymać nie mógł, zdybawszy go przypadkowo, zapytuje się zniecierpliwiony o swą robotę, na co krawiec: Pan się pod nieszczęśliwą gwiazdą rodziłeś, odrzeknie, wiadomo Panu przecież, iż w każdym postawie sukna kilka łokci przez wstępowanie zniknąć musi, i Pan na te sznce przypadkiem trafiłeś bo gdym w wodzie zmaczał, to zupełnie sukno zniknęło.

VL. —

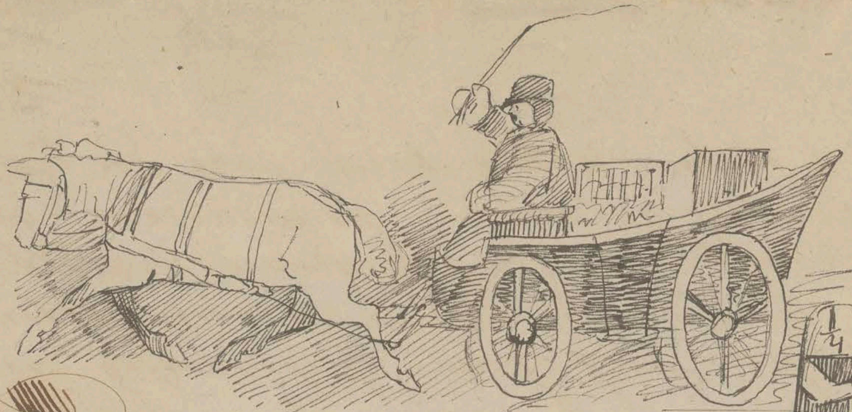
Za Nowiny a szczególnie Rozmajtości dziękujemy — a jeżeli to uczynić kiedy dla braku czasu zaniedbaliśmy, — upraszamy szan: Redakcyję by to nie zarzyta na karb naszej niewdzięczności położyć. — Redakcyja Tyg. Med:

Ukłony od nierozdzielonej czyli całej Intelligencyi.

Rok 2.   N.ro 5.

Wychodzi tygodniowo we Czwartek

Szan: Prenumeratorów naszego pisma uprasza się, za każdym transportem oto pismo u Konduktora pomatowowym zgłosić.



Tygodnik Medycki z Illustracyjami.

Czwartek dnia 1.go Lutego 849.

Medyka.   Odpowiedzialny Redaktor [illegible]

Noc w górach.

Powieść z zdarzeń możebnych oryginalnie skreślił Jurij Wiedzoński

(:ciąg dalszy:)

Idę naprzód zarzuciwszy burkę na siebie – aż tu pożądane światełko błyśnie zdala; przyspieszam kroku niezważając już na nic – puszczam burkę która mi przeszkadzała, i wlatuję jak szalony do chatupy – otwieram drzwi do izby wchodzę: – Pochwalony!

a tu krzyk — pisk — patrzę, dzieci jedno pod ławą drugie pod piecem
trzecie przewrócone leży na ziemi; — przestraszone mym widokiem
które starsze zmykło w kąt — najmłodsze zostało na pobojowisku
nigdy bowiem niewidziéli czarno ubranego człowieka; — Matka
siedząc na nalepie przy ogniu spojrzawszy na straszydło —



a zbierając dziecko z ziemi — mówi na poł zbojaźnia;
„A! dla Pana Boga! a zkądże panosek się tu wzięli? — Dyć tam
taka nawalnica — siądnijcież se hajnok przy nalepie — ogrzyjcie
się, boście musieli zmarznąć."
Ledwom jéj: Bóg zapłać, odpowiedział, a ona mnie się pyta czybym
się czém niezagrzał.
„A jeżliście tak dobrzy, mówię, tobym Was prosił o parę łyżek warzywa
bom ta trochę i głodny, a butelki — ... lecz zastanawiając się, niepo-
wiedziałem żem je pusu rozdał — gdzież dla pamięci studenta godzi się
jaką słabość pokazać? — Siadłem sobie tedy na wskazanéj nalepie
krztuszac się od dymu, który jak chmura do połowy izby się
wznosił, tak że się musiałem chylić ku ziemi, by niżej téj warstwy
wolniéj nieco oddychać mógł. —

/.

„Niech panosek głowę nakryją, bo to dym, może co będzie szkodził — my nie mamy dużo obrazów, a zreśtą Pan Jezus by ta musieli wybaczyć, boć on ta i zawsze dla Panów Stasławy. Doprawdy wdziejcie jeno kapelusz:

Ej kiedy bo to widzicie wiatr mi czapkę porwał — ciemno było więc nie mogłem jej znaleźć —

„Oj! szkoda, — trudno jej będzie znaleźć jutro — ale; i cóż byście zjedli? bo to widzą panosek u nas ta nie znajdzie pańskiego jedzenia — żur, barszcz, ziemniaki, mleko, ser i kawałek placku owsianego, co go trudno ugryźć można, to jest wszystko co człek z łaski Boga jada. — Mój poszedł do miasta, może ta co przyniesie — jaką bułkę albo kukiołczynę, toby się Wam ta nie żałowało.„

Dzieci za ten czas były z swych kryjówek powyłazywały — a ja in spe jakiego takiego schronienia przed słotą, zacząłem się rozpatrywać po mym Asylu.

Szczupła izbina była oraz kuchnią, komorą, stajnią i wszystkim, — w jednym kącie przy drzwiach stała beczka z wodą nad nią wisiał skopiec, czarka, warzocha, — dalej łyżki drewniane, solniczka i różne różności; — w drugim kącie była stajnia i młyn, to jest przy żarnach przywiązane było cielę, odstawione od krowy — na ścianie zaś po prawej stronie drzwi, były okna dwa maleńkie, czarne od dymu, tamże ławka stała, wyższa trochę niż do siedzenia, służyła za stół jadalny — na ścianie zaś prosto drzwi były obrazy, to jest: drzeworyty z tłoczni Barwałdskiej illustrowane na zielono, niebiesko i czerwono, w sposób, iż, gdy wypadało mistrzowi, dla lepszego oznaczenia, twarz wyszczególnić, a czerwona farba mu wyszła, wymalował ją na zielono. — W trzecim kącie stało łóżko, czyli sarczan z deszczek, na którym słoma była rozrzucona, a na tej leżała pierzyna i poduszka z czarnemi jakiemiś kwiatami w wielkim nieporządku. Po lewej stro-

nie drzwi wisiały na ścianie, siekierka góralska mała
dalej półka z garnkami z miskami i innemi rzeczmi – Wośta.
A w im kącie stał piec chlebowy z nalepą i siedzeniem na około.
Zaledwom zdołał się cokolwiek z mym schronieniem oswoić,
zdołał – kiedy otwierają się drzwi – a pijany gospodarz, któ-
rego ani ulewa nie potrafiła otrzeźwić – „pochwalony" mówiąc
stanął przedemną, a zataczając się pyta mnie się:
„A zkądże Panicz u nas się wziął?"
Ja wpatrując się w niego, czy on nic złego nie zamierza, a uzna-
jąc, iż prócz szumu w głowie, nie jest złym człowiekiem odpo-
wiadam: z Myślenic idę do Wa... deszcz... lecz dzieci, które, za
ten czas się do niego zbiegły krzycząc, wrzeszcząc „Tatusiu, przy-
nieśliście mi bułkę„ nie dały mi mej odpowiedzi dokończyć.
Wtem matka, widząc męża w niebardzo przyzwoitym stanie
do niego: „A gdzieżeś się to tak ochlał? Aj! miły mocny Boże!
zjadłeś na piękne jałowczyny – widzisz dzieci obdarte, soli niema
i cóż będzie?"
„„Ale bo to widzisz Kaśka spotkałem się z Bartkiem z Kolani,
on mnie woła na porcyjkę, człek się też ta nie mógł obronić
ale ja ta niebardzo pijany, widzisz że stoję..""
„Prawda że stoisz jak jaki figiel na młynie. – A do Pania-
rusa a gdzieś by gunkę podział? – Przepiłeś ją – chwałaż Boga
i cóż poczniesz? myślisz że drugą jałówkę zeżrysz? – oj! bie-
dna ja, nieszczęśliwa kobieta!" – i w nuż w płacz.

„„Ja nie wiem sam„ rzecze góral po chwili „„ co się ze mną stało.
Wiesz Kasiu, że się ta niczego, prócz Boga nie boję – ale w takę
burzę to przecię straszno. – Idę sobie koło urwiska przy wielkich
jodłach – tu grzmi że strach – wiatr chuczy po za uszy – za
lada piorunem mógłby człek zginąć, – więc się żegnam i myślę
jak by się ta na przypadek przed Panem Jezusem stawić – wtem
jak nie chwyci mnie coś za gunię, jak nie stęknie opodal, ja tu
w strachu zapomniał, że przy mnie urwisko i bęc na dół. –
Gramolę się do góry – nie mogę – bo mi prawdę powiedziawszy coś
do ziemi ciągło, aż nareszcie przyszedłem szczęśliwie do chałupy. –
Ale co się z gunką stało to nie wiem..""

Więc ja mu mówię: Wiecie ojcze. to ja się chciał was u„chwycić żebyście mię gdzieś przed deszczem zchronili, alem u„padł i gunkę za sobą pociągnął.

„„W Imię ojca!.... czy może bydz? a gdzieższ gunka?....

„Wiatr mi ją zerwał„

„„Daleko?

„ Może dwa stajania„

„„ E to się znajdzie. – Ale Kaśka – dejno co zjeżdź bo mi ze strachu djabło żołądek się wypróżnił.

„ Prawda! – ale żało w głowie pełno, że ci aż na dół się zwiesza!

Gospodyni zaczęła się koło wieczerzy się krzątać, a mąż jej rozma„wiał się po pijanemu ze mną, tło o tęm to o owém.

Wnet i wieczerza stanęła.

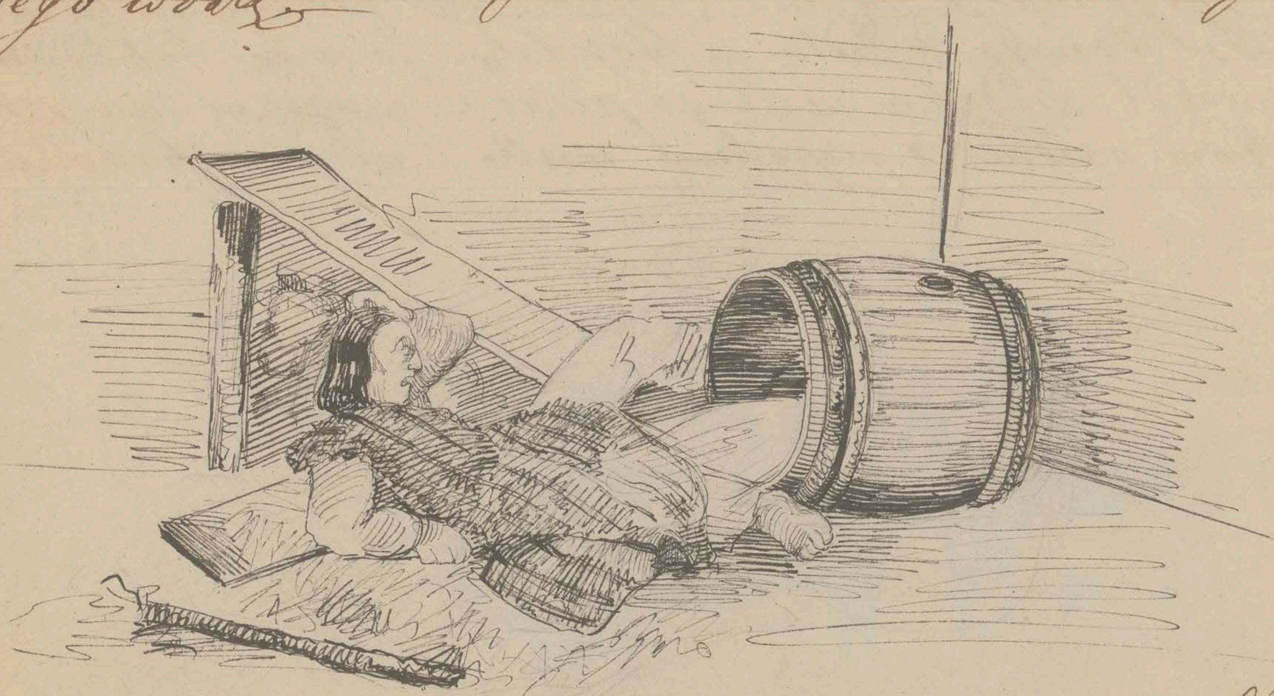
Gospodyni wzięła ławę z pod okna postawiła na środku, na niej wielką misę, łyżki, – gdzie jaki kawałek stołka lub też pniaka w chałupie było, poprzystawiała do niej, a odcedziwszy przez odcedzarkę ziemniaki, wysypała je na miskę, dodała im okrasy, mówiąc do męża: „proszę Panicza do jadła co Bóg dał„ Ja com był od śniada„nia nic niejadł nie dałem się długo prosić – wsiadam na pniak od drew, i jemy razem ze wspólnej miski – po demokracku.–



Posiliwszy się przypomniałem sobie o fajce, puściłem parę dymów, i darowałem ją z kapciuchem tytoniu „Drei König, czyli jak Góral go nazywał „Drei Knurig" mocno tem ucieszonemu góralowi. —

Na dworze była już burza ustała, lecz deszcz jeszcze mocny trwał — ja zmarżony drogą. Siedząc przy piecu zacząłem drzymać — co gospodarz widząc wyszedł — przyniósł siana, i parę deszczek zrobił quasi łóżko pod oknem dla mnie — rozpostarł płachtę na siano, i wskazał mi gotowe łoże. — Ja nie wiele myśląc, rozbieram się z wierzchniej przyodziewy, całkiem zmokłej, którą przy oknie w głowach kładę — buty zaś, gospodarz wziął i ślicznie postawił na nalepie, przykrył mię kawałkiem jakiegoś koca — i zasnąłem jak zabity. —

W nocy śni mi się że jestem w lesie — noc — straszno — !!! słyszę głosy coraz bliżej — wpadam na myśl: aha! to zbójcy...! uciekam — nie idzie, aż tu i rzeka już tylko parę kroków ba łapią mię za włosy, chcąc mię utopić! Jak krzyknę, zrywam się — rym na ziemię z tapczanem ze wszystkim a beczka stojąca w nogach — bęc na mnie oblewając mię całego wodą. —



(Ciąg dalszy nastąpi)

Syn
(Powieść gminna)



Jedzie, jedzie rycerz zbrojny,
Wraca do dom z długiej wojny —
Suknia jego pokrwawiona —
Szabla jego wyszczerbiona.
Przywitał go ojciec stary,
Siostry mu wyniosły dary,
Cieszyli się bracia mili,
I sąsiedzi się cieszyli. —

Gdzieżeś matko? — wracam z boju!
Wyjdź tu do mnie wyjdź z pokoju.
O! jak miła ta godzina!
Matko! matko! wyjdź do syna.
„ Jakże może wyjść do ciebie
„ Gdy od roku po pogrzebie!
„ Pokój w ziemi ma zrobiony. *)
„ „ Tam ten pokój dla niej sprawił,
„ „ Długom się na wojnie bawił.
„ „ Już mi w wiernej bądź żałobie
„ „ Gdy przezemnie matka w grobie!” „
Mszy i modlitw nie zaniedbał,
Jak przyjechał tak odjechał:
Znikł za górą rycerz zbrojny
Już nie wróci nigdy z wojny! —

S. W.

*) Opuszczony tutaj wiersz:
„ I kamieniem przyłożony.. „

Zdobycie Warszawy
r. 1831.
(ciąg dalszy.)

Po zdobyciu okopu N=ro 57 atakowano dalej działami na Wolę. 52 dział Tohlena ruszyły przez ów okop (57) i zbliżyły się na trzysta okopom Woli. W tej odległości tak stanęły, iż zachodnio-północną bok, otoczyły. Także artylerya konna była do tej linii pociągnięta. Jednocześnie stanęło na południowej stronie Woli 16 cięzkich dział i jedna baterya konna z korpusu Kreutza w jak najbliższej dystanzyi. Potém ciągnięto dalej kartaczowy ogień niejaki czas, i nakoniec zdawały się działa Woli bydz uśmierzone. Teraz nastąpił moment, w którym attak na Wolę jako główny okop, mógł bydz rozpoczęty.

Polacy jednak zrobili niektóre urządzenia do pomocy i podpory tego głównego punktu. Jen. Bogusławski posłał jeszcze 1 batalion do Woli, przezco załoga na 5 batalionów czyli 2500 ludzi wyszła. Jen. Roman Sołtyk, dowódzca artyleryi na linii drugiej, kazał z okopów Czyste otaczających N=ro 21, 22, i 23 na oddziały wojsk rossyjskich strzélać, które między Wolą i Rakowcem postępowały, teraz ale przez skutek tego ognia zatrzymane zostały. Jen. Bem ruszył z 12 działami konnemi rezerwy, na drodze ku Woli, i postawił je najprzód równo-biegle z drogą. Tym ogniem działał, by poruszenia oddziałów rossyjskich na prawej stronie Woli tamować. — Potém ruszył owemi 12=ma działami z assekuracyą 1=go Batalionu i 2 szkadronów na lewy stronę Woli, by się na tym boku postawił, i obronę tego okopu wzmocnił. — Jednakże widziały się te działa przez mocny kartaczowy ogień bydz zmuszone do odwrotu do Czystego. Jen. Dębiński, kazał okop N=ro 60 ośmioma działami obsadzić, posławił w N=ro 59 jeden batalion, posłał jeden batalion i 4 dział na prawo od Woli położonemu okopowi N=ro 58. Postawił także tam półk jazdy, drugi na lewo od Woli naprzeciw zdobytych od Rossyjan okopów N=ro 54. i 55, rozszérzył lewe skrzydło na drugiej linii naprzeciw w ten czas zagrożonych okopów N=ro 21 i 22

przy ostatnim kazał 6 dział wyprowadzić. – Dębiński posłał adjutantów, by rezerwę artyleryi Jen: Bema znowu wystawić, i przed Jeruzalemską rogatką postawioną dywizyję przywołać. Potem zawiadomił właśnie wtenczas na Szopskiej drugiej linii przybywającego Krukowieckiego o niebezpiecznem położeniu głównego okopu, niedostał jednak żadnej odpowiedzi, gdy prosił o prędką i nieszczędną pomoc. Krukowiecki zdawał się uważać ten podchód tak mocnych kolumn rossyjskich naprzeciw Woli, jako fałszywy atak. Na jego rozkaz wstrzymano adjutantów Dębińskiego w dopełnieniu ich zleceń. – Dla tego nieotrzymało centrum żądanego wsparcia piechoty a dwie batterie rezerwowe wtenczas przyszły pod okop N^ro 22 gdy ostatnie okopy Woli już były stracone, i właśnie kościoł zdobytym został.

Gdy Centrum Rossyjan gotowało się do ataku na główny okop Wolę, zaczęły i skrzydła swą działalność. Równocześnie z pochodem dział Pahlena, ruszył na lewym skrzydle Kreitz ze swoją jazdą, i ustawił się w dwóch liniach na prawo i lewo od Górce. Jen: Anrepp był z głównym oddziałem Kozaków naprzeciw Paryża.

Na prawym skrzydle obsadził Jen: Murawiew Rakowiec otaczające sześć okopy N^ro 48 – 53. *) potem dalej naprzód położony okop N^ro 81. Słabe posterunki polskie cofnęły się bez żadnego oporu. Przez rzeźwy ogień swych dwunastu dział, zwrócił Murawiew tak dalece uwagę Umińskiego i zatrudnił wojsko do tego; iż na żaden sposób gdzie indziej nie mogło bydź użyte. Tymczasem stanęła Brygada 5to piechoty z korpusu Gwardyi poza kolumną Murawiewa ku pomocy, na krakowskiej drodze

Na ostatnim prawym skrzydle wyruszył Strandtman z swym oddziałem z Szczęśliwic do Szop, wyparł Polaków z tamtąd, i ścigał ich do Królikarni, dowsi z 2ma batalionami i 4oma działa-

mi

---

*) Nie było polskiej załogi.

P. Red.

obsadzonej, która ostrzelał kazał. Jego Kozacy zajęli Willanów
i poszli przez Czerniaków na brzeg Wisły. –

Była przeszło dziewiąta godzina. Ogień działowy z okopu
Woli zaczął słabnieć. – Domniemywano się, iż część dział już
była demontowana. Paszkiewicz był wtenczas na linii między
Wolą i zdobytym okopem No 54. Kazał tedy kolumnom
Lüdersa i Nabakowa 1go korpusu piechoty Pahlena, ruszyć
do attaku na ten główny okop. Oraz zlecił Jen. adj: Bergowi z
1 batalionem Hawroiit. Newsko Ingermannlandskim z IV kolumny
Pahlena i z 2ma batalionami 11go pułku strzelców z III ciej kolumny
Kreutza, potem z lekką batteryją 6 dział, wschodnią ku Warsza-
wie obróconą stronę okopu attakować. –

Jen: Lüders zbliżył się z 8mi batalionami (z 5ciu pierwszej ko-
lumny, z 1 batalionem z 5go pułku karabinierów 3ciej kolumny, i z 2ma
batalionami Revalskiemi) ku zachodnio północnemu bastyjonowi. –
Dwa bataliony morskie, na ich czele Jen: Lüders, rzucili się w najżywszym
kszym katabinowym i kartaczowym ogniu obrońców okopu na fossę
i – wleźli na wał.

Nabakow zaattakował z 2 batalionami (grenadierami Sybirskiemi
trzeciej kolumny) na drodze położony, ku Odolanom zwrócony, południo-
wo zachodni bastyjon albo Cytadelę, i był od pułków, Astrachan
Romanzow, i Karabiniery popierany. Pierwszy batalion zdobył
wystający kąt. Ale ten był przez fossę Wał i Palisady od wnętrza oddzie-
lony i ten poprzeczni wał wstrzymał kolumnę w zapędzie. –

Równoczesnie z poruszeniami tych kolumn obeszedł Berg
z swoją kolumną południową wzdłuż drogi ciągnący się bok, i prowadził
ją pędem do białego przy drodze za Wolą położonego Dzbana (Szynk).
Działa polskie które na tej stronie stały nie były jeszcze demonto-
wane, i towarzyszyły poruszeniu Berga kartaczami. Gdy tenże Jen:
okop obszedł, dostrzegł że bok ku miastu zwrócony bez dział, i tylko
piechotą był obsadzony. Kazał tedy, by jego 6 dział poza białym

dzban

dzbanom tak podjechały, żeby ich ogień naprzeciw wsi Czyste i miastu mógł być zwrócony, i postawił dwa bataliony 11 pułku strzelców dla zasłony. Potem zdobył z batalionem Staro Ingermanlandskim południowo wschodni bastyjon, z batalionem Newsko-Jngermannlandskim wschodnią kurtynę. —

Część załogi naprzeciw Lüdersowi i Bergowi postawiona cofnęła się po walecznym odporze do franburkiego, gęstemi krzczami zarostego i regularnemi aliami poprzerzynanego ogrodu. Tam udały się obydwie kolumny ross. i z wielką biedą wyszli naprzód. Krwawa utarczka była tem zaciętsza, im więcej Rossyjan przez wał przełaziło i do wnętrza wchodziło. Na rozkaz Paszkiewicza zostawił Nabaków batalion swej kolumny, który południowo zachodni bastyjon był zajął przed przejściem owym które dalszy postęp jego wstrzymało. — Tylnemi batalionami ale, zwrócił się na lewo obszedł północno zachodni przez Lüdersa zdobyty bastion i przeszedł przez jego północny bok do wnętrza okopu. To przyspieszyło koniec bitwy. Bo gdy od początku już do środka okopu weszłe bataliony przez utarczkę przy sztürmowaniu i pojedynczą walkę około krzaków ogrodu po największej części się rozsypały, podeszły bataliony Nabakowa w złączonym porządku do cytadeli, i mogły przy zdobywaniu tejże niezwyciężoną siłę rozwinąć. —

Gęste zarośla bronili Polacy krok w krok jak najmężniej. Także stały mury z spalonych domów wsi, a z innych przynajmniej kominy. Te i kupy rumowin dały obrońcom jakowąś zasłonę. Każda łąka zasłoniona została z wielką stratą Rossyjan zdobytą. Tak tedy Polacy ustąpili, przez złączone siły Lüdersa Berga i Nabakowa po długiej i krwawej utarczce, z ogrodu i z walisk do Cytadeli. Teraz stanęły kolumny przed głęboką fossą i wałami, które to schronienie na północnej i wschodniej stronie otaczały. Wtenczas przyprowadził szef sztabu rossyjskiego Toll dwanaście dział koło Woli i postawił ~~na~~ je na północno wschodniej stronie tak, żeby jak i Berga baterija na drugiej stronie, drogę i płaszczyznę aż do wałów Warszawy ~~...~~ i rozległą bronić można. —

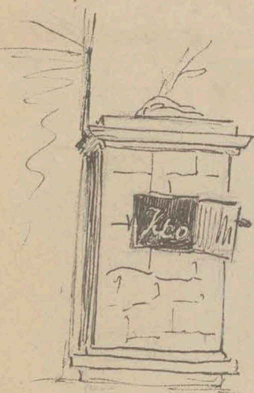
Walka we wnętrzu Woli była już pół godziny trwała. Juwenałzat Paszkiewicz za konieczność, mężny odpór Polaków przez nowy i na drugiej stronie wykonany attak, podzielic i osłabić.– Kazał Kreutzowi, najbliższe na lewym skrzydle drugiego korpusu piechoty stojące wojsko naprzeciw południowej stronie Woli wysłać. ~~[Z tych uderzyły 4]~~ Jen: Malinowski wysłany był z 8ma batalionami naprzeciw tej zdrogą równo=biegłej stronie. Z tych 4 (2 Schlusselberga 2 Ladoga) przez Tolla samego prowadzone, uderzyły na południowy okop Cytadelli: Reszta batalionów została na tylnej straży. Neidhardt posłał 2 bataliony 11go pułku strzelców od białego Dzbana; Bergowi do południowowschodnego bastyjonu. Większą część artyleryi II i na prawo stojące działa I korpusu piechoty prowadził Gorczaków poczęści na północny, poczęści na południowy bok Woli, i postawił je po obu stronach drogi, zaraz przy bateryjach Tolla i Berga. Te siedmdziesiąt paszcz ogniowych ostrzeliwały z wolskiego przedmieścia*) prowadzącą drogę, by przez to każdą pomoc ze strony miasta odeprzeć.

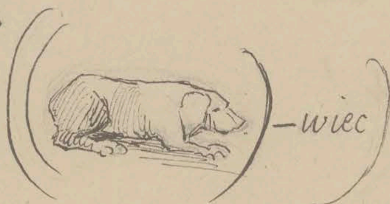
(Ciąg dalszy nastąpi)

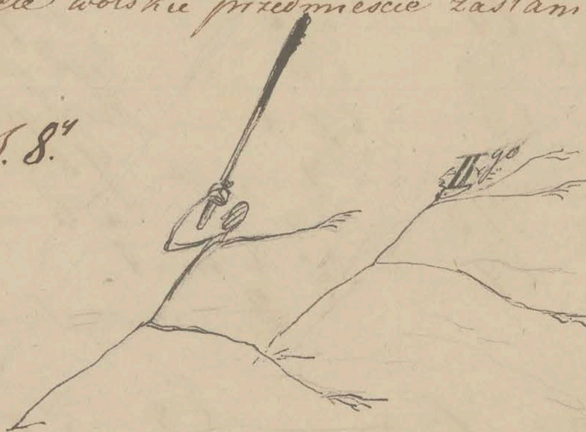
---

*) Domy po obu stronach drogi, ciągnącej się z wolskiej rogatki ku Woli, nazywają się przedmieście wolskie. Domy ale i ogrody które od tego przedmieścia dalej ku Jeruzalemskiej rogatce i raszyńskiej drodze są położone, tworzą wieś Czyste. Ztąd wynika, że wogólności z wymienionych 4rech okopów koło Czyste tylko Nro 21 i 22 tę wieś, 23 i 24 ale wolskie przedmieście zasłaniały.

Rebus. 8y







Rebusy poprzednie doskonale szan: Redakcyja rozwiązała.

14)

Szachy

Zadanie (przez Jos: Dziemońsk orył)

Stanowisko (niepomylone) P. Red. Białe. Król H1, hetman E7, wieże F6 – G5, koń G6, giermek G8, chłopi B4 – C5 – D6 H2.
Czarne. Król H6, hetman D4, wieże A8 – F4, koń D7, giermek H4 chłopi B5 C6 H3.

(+ F4) Mat w 6ciu posunięciach

Rozwiązanie zadań szachowych z „Tygodnika Medycznego"

z Numeru 12go 1sze zadanie dokładnam szan: Red. niera=czyta przystać – nie podajemy zatem rozwiązania tegoż.

z 13go Numeru
1wre Dobrze rozwiązane

2gie

1. Król H C4 — D5 — F7 — F6 } lub G5 – G4 a wten czas następującego pos: białego H3 – H4 —
2. Koń D4 – C6 — Król F4 bierze F5.
3 Koń C6 – E7 + — Król gdzie musi
4 Król D5 – D4 — G5/F6 – G4/F5
5 Chłop H3 – H4 —
6 Koń E7 – D5 + mat.

2. (nadesłane)

1 B5 – C7 + = E8 – F7
2 B7 – D8 + = F7 – G7
3 C7 – E8 + – G7 – H6
4 D8 – F7 + = H6 – H5
5 G2 – G4 + mat.

z Ner. 14.

1.

Dobrze rozwiązane lecz nie podług naszego; gdyż zapewne musiał przez omyłkę drukarz wypuścić chłopa czarnego na F5. prosiemy tedy o rozwiązanie tego samego zadania

2.

Dobrze rozwiązane. —

Rozwiązanie zadań szachowych

— z Nowin. —

Ner. 23.

1. przez M. P. bardzo pięknie! — my go wprawdzie w 3cich nie w 4ech posunięciach rozwiązaliśmy, lecz widzimy tu raczej omyłkę drukarza. —

Koń D5 — B6 ++ — A8 — B8
Koń B6 — D7 + — B8 — C8
Gzimek H1 — B7 + mat.

2. — przez M. Z. M.

Koń C6 — D8 — Gdzie może
Król D4 — C5 — Dowoli
Król C5 — C6 — Dowoli
Koń D8 — B7 — Dowoli
Koń B7 — C5 + mat

4. Partyje szachów

w granym stopniu będące między M. P. i J. D. —

Pierwsza partyja — (ciąg dalszy)

13te Posunięcie Białego: (Józefa Dziwońskiego)

Koń G1 — F3. (Ciąg dalszy da Bóg doczekać nastąpi)

Druga partyja (ciąg dalszy)

11 posunięcie czarnego: (J. Dz...go)

Koń D7 bije giermka F6

następne moje posunięcie będzie Król D8 – C7. a zatem możesz szanowny Redaktorze zaraz następne posunięcie zrobić z tym warunkiem, iżbyś hetmanem żadnej figury mi nie bił bo w tym razie musiałbym odbić! !!!!!!! Złapię ci szan: Redaktorze Kossuta (t.j. hetmana)!.........

(ciąg dalszy nastąpi)

Trzecia partyja (ciąg dalszy)

6te posunięcie Białego: (t.j. J. Dz...go)

Chłop E4 – E5. (ciąg dalszy nastąpi)

Czwarta partyja (ciąg dalszy)

5te posunięcie czarnego (J. D...go)

Giermek D7 bije giermka B5.

ponieważ szan: Redaktor zapewne odbije giermka koniem C3 na B5, to moje 6te posunięcie będzie hetman D8 na A5 szach Królowi!!!! — —

(ciąg dalszy nastąpi)

Listowanie

Do szanownej Redakcyi „Nowin"

Rebuso-Kalembur dlatego musiemaliśmy bydź kulawym, ponieważ e wszędzie brakuje — a reszta jest dobry — —

Z wielkim upragnieniem oczekujemy w przyszłych numerach „Nowin": rozwiązań żadań naszych; — rozpoczętej walki na ostro w szachach a osobliwie 2giej partyi, i zapowiedzianej krytyki na nasze czasopismo —

Upraszamy o doniesienie jakiej rewolucyi n.p: jak przemyskiej, bo się od śmiechu nie wstrzymamy — bo też trudno coś więcej w polityce zmyślić, jak owe rewolucyje. —

Za Jej szacowne Pismo dziękujemy — polecamy się oraz Łaskawej pamięci — łącząc ukłony całej Intelligencyi" Ausland odsełamy — już dawno, dawno przeczytaliśmy go.

Redakcyja Tyg.Ned.

Motto: De mortuis nil nisi bene!

P. S.

s. p. raptownie zmarłego nieboszczyka

Tygodnika Medyckiego

z gwiazdy

Kin-kin-kara-kara

z miejsca bytności jego ducha

Kinkinkarakara dnia $73\frac{3}{4}$ kanoka 2.357. roku

Szanowny śmierci podległy

Czytelniku!

Ostatnie to moje płody ziemskie! – Jeszcze ten raz przemawiam do Ciebie szanowny Czytelniku a potem – potem – przepadnę na wieki wieków, albo w najgorszym razie przemienię się w co innego. – Mniemacie sam na

waszej ziemi, boć i dobrze wierzycie temu; że jest nieśmiertelność duszy. Śmiej się z tego szanowny Czytelniku! Weź sobie przykład ze mnie, a dopiero przekonasz się, że się grubo mylisz. Ja istniałem – nieprawdaż? i istnieję poniekąd. Ale od czegoż to to moje istnienie zależy? Li od woli Twojej szanowny Czytelniku. Spalisz mię naprzykład – oho! i już mnie nie ma. Spalisz tylko ciało a i dusza przytém ginie!

Jedno tylko cobym wam przyznał, to jest przeciągnięcie bytu swego po śmierci przez przemienienie się – a tak mądrzejsi Indyjanie mi się wydają, gdyż nawet prawdopodobieństwo za sobą mają.

Ja naprzykład mógłbym się w co innego przemienić i tym sposobem przybrałbym znowu postać śmiertelnika, ale i to nie na zawsze – a gdybym się tak często przemieniał, to nareszcie musiałoby mi się to sprzykrzyć i umarłbym potém na wieki. –

Tak tedy widzisz Szanowny Czytelniku źle człowiek o swoim duchu sądzi, i wierzaj mi jako umarłemu a pewno się nie omylisz.
Bo jużci cóżby z tego przyszło, żebym komu nieprawdę miał gadać. A potem za podobny grzech i nas duchów karają – a to są krytycy

